



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015  
PLISSN0208-7688

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów 15, 16 XII 1984 r. Nr 299 (11176) Rok XXXVI Cena 5 zł Wyd. 1

## Rada Ministrów oceniła sytuację społeczno-polityczną w kraju

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 14 bm. Rada Ministrów oceniła sytuację społeczno-polityczną w kraju i na tej podstawie określiła wnioski i prognozy, jakie rysują się na przyszłość.

Wśród czynników, które wpłynęły na nastój i poglądy społeczeństwa podstawową rolę odgrywa kształtowanie się materialnych warunków życia oraz konsekwentne realizowanie przez władze państwa zasad socjalistycznej odnowy i uwiarygodnienie swej polityki konkretnymi przedsięwzięciami. Stwierdzono, że w minionych kilku tygodniach nie zaistniały istotniejsze przypadki naruszania ładu i porządku publicznego, w szczególności nie znalazły postępu nawoływania struktur antysocjalistycznych do wrogich manifestacji 13 grudnia. Ze zdecydowanym sprzeciwem społecznym spotykają się przykłady nadmiernego, nieuzasadnionego bogacenia, niesprawiedliwości społecznej czy braku reakcji na ludzką krzywdę.

## Podpisanie dokumentów końcowych Zakończenie wizyty radzieckich naukowców

WARSZAWA (PAP). 14 bm. był piątym ostatnim dniem pobytu w Polsce delegacji przedstawicieli radzieckiej nauki i techniki.

Przed południem, w Urzędzie Rady Ministrów, w czasie rozmów plenarnych podsumowano wyniki wizyty. W obecności premiera, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego podpisane zostały dokumenty końcowe, które otwierają drogę dla rozwoju i rozszerzenia wzajemnie korzystnej polsko-radzieckiej współpracy naukowo-technicznej.

## Plenarne posiedzenie Rady Krajowej PRON W obronie środowiska człowieka i krajobrazu

WARSZAWA (PAP). Wczoraj w gmachu Sejmu na plenarnym posiedzeniu zebrała się Rada Krajowa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Na posiedzeniu przybyli: I sekretarz KC PZPR - premier gen. Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

### Szef dyplomacji Włoch przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego złoży oficjalną wizytę w Polsce w dniach 20-23 grudnia br. minister spraw zagranicznych Republiki Włoskiej Giulio Andreotti.

### Depesze do przywódców mongolskich

WARSZAWA (PAP). I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosowali depeszę gratulacyjną do sekretarza generalnego KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej Zambyna Batmuncha w związku z wyborem go na stanowisko przewodniczącego Prezydium Wielkiego Chorału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej.

### N. Tichonow złoży wizytę w Turcji

MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS, na zaproszenie premiera Republiki Tureckiej Turguta Ozala członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Tichonow złoży oficjalną wizytę w Turcji w drugiej połowie grudnia br.

### Proces w sprawie o zabójstwo ks. J. Popieluszki

WARSZAWA (PAP). W nawiązaniu do wcześniejszego komunikatu rzecznika prasowego rządu o możliwości rozpoczęcia jeszcze w bieżącym roku procesu sądowego przeciwko: Grzegorzowi Piotrowskiemu, Leszkowi Pękali i Waldemarowi Chmielewskiemu oskarżonym o pozbawienie życia ks. Jerzego Popieluszki oraz przeciwko Adamowi Pietruszce oskarżonemu o nakłonienie i udzielenie pomocy do popełnienia tej zbrodni, rzecznik prasowy ministra sprawiedliwości informuje, że Sąd Wojewódzki w Toruniu wyznał w tej sprawie na dzień 27 grudnia br.

### 35 lat Krakowskiego Biura Projektowo- -Badawczego Budownictwa Przemysłowego Osiągnięcia na miarę jubileuszu

(Inf. wł.) Owoce 35-letniej działalności Krakowskiego Biura Projektowo - Badawczego Budownictwa Przemysłowego setki nowych, rozbudowanych i zmodernizowanych zakładów przemysłowych w całym kraju, a także liczne obiekty i zespoły obiektów sportowych, instytutów naukowych, koleje linowe osobowe i towarowe. Wielu największych inwestorów w realizację swych przedsięwzięć na stałe związało się z biurem, od lat w nim lokując wszystkie opracowania projektowe.

### W 90-lecie urodzin artysty Konrad Szrednicki w kręgu przyjaciół i uczniów

(Inf. wł.) Wczoraj w krakowskim BWA otwarto wystawę zorganizowaną z okazji jubileuszu 90-lecia urodzin wybitnego artysty Konrada Szrednickiego. Zaprezentowano ponad sto prac nestora polskiej grafiki, od lat związanego z Krakowem, choć wywodzącego się z warszawskiej szkoły.

Dziennik H. Franka  
zostanie przygotowany  
do druku

Dorota pierwsza  
Madonna di Campiglio szczęśliwe  
dla rodziny Tłaków

### Spółdzielczość wiejska przed świętami Lepsze zaopatrzenie niż rok temu

(Inf. wł.) Już na początku kwartału br. zakłady hurtu WZGS w Krakowie zaczęły gromadzić zapasy artykułów spożywczych na zapotrzebowanie świąteczne. Zapowiada się ono w tym roku lepiej niż w tym samym okresie ub. r., chociaż brakuje nadal koncentratu pomidorowego, ogórków konserwowych, winogronowych, przypraw.

### W 36 rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego Kraków: spotkanie w Teatrze im. Słowackiego Tarnów: sesja popularnonaukowa

(Inf. wł.) 15 grudnia 1948 roku powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Te historyczne datę poprzędził Nadzwyczajny Kongres, na którym zapadła uchwała proklamująca zjednoczenie obu partii PPR i PPS.

Wczoraj z okazji 36. rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego i powstania PZPR w Teatrze im. Słowackiego odbyło się uroczyste spotkanie. Przybyli na nie m. in.: członek Biura Politycznego KC PZPR prof. Hieronim Kubiak, członek KC PZPR Marian Maj, zastępca kierownika Wydziału Ideologicznego KC PZPR Andrzej Czerny, członkini Centralnej Komisji Kontroli Partijnej Maria Koch, wiceprezydent Krakowa

Andrzej Żmuda, uczestniczka historycznego Kongresu Zjednoczeniowego Petronela Waszkiewicz, weterani ruchu robotniczego, działacze partyjni, radni, przedstawiciele PRON, ZSL, Wojska Polskiego, MO, SB, organizacji młodzieżowych.

### Jedyna w Europie Manufaktura złotniczo-jubilerska otworzyła podwoje w Podgórzu

(Inf. wł.) Typowo, chociaż przez znaną krakowską Spółdzielnię „Imago-Artis”, jedyną w Europie manufakturę uruchomioną w Podgórzu

(Inf. wł.) Wczoraj w krakowskim BWA otwarto wystawę zorganizowaną z okazji jubileuszu 90-lecia urodzin wybitnego artysty Konrada Szrednickiego. Zaprezentowano ponad sto prac nestora polskiej grafiki, od lat związanego z Krakowem, choć wywodzącego się z warszawskiej szkoły.

(Inf. wł.) Wczoraj przybyła do Krakowa delegacja Krajowego Urzędu Planowania Węgierskiej Republiki Ludowej, na czele której stoi Janos Hoos.

(Inf. wł.) Jak już wcześniej informowaliśmy jubileusz 35-lecia pracy artystycznej święci najstarszy studencki Zespół Pieśni i Tańca - „Krakus” z Akademii Górniczo-Hutniczej.

(Inf. wł.) Już po raz drugi w obecnym półroczu bieżącego roku Krakowskie Zakłady Chłodnicze wchodziły w skład Kombinatu Rolno-Przemysłowego „Igloopol” były wczoraj gospodarzem posiedzenia Kolegium Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Chłodniczego w Polsce.

(Inf. wł.) Wczoraj w krakowskim BWA otwarto wystawę zorganizowaną z okazji jubileuszu 90-lecia urodzin wybitnego artysty Konrada Szrednickiego.

(Inf. wł.) Wczoraj przybyła do Krakowa delegacja Krajowego Urzędu Planowania Węgierskiej Republiki Ludowej, na czele której stoi Janos Hoos.

### Warunkiem pokoju w Europie jest uznanie istniejących granic

BONN (PAP). Minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher, opowiedział się w wywiadzie dla zachodniemieckiej telewizji ZDF za kontynuowaniem wysiłków zmierzających do dalszego rozwoju procesu normalizacji stosunków w Polsce.

(Inf. wł.) Jak już wcześniej informowaliśmy jubileusz 35-lecia pracy artystycznej święci najstarszy studencki Zespół Pieśni i Tańca - „Krakus” z Akademii Górniczo-Hutniczej.

### Nowy szpital dla Krakowa

(Inf. wł.) Aby osiągnąć w Krakowie średni poziom szpitalnictwa krajów socjalistycznych należałoby już dziś powiększyć liczbę łóżek o 4 tysiące. Rocznie w szpitalach naszego miasta przebywa 20 tysięcy pacjentów. Aż 1/3 łóżek szpitalnych umieszczono jest w salach nadmiernie już zagęszczonych lub w korytarzach.

(Inf. wł.) Wczoraj przybyła do Krakowa delegacja Krajowego Urzędu Planowania Węgierskiej Republiki Ludowej, na czele której stoi Janos Hoos.

(Inf. wł.) Jak już wcześniej informowaliśmy jubileusz 35-lecia pracy artystycznej święci najstarszy studencki Zespół Pieśni i Tańca - „Krakus” z Akademii Górniczo-Hutniczej.



Fot. W. Klag

# Odprawa kierowniczego aktywu MSW

**WARSZAWA (PAP).** W ostatnich dniach w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszcza, odbyła się odprawa i konferencja ideowo-teoretyczna kierowniczego aktywu resortu spraw wewnętrznych poświęcona ocenie stanu dyscypliny i postaw moralno-politycznych funkcjonariuszy oraz głównym kierunkom działań i zadaniom resortu w 1985 r.

W dniu 14 grudnia br. w czestnickim konferencji uczestniczył I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. broni Wojciech Jaruzelski.

# Spotkanie H. Jabłońskiego z naukowcami

**WARSZAWA (PAP).** Przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński przyjął 14. br. sekretarza Wydziału I Nauk Społecznych PAN, prof. Witolda Hensla oraz dyrektora Instytutu Szuki PAN prof. Stanisława Mossakowskiego. W czasie spotkania prof. W. Hensel przedstawił stan prac Wydziału I, a w szczególności przygotowań w dziedzinie nauk społecznych do III Kongresu Nauki Polskiej oraz potrzeb szerszego rozwinięcia wybranych kierunków badań i zapewnienia dla nich środków w 5-letnim programie badań podstawowych. Prof. Mossakowski poinformował — w związku z 35-leciem Instytutu Szuki PAN — o jego dorobku naukowym

i wydawniczym, stanowiącym rezultat szeregu badań naukowych przedsięwziętych przez wydział, w tym przede wszystkim przez twórcę i długoletniego dyrektora instytutu prof. Juliusza Starzyńskiego.

W toku dyskusji poruszone zostały również problemy badań biofizycznych, zwłaszcza interdyscyplinarnych. Badania te powinny w szerszym zakresie wynikać z potrzeb społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, jak też z kierunków polityki naukowej — w tym w odniesieniu do światowego postępu nauki i techniki.

W spotkaniu uczestniczył zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. Kazimierz Secomski.

# Osiągnięcia na miarę jubileuszu

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** myślowego — który otrzymał również I nagrodę ministra.

Jest biuro autorem licznych projektów kominów dla elektronów, m. in. projektantem 260-metrowego kominu Elektrowni w Sierczy, za które zostało wyróżnione nagrodą ministra i stopnia.

Specjalność biura to projektowanie transportu linowego i w tym względzie jest monopolistą w kraju. Dokonano opracowań projektowych dla kolejek krzesełkowych na Ha-H Gąsienicowej, Goryczkowej, w Szklarskiej Porębie, na Czantorii, w Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie i in.

Biuro było pionierem zastosowania elektronicznej techniki obliczeniowej w krakowskim regionie. Szczególnie też dużą rolę w tym zakresie odegrał jego wkład w eksport polskiej myśli technicznej i polskiego budownictwa.

W związku z jubileuszem zastępcy Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Przemysłowego odbyło się wczoraj uroczyste spotkanie załogi, na które przybyli przedstawiciele władz partyj-

nych i administracyjnych Krakowa oraz dzielnicy Śródmieście. Na temat dorobku biura i jego najbliższych zadań mówił dyrektor naczelny mgr inż. Stanisław Kajda. Odczytano depesze gratulacyjne, m. in. od władz resortu, podpisana przez ministra budownictwa i przem. materiałów budowlanych Stanisława Kukułykę, od kierownictwa krakowskiej instancji partyjnej podpisana przez I sekretarza KK PZPR Józefa Gajewicza, od władz administracyjnych Krakowa z podpisem prezydenta Tadeusza Salwy.

Odbyła się dekoracja szczególnie zasłużonych pracowników odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali: mgr inż. Zbigniew Goryczka, mgr inż. Alfred Marczewski i mgr inż. Tadeusz Buzawa — Schön. Pracownia biura w Zakopanem wyróżniona została Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego”. Honorowe odznaki regionalne ziemi nowosądeckiej oraz Tarcza Herbowa Miasta Nowego Sącza wręczał przybyły na uroczystość przewodniczący MRN w Nowym Sączu — Matej Ropiek.

# Warunkiem pokoju w Europie jest uznanie istniejących granic

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** śnie, że warunkiem pokoju w Europie jest uznanie istniejących granic, przede wszystkim zaś zachodniej granicy Polski. Dla wszystkich musi stać się rzeczą jasną, że nie zamierzamy podawać w wątpliwość tej granicy, ani dziś, ani jutro ani pojutrze — powiedział szef dyplomacji bolskiej, dodając, że „opinię tę wyraża w imieniu rządu federalnego”.

Na temat stosunków z Polską wypowiedział się również przewodniczący frakcji SPD w Bundestagu, Hans-Jochen Vogel, który w wywiadzie dla dziennika „Passauer Neue Presse” zapewnił, że porozumienie z Polską było i jest osią polityki pokojowej zachodniemiejskich socjaldemokratów. Vogel stwierdził, że w sprawie normalizacji stosunków i porozumienia z Polską istnieje między nim i Genscherem „pełna zgodność poglądów”.

Zarząd Okręgu PZP w Nowym Sączu i członkowie Kół PZP Sąddeckich

# Dziś w radiu i II programie TV dyskusja o związkach zawodowych

Dziś, w II programie TV w specjalnie przygotowanym bloku programowym trwać będzie debata o związkach zawodowych i planach działania Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Przewodniczący OPZZ Alfred Miódowicz będzie gościem studia Krakowskiego Ośrodka TV, natomiast wójt transmisyjny zaistalowany zostanie w Krakowskiej Fabryce Kabli i Maszyn Kablowych. W krakowskim studiu podczas trwania bloku programowego, od godziny 15 do 21 czynne będą telefony dyżurne; wszelkie pytania pod adresem przedstawicieli OPZZ i zakładów pracy, wrażliwości i spostrzeżenia kierować można pod numerami telefonów: 66-24-67, 66-09-83.

Również w sobotę, w krakowskim studiu Polskiego Radia będą obecni przedstawiciele kilku branżowych związków zawodowych, jako że sobotnia audycja „Co niesie dzień” w godzinach 6.05-8.00 poświęcona będzie problematyce związkowej. Numer telefonu dyżurnego w radiu: 33-61-76. (or)

# Nowy szpital dla Krakowa

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** trzeba będzie ułożyć 135 km przewódów elektrycznych. W uroczystości podpisania umowy budowy szpitala podgórskiego udział wzięli m. in. zastępca kierownika wydziału ekonomicznego KK PZPR Stanisław Słysz oraz generalny dyrektor Biura Koordynatora Realizacji Inwestycji Przemysłu Hutniczego Ryszard Seiborowski.

Cykl zasadniczy budowy potrwa 81 miesięcy, na placu trwają już prace przygotowawcze. Szpital pomieszczy 600 łóżek, jego całkowita kubatura wyniesie 264 tys. metrów sześciennych, a obiekty szpitalne zostaną wzniesione na powierzchni 14 ha. Szpital będzie potrzebował energii elektrycznej tyle co 5-tygielne osiedle mieszkaniowe.

# W obronie środowiska człowieka i krajobrazu

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** Ministerstwo rozpatrzy całością zadań w dziedzinie ochrony naturalnego środowiska człowieka w Polsce do 1990 r. U podstaw naszej strategii działania w tej sferze — powiedział wicepremier — znajdują się przesłady, że chociaż nie można zatrzymać postępu cywilizacyjnego, to jednak procesami społeczno-gospodarczymi należy tak kierować, aby ograniczyć ujemne skutki rozwoju cywilizacji technicznej. Na 62 centralnie finansowane przedsięwzięcia w Polsce — 18 dotyczą ochrony środowiska i gospodarki wodnej. W całym 40-leciu — powiedział E. Kowalczyk — nie realizowano tak wielu jak obecnie zadań w tej mierze. Jest to jednak działalność długofalowa i na efekty trzeba będzie poczekać. Spo-

Przeprowadzenie wyborów — podkreślił mówca — wymaga zreformowania systemu wyborczego do Sejmu, a więc wypracowania nowej zdemokratyzowanej ordynacji wyborczej. Ordynacja ta musi być odzwierciedleniem szerokiej opinii społecznej. W związku z wyborami do Sejmu Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego już od początku stycznia przyszłego roku zainauguruje dyskusje publiczne i konsultacje społeczne nad nową ordynacją wyborczą. Równoległe podjęte zostaną prace nad zasadniczym dokumentem programowym wyborów, czyli deklaracją wyborczą. Chodzi nam o to — stwierdził J. Jaskiernia — aby kampania wyborcza stała się jeszcze jedną płaszczyzną obywatelskiego dialogu zmierzającego ku porozumieniu Polaków.

# Kraków: spotkanie w Teatrze im. Słowackiego Tarnów: sesja popularnonaukowa

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** 40-lecia PRL, odznaczenia regionalne.

ności PPR i PPS na terenie obecnego województwa tarnowskiego. Formowanie się i krzepnięcie sił lewicowych — zaznaczono — miało doniosłe znaczenie w przyspieszeniu postępowych przemian społecznych. W atmosferze — często ostrej walki politycznej — następowały przeobrażenia w społecznej świadomości, utrwały się idee równości i sprawiedliwości. Przelomowym momentem w umocnieniu lewicowego frontu było zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego na Kongresie Zjednoczeniowym.

Wypowiedzi naukowców uzupełniały dyskusję, w której weterani ruchu robotniczego mówili o swoich doświadczeniach w pracy politycznej i społecznej.

Zasłużonych działaczy wyróżniono wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano Leopolda Grybza. Krzyżę Kaw-

alerskim Orderu Odrodzenia Polski przyznano Florianowi Kuczkowi, Wacławowi Tymoszkowi, Lucjanowi Wielgościemu i Kazimierzowi Zającowi. Złotymi Krzyżami Zasługi uhonorowano Janinę Boryczko, Bronisława Ceterę, Eugeniusza Firka, Bolesława Kocula, Władysława Kubałę, Józefa Radkowską. Przynależ 13 Medali 40-lecia Polskiej Ludowej.

Podczas spotkania, w którym udział wzięli m. in.: członek KC i sekretarz KZ PZPR w Zakładach Azotowych Jerzy Maniowski, sekretarz KW PZPR Władysław Plewniak oraz wojewoda tarnowski Stanisław Nowak ogłoszono wyniki konkursu na wspomnienie działacza ruchu robotniczego. Pierwszej nagrody nie przyznano. Drugie otrzymał — Bolesław Kumera i Eugeniusz Fudała, natomiast trzecie — Marian Drzewicki oraz Julia i Władysław Babiarzowie. (was)

# 35 lat w tańcu i na scenie

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** Natomiast wczoraj w Teatrze im. Słowackiego odbył się wspaniały i gorąco oklaskiwany galowy koncert podczas którego wiceprzewodniczący Rady Państwa Tadeusz Witold Mińczak udekorował

owacjom i brawom nie było końca.

Obecny był na koncercie członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Kultury prof. Hieronim Kubiak.

**Dnia 14 grudnia 1984 r. zmarł w Nowym Sączu tow. Zygmunt WIECZOREK**

członek Egzekutywy KM PZPR w Nowym Sączu, długoletni, aktywny działacz partyjny, społeczny i państwowy, wychowawca młodzieży, dyrektor Biura Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu, prezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL, Odznaką „Zasłużony pracownik państwowy”, Srebrną Odznaką im. Janka Krasickiego oraz wieloma odznaczeniami regionalnymi.

Rodzinie Zmarłego wyraży najgłębszego współczucia składają

KOMITET WOJEWÓDZKI  
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
KOMITET MIEJSKI  
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
W NOWYM SĄCZU

**Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 grudnia 1984 r. zmarł**

**mgr Zygmunt WIECZOREK**

prezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Nowym Sączu.

Odśpiewał nas w pełni sił twórczych, wybitny działacz ochrony przyrody i sportu wędkarskiego, serdeczny kolega, współzałożyciel PZW Okręgu Nowosądeckiego, odznaczony m. in. Złotą Odznaką „Za zasługi dla wędkarstwa polskiego”.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

ZARZĄD OKRĘGU PZP W NOWYM SĄCZU  
I CZŁONKOWIE KOŁ PZP SĄDECCYCH

**W dniu 14 grudnia 1984 r. odszedł od nas na zawsze**

**mgr Zygmunt WIECZOREK**

wspinały człowiek, długoletni nauczyciel i wychowawca młodzieży, zasłużony pracownik nadzoru pedagogicznego.

Pozostanie po Nim szczególnie serdeczna pamięć. PRACOWNICY  
WYDZIAŁU OŚWIATY I WYCHOWANIA  
URZĘDU MIEJSKIEGO W NOWYM SĄCZU

**Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 14 grudnia 1984 r. zmarł w wieku 52 lat**

**mgr Zygmunt WIECZOREK**

dyrektor Biura Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu, zasłużony pracownik państwowy. Odszedł od nas zasłużony, wzorowy i ceniony pracownik kadry kierowniczej Urzędu Wojewódzkiego, długoletni nauczyciel i wychowawca młodzieży, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia i 40-lecia Polskiej Ludowej, Brązowym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju”.

Zmarły wyróżniony był wieloma odznakami: 1000-lecia Państwa Polskiego, „Za zasługi dla ziemi krakowskiej”, „Zasłużony w rozwoju Sądeckim”, Tarcza Herbowa miasta Nowego Sącza oraz „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego”.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu.

PREZYDIUM  
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ  
W NOWYM SĄCZU  
WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ POSELSKI  
WOJEWODA NOWOSĄDECKI  
PRACOWNICY URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

## Ogłoszenia ekspresowe

CIAGNIK C-360 — sprzedam. Zdzisław Sutor, Nowaków 71 k. Gdowa. g-40835

HANUSIAK Marjan, zam. Wieliczka 61, woj. krakowski, zgubił prawo jazdy kat. A.B. dowód rejestracyjny, wydane przez Urząd Gminy Tokarnia oraz talon na paliwo, wydany przez Oddział Komunikacyjny Myslenice, g-40811

STUDENTKA sprzedaje mieszkanie. Tel. 11-58-84, godz. 9-16. g-40871

POSZUKUJE mieszkania dwupokojowego, nachełniej w Nowej Hucie. Oferty 4059 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-40822

URZĄDZENIE do wyrobu parkietu — kupię. Tadeusz Kociołek, Gawłów 18, gmina Bochnia. g-40822

NISKA przepięty ciągnikowa lub wysoka dwukółkowa, wóz konny, betoniarke 250 l i 2 pustaczka — sprzedam. Tadeusz Kociołek, Gawłów 18, gmina Bochnia. g-40821

WARSZAWĘ — sprzedam. Tel. 33-27-03. g-40942

VOLKSWAGEN LT38, diesel, 1981, „blaszanka” — sprzedam. Rzeszów, tel. 478-42. g-41008

MARTELU Besta, zam. Nowy Sącz, Sucharskiego 54/18, zgubiła leg. studencką FP/262, wydana przez UJ. g-36901

MERCEDESA 200D, 1978 — sprzedam. Nowy Targ, tel. 14-78. g-40667

NYSE 532 — sprzedam. Podgórzec, tel. 15. S-35602

W LEGNICY — mieszkanie 4-pokojowe zamienię na mieszkanie w Gorlicach lub okolicy. Wład. Nowy Sącz, Szkolna 13/16.

SEGMENTY ogrodzeniowe 1050x2500 dwukrotnie malowane oraz betoniarke 150-litrowa — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 5/7-15. S-35605

W okolicy Nowego Sącza — działka 15 a — kupię. Jakub Florczyk, Juraszowa 37, Podgórzec 33-346. S-35606

SKLEP ogólnospożywczy — sprzedam. Oferty 4121 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIŁE spalwowa — sprzedam. Tel. 11-58-35. g-41073

KAROSERIE uzbrojona Flata 105p, rok 1978 i skrzyni biegów — sprzedam. Tadeusz Wajda, Łysokanie 77, p-1a Brzeźce przy E-22. g-41068

NYSE 521, 1975 — tanio sprzedam. Marcinśki, Dobczyce, ul. Rzeźnicza 1a. g-40972

TANIO sprzedam maszyny stolarskie. Dzierżoniów, tel. 31-59-05, wczoraj. g-40970

## WYMOGI

— wykształcenie średnie lub wyższe  
— znajomość zasad organizacji wypoczynku  
— umiejętności organizacyjno-administracyjne

Szczególne warunki do omówienia w Wydziale ds. Pracowniczych ZEC Kraków, ul. Ciepłownicza 1, tel. 44-92-27.

## „SPOLEM” ZAKŁAD PRODUKCJI I USŁUG TECHNICZNYCH W OŚWIECIMIU

ul. Pawła Findera 16

### zatrudni natychmiast

- ▲ SPAWACZY
- ▲ SLUSARZY
- ▲ STOLARZY
- ▲ kierownika wydziału produkcji
- ▲ głównego technologa

W zależności od posiadanych kwalifikacji, stażu pracy, rodzaju wykonywanej pracy oferujemy korzystne warunki pracy.

Zapewniamy dowóz pracowników z okolic Spytkowa, Zatora, Bachowic i Osleka.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Sekcja Spraw Pracowniczych w godzinach od 9 do 15, tel. 250-61.

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Madonna di Campiglio szczęśliwa dla rodziny Tiałków

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)** Trzeba dodać, że jest to drugie zwycięstwo w historii Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim odniesione przez reprezentanta Polski. Pierwszy i ostatni raz na najwyższym podium przed Dorotą stanął w 1972 roku w kanadyjskiej miejscowości Banff Andrzej Bachleda.

Madonna di Campiglio było wreszcie świadkiem zwycięstwa polskiej alpejki. Jak nam powiedział w telefonicznej rozmowie ojciec Doroty Jan Tiałka miejscowość ta jest szczęśliwa dla jego rodziny. „Przed laty również w Madonna di Campiglio pobitem swój rekord życiowy w wyciarzającym sprincie na 500 metrów. Wczoraj Dorota odniosła w tej samej miejscowości pierwsze zwycięstwo w historii kobiecego narciarstwa alpejskiego. Szczerze mówiąc jestem trochę zaskoczony, gdyż w poprzednich startach nie osiągnęła ona najlepszych wyników. Myślałem, że na zwyciężkę tej formy trzeba będzie jeszcze trochę poczekać. Mimo wszystko wierzę, że ten sukces musi przysięść. Lata startów pozwoliły mi być ciekawym i nie mogę sobie wyobrazić, że można ją wyprowadzić. Ostateczny wynik przeszedł moje najśmielsze oczekiwania”.

Wyniki slalomu w Madonna di Campiglio:

1. DOROTA TIAŁKA (Polska) — 1:47,90 (54,15+53,75), 2. Brigitte Gaudin (Szwajcaria) — 1:48,38 (54,95+53,43), 3. Christelle Guignard (Francja) — 1:48,57 (54,06+54,52), 4. Perrine Pelen (Francja) — 1:48,58 (54,06+54,52), 5. Olga Charvatova (CSRS) — 1:49,13 (55,37+53,76), 6. Roswitha Steiner (Austria) — 1:49,16 (55,19+53,97), 12. MAŁGORZATA TIAŁKA — 1:50,92 (56,46+54,46).

## Przeciwko Gwardii bez Seweryna

Powoli dobiega końca pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo I ligi w koszykówce kobiet i mężczyzn. W najbliższą sobotę w Krakowie rozegrany zostanie tylko jeden mecz. „Wawelskie Smoki” podejmują na własnym parkiecie drużynę z tego samego pionu (gwardyjzkiego) Gwardię Wrocław. Niestety krakowianki wystąpią w tym meczu bez swego asa atutowego Janusza Seweryna. Seweryn w meczu z Legią w Warszawie otrzymał dwa poważne uszkodzenia i będzie pauzował przez najbliższy miesiąc. W tej sytuacji, jak nas poinformował trener Ludwik Miętka pierwszą piatkę uzupełni Andrzej Suda. Mimo tych kłopotów wydaje się, że krakowianki są w tym meczu zdecydowanie faworytami.

Hutnicy pojechali do Wrocławia, gdzie zmierzają z jednym z głównych kandydatów do mistrzostwa tytułu Śląskiem. W tym meczu trudno raczej liczyć na niespodziankę. W pozostałych meczach grają Zastal — Górniki, Zagłębie — Legia, Lech — Pogoń i Polonia — Stal.

Koszykarki Wisły wystąpią w Poznaniu przeciwko akademickim. Będzie to niewątpliwie ciężki egzamin dla podopiecznych trenera Langosza tym bardziej, że najprawdopodobniej do poznańskiego zespołu powróci Teresa Komorowska. W pozostałych spotkaniach zmierzą się Czarni — Spójnia, Śląsk — Lech, AZS Katowice — ŁKS, Stal — Polonia i Włókniarz — ROW.

## Losowanie europejskich pucharów

W piątek w Zurichu odbyło się losowanie ćwierćfinałowych rozgrywek o europejskie puchary w piłce nożnej.

A oto zestaw par:

PUCHAR EUROPEY: Austria Wiedeń — Liverpool, Juventus Turyn — Sparta Praga, Girona — Dnipro Dniepropetrowsk, IFK Goteborg — Panathinaikos Ateny.

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW: Everton — Fortuna Sittard, Larissa — Dynamo Moskwa, Bayern Monachium — AS Roma, Dynamo Drezno — Rapid Wiedeń.

PUCHAR UEFA: Manchester United — Videoton Szekesfehervar, Zeltiaczer Sarajewo — Dynamo Mińsk, Inter Mediolan — FC Koeln i Tottenham — Real Madryt. (m)

## 10 medali dla Wawelu

Bardzo udany był miniony sezon dla sekcji biegów na orientację Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel”. Krakowianie zdecydowanie dominowali na krajowym podwórku, nieźle również spisali się w zawodach międzynarodowych. M. in. na III Mistrzostwach Armii Zaprzysiężonych na Kubie sztafeta polska w składzie: Andrzej Olech, Michał Mołata, Włodzisław Zdzisław, Andrzej Włodzisław, Andrzej Olech, Jacek Kozłowski, Mirosław Szczurek i Andrzej Włodzisław. Klasę mistrzowską i królową przyniosła piątka reprezentantów Wawelu. Całością opieką się trener kpt. Stanisław Biskup. (K)

## Weekend z TKKF

Sobota — 13 grudnia 1984 r.

- Bieg na orientację na terenie osiedla Podwawelskiego, zbiórka w Klubie Podwawelskim, ul. Komandosów 21, godz. 10.00.
- Gry i zabawy rekreacyjne dla dorosłych i dzieci, Park Jordana (obok sadzawki) godz. 11.00
- Otwarty turniej tenisa sto-

Niedziela — 16 grudnia 1984 r.

- I Turniej Szachowy o Puchar Złoty, os. Ugorek, Klub „Sek”, godz. 9.30
- Otwarty turniej kręglewski, Myslenice, ul. Buczka 3a — godz. 11.00

## Kalendarzyk sportowy

- Koszykówka: Wisła — Gwardia, godz. 17, (hala Wisły) — meczyny I liga; Korona — Start Lublin, godz. 11 (Hala Korony) — II liga kobiet; Hutnik — AZS Gliwice, godz. 16 (Hala Hutnika) — II liga kobiet. (wszystkie mecze w sobotę).
- Podnoszenie ciężarów: Puchar Barbakanu, niedziela godz. 10 (Siłownia Juventi).

## Gieldy narciarskie

- Akademicki Klub Narciarski „Sreń” organizuje w dniach 15-16 XII br. w godz. 9 do 17 w sali Klubu „Zasłanek” (Miasteczko Studenckie) gieldę sprzętu narciarskiego.
- Dziś w godz. 17 do 19 w Szkole Podstawowej nr 50 odbędzie się gielda sprzętu sportowo-rekreacyjnego — ulica Na Błonie (os. Widok).
- Studencki Klub Narciarski FIRN zaprasza na GIEŁDĘ SPRZĘTU NARCIARSKIEGO, która odbędzie się 15 i 16. br. przy ul. Reymonta w nowej stołówce AGH w godz. 10-18.

## W kilku wierszach

- W rozegranym w Oulu towarzyskim meczu hokeja na lodzie Finlandia pokonała Szwecję 6:1 (3:0, 3:0, 0:1).
- Zakończyły się rozrywki o mistrzostwo Wenezueli w piłce nożnej. Mistrzem kraju została drużyna Deportiva Tachira, a drugie miejsce zajęła Deportivo Italia.
- W Bourdeaux Yannick Noah pokonał w pokazowym meczu tenisowym Iife Nastase 7:6 (7:3), 6:2.
- W piątek na turnieju piłki ręcznej w Schwerlinie Polska zremisowała z juniorami NRD 20:20 (11:11).

# PIĘKNY WIEK XIX

Garibaldi jako postać bohatera od roku 1860 staje się głośny wśród Polaków na wychodźstwie, jak i w kraju. Nieprzypadkowo już w 1860 r. ukazuje się w Poznaniu nakładem Ludwika Merzbacha ponad stustronicowa publikacja J. Gniatkowskiego o Garibaldi, w Warszawie zaś w początkach 1861 r. nakładem Aleksandra Lewińskiego — tłumaczenie książki Alfreda Delveau. Wbrew temu, co mógłby sądzić powierzchownie współpracujący nam badacz, ani imię Mazzini, ani tym bardziej Garibaldi nie należało do szczególnie tęponych przez cen-

zurę caraką. Była ona co prawda wyraźnie mniej jasnowa dla patrona ówczesnych terrorystów — Mazzini, ale, rzecz znamienna, na publikacjach Garibaldi czy o nim, które ukazywały się w zaborze rosyjskim, widnieją sztampowe nadruki „dozwolono cenzurować”. Jako przykład można tu wymienić przedruk pamiętników Garibaldi z roku 1888 dokonany przez Władysława K. Zielińskiego czy też pompatyczną broszurę Władysława Jabłonowskiego o Garibaldi i Mazzini z roku 1906. Pisarze polscy, którzy pod zaborem rosyjskim nie mogli pisać o własnych walkach narodowowyzwoleńczych, używali jako swoistych motywów zastępczych

Ideal walki o wolność naszą i waszą nie był wcale obcy przyjaciółom Polski. Do takich należał również Garibaldi. Głośnym echem odbiła się w naszym kraju walka o zjednoczenie Włoch — podobnie wszystkim naszym powstańcom zrywom towarzyszyła wielka życzliwość Włochów, czemu dali wiele dowodów.

JERZY W. BOREJSZA

# GARIBALDI a POLSKA (II)



Ludwik Mierosławski

Garibaldi i epepe włoskiego Risorgimento. Można tu przypomnieć choćby *Lalkę* Prusa. W tym podstawienu pod dzieje włoskie sprawy polskie widziałbym też po części źródło wielkiego powodzenia *Serca* Edmonda De Amicisa, przedtłumaczonego na język polski przez Marię Konopnicką.

Miał kto lepiej niż Polacy mogli od pierwszej chwili pojąć wielkość Garibaldi, „Demokrata Polski” w 1862 roku pisał: „Wiadomym jest powszechnie, iż ludzie rzeczywistej zasługi nigdy prawie nie bywają właściwie oceniani w ich czasie. Zwykle, kiedyś dopiero po latach albo wiekach wielu, tym co za życia byli spotwarzani, przesławiani, potępiani, dręczeni i umęczeni, stawiają pomniki, oddają honory, święcą i błogosławia ich pamięć. Nie szukając gdzie indziej przykładów, dowodem nasz Kopernik, Keplerczyk, Kółtář, Mochnecki i mnóstwo im podobnych; dowodem w czasach dzisiejszych Garibaldi za wyzwolenie większej połowy Włoch, zacisnięty do wysepki Caprera; dowodem przede wszystkim Mazzini, za niezłomne i niesłuchane w dziejach świata przez lat kilkadziesiąt prace dla wolności ludu (pozbawiony) pięknego nieba włoskiego, skazany na trucie się powolnie



Józef Garibaldi

mgłą angielską, jako wygnaniec z tej ojczyzny własnej, dla zwołania której, nawet zdaniem najzacietych swych przeciwników, najwięcej się przyczynił”.

Wśród elity demokratów polskich długo jeszcze wielkim patronem był przede wszystkim Mazzini. W Garibaldi widziano, zresztą zasadnie, pierwszą szablę, a nie móg rewolucji europejskiej. Ale w wyobrażeniach masowych zarówno wśród Polaków, jak i gdzie indziej Garibaldi szybko przymyśl wielkiego konspiratora.

W początkach lat sześćdziesiątych najbliższe kontakty utrzymywał Garibaldi z Ludwikiem Mierosławskim. Kiepski praktyk wojskowy, ale

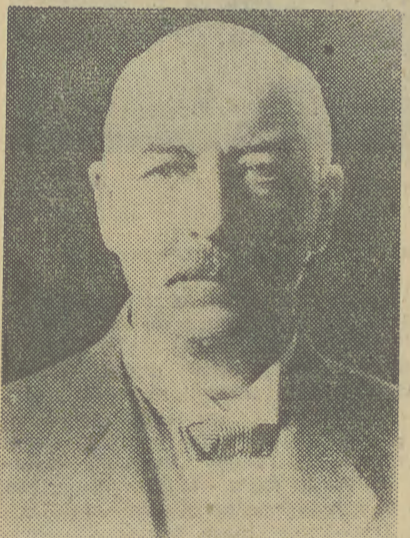
światły mówca i pisarz polityczny, Mierosławski cieszył się poparciem wielu polityków, zwłaszcza związanych z masonerią, między innymi księcia Napoleona. W 1860 roku zadzierzgnił bliższe stosunki z Garibaldi. Na ręce Cavoura i Garibaldi złożył „Memoriał o utworzeniu międzynarodowego legionu cudzoziemskiego” i „Projekt wyprawy Garibaldi do wybrzeża austriackiej”. Rozwijał w nich myśli stworzenia legionu cudzoziemskiego, złożonego z oddziałów polskiego, niemieckiego, francuskiego i słowiańskiego. Według Mierosławskiego, armia królewska miałaby poprowadzić atak na Mincio, Garibaldi uderzyłby na Triest i Istrię, a legion cudzoziemski tworzący skrzydło armii Garibaldi wywołałby rewolucję w Chorwacji oraz Dalmacji i dążyłby do wzniecenia powstania na Węgrzech.

Mierosławski, jak widać, nie przewidywał powstania włoskiej przeciwko Austrii. Natomiast politycy włoscy, rzecz jasna, byli bardziej żywnie zainteresowani wywołaniem rewolucji antyaustriackiej w Galicji niż powstaniem polskim przeciwko Rosji. Jednocześnie jednak podkreślał, iż nie tylko Garibaldi, ale i Cavour uważał, że wśród Polaków należy roz-

Zbrodnia, popełniona 16 XII 1922 r. należy do najbardziej ponurych w historii Polski XX-lecia międzywojennego. Pozbawiona podobiek osobistych, miała charakter sensu *stricto* polityczny. Zabójcą był fanatyk a jednocześnie człowiek wykształcony, znanca sztuki i zdolny malarz, E. Niewiadomski. Ofiarą — pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej G. Narutowicz, któremu dane było pełnić obowiązki głowy państwa jedynie przez tydzień. Tragedia wybitnego naukowca, stojącego na uboczu ówczesnych walk politycznych, była szokiem dla większości społeczeństwa polskiego. Oburzenie skierowało się nie tylko przeciwko osobie zabójcy, lecz także przeciw całej prawicy społecznej, która podsycała nastroje sprzyjające tej zbrodni. Odezwy klubów poselskich spod znaku Narodowej Demokracji i Chrześcijańskiej Demokracji, potępiły wprawdzie morderstwo, jednakże wskazywały, że prezydent padł od kuli „szaleńca, wierzącego głęboko w swą misję zjedzenia człowieka, wybranego głosami Żydów i śmych narodowości, wbrew woli narodu”.

Krzyż miłości na piersiach a browning w kieszeni — potępił metody prawicy J. Tuwim.

Gabriel Narutowicz, syn powstańca z 1863 r., urodził się 17, III 1865 r. na Zmudzi, w zamkowej



rodziny ziemiańskiej. W okresie pobytu w Libawie, gdzie uczęszczał do miejscowego gimnazjum, stał się miłośnikiem pływania i wioślarstwa. Zamieszkał tam zawiązywał pośrednio na całym jego życiu. Otrzymał jako uczeń VI klasy, wraz z kolegami popłynął łodzią na otwarte morze. Zerwała się burza, która przewróciła łódkę i chłopcy, zanim zostali uratowani przez miejscowego rybaka, spędził w wodzie blisko godzinę. Wypadek ten spowodował przerwę dla Narutowicza następną: zapalenie płuc, a potem gruźlicę. Pobyt w Petersburgu, gdzie rozpoczął studia na wydziale fizyko-matematycznym, nie zahamował postępu choroby. Było to miasto mgieł i wilgoci, toteż lekarze uznali za konieczny jego wyjazd do sanatorium w Szwajcarii. Tam szybko zaczął powracać do zdrowia i podjął studia na wydziale inżynierii budowlanej Politechniki Zuryskiej. W owych czasach Szwajcaria skupiała całe rzesze polskich emigrantów politycznych, pozostających pod wpływem idei socjalistycznych. W ich otoczeniu znalazł się G. Narutowicz, co niewątpliwie kształtowało jego późniejsze poglądy. Zbliżał się tymczasem dzień zakończenia studiów i powrotu do kraju. Tak się jednak nie stało: o jego dalszych losach znowu miał zdecydować przypadek. Otrzymał grupę działaczy rewolucyjnych — w odpowiedzi na przesławianie Polaków w zaborze pruskim — postanowiła zorganizować zamach bombowy na życie cesarza Wilhelma II. Plan akcji przewidywał wrzucenie specjalnie skonstruowanej w Szwajcarii bomby do karety cesarza, przejeżdżającego ulicami Berlina. Pech chciał, że podczas doświadczeń nad nowym środkiem wybuchowym jedna z bomb wybuchła, w wyniku czego zginął rosyjski rewolucjonista — J. Dembo, zaś A. Debski został ciężko ranny. Wiadomość ta szybko rozleciała się wśród przyjaciół. Licząc się z dekonspiracją, Debski prosił Narutowicza o zabranie z jego mieszkania wszystkich papierów,

dokumentów i adresów socjalistów, co Narutowicz niezwłocznie wykonał. Zawiadomione o wydarzeniu odpowiednie komórki niemieckiej i rosyjskiej ambasady, złożyły protesty domagające się wyłączenia ostrych konsekwencji wobec winnych. Aresztowano kilku emigrantów i studentów. W tym Narutowicza. Został on wprawdzie szybko zwolniony na skutek braku dowodów jego udziału w przygotowaniach zamachu, jednakże — kiedy przybył do ambasady carskiej w Bernie z próbą o przedłużeniu paszportu do czasu ukończenia studiów — nakazano mu natychmiastowy powrót do Rosji i stawienie się przed władzami śledczymi. W tej sytuacji, Narutowicz wybierając z ciężkim sercem rolę emigranta, postanowił pozostać w Szwajcarii na stałe, przyjmując

tomiz, dowiedział się ze zdumieniem, że już od tygodnia jest... ministrem w Polsce. Pospieżył do Warszawy we wrześniu, celem faktycznego objęcia teki ministerialnej. Niedługo potem został ministrem spraw zagranicznych. Tymczasem nadchodziły wydarzenia zwiastujące zasadnicze rozstrzygnięcia, 26 IX 1922 r. dobiegła bowiem końca pierwsza kadencja sejmowa, zbliżyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego, którego zadaniem miał być między innymi — po przyjęciu rezygnacji J. Piłsudskiego ze stanowiska Naczelnika Państwa — wybór pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Do walki o podział mandatów stanęło 19 partii politycznych. Prawicę reprezentowały: Narodowa Demokracja, Chrześcijańska Demokracja i Narodowo-Chrześcijańskie Stron-

ki kijami. „Z piersi młodzieży — piśsała „Gazeta Warszawska” — wyrwał się jeden okrzyk żywiołowy! Nie chcemy takiego prezydenta. Nie znamy go. Okrzyk ten przeleciał przez ulice Warszawy i żywiołowo utworzył się wielki pochód, do którego przylączyła się młodzież stojąca u wrot Sejmki”. Inwektyw, napaści i pogroźki prasowe mnożyły się w miarę upływu czasu. Do wyznaczonego terminu przysięgi pozostała tylko doba. Wśród depeesz gratulacyjnych, przede wszystkim z zagranicy, coraz częściej Narutowicz znajdował zjadliwe anonimy.

11 XII o godzinie 12.00 tłum zatarasował przejście wodzące do Sejmu. Rachuby wmiensanych w ciżbę przedstawicieli prawicy były proste: należy opóźnić przyjazd Narutowicza na ul. Wiejską, a wówczas Zgromadzenie, w myśl regulaminu, uzna że nie przyjął on godności prezydenta. Zatrzymywano i kontrolowano przechodniów oraz przejeżdżające samochody. W brutalny sposób zatrzymano socjalistycznego senatora B. Limanowskiego a także posła I. Daszyńskiego. Ofiarami napaści stali się również posłowie Koła Żydowskiego. Narutowicz ruszył na Wiejską w asyście szwoleżerów. Rozwydrzony tłum zaczął nacierać na powóz. Posypały się kamienie, bryły oraz odłamki lodu. Uderzenie kija zerwał cylinder z głowy prezydenta. Wśród wrzawy i wycisk, powóz dojechał wreszcie do Sejmu. Tu marszałek zaprzął Narutowicza, czy przyjmując wybór, na co ten odpowiedział cicho, ale wyraźnie: „przyjmuję”. Słowem przysięgi Narutowicza towarzyszyły dramatyczne zajścia w mieście. W kierunku placu Trzech Krzyży ruszył pochód robotniczy, celem uwolnienia posłów socjalistycznych obleganych w bramie jednego z domów i przyjeścia z odsieczązydentowi. Ten jednak nie czekając, dotarł szczęśliwie do swojego mieszkania.

„Byłem natychmiast po zajściach — pisał J. Piłsudski — siedział w fotelu głęboko poruszony. Nie chciałem opowiadać szczegółów. Wskazał mi rewolwer leżący opodal i powiedział: sprzedano mnie, chciałem wziąć tę broń ze sobą a strzelam bardzo celnie. Zostałem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić”. Była w tych słowach niewątpliwie gorzka zawiązdomość człowieka. Pewne uspokojenie nastrojów wskutek poczynań rządu, pozwoliłozydentowi żywić nadzieję, że zdola on jednak utworzyć nowy gabinet mający poparcie stronnictw. Zbliżył się 16 XII 1922 r. Teżoż dnia w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych nastąpiło otwarcie dorocznego wystawy sztuki — właśnie przez samego prezydenta. Zaczęto oglądać obrazy. Narutowicz stał odwrócony tyłem do sali. E. Niewiadomski oddał w jego kierunku trzy strzały. Znajdujący się tam przypadkowo lekarz stwierdził zgon pierwszego prezydenta odrodzonego kraju.

„I tak zginął człowiek — pisała jego siostrzenica, J. Kodisowa — im niska kultura, tym mniej cenim naród swych ludzi wybitnych. Za granicą, gdzie Narutowicz znany był w szerokiej kolach, nie mógł być bardziej skompromitowaną Polaki, jak cała akcja prowadząca do zabójstwa i czei oddawanej zabójcy. Największy wróg Polski nie mógłby wymyślić czegoś, co by ją mogło bardziej poniżyć”.

30 XII 1922 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się proces zabójcy prezydenta RP. Skazany na karę śmierci, został rozstrzelany 31 I 1923 r. Po wykonaniu wyroku, określone kolia zaczęły szereg kult jego osoby. W kościołach odprawiano na jego intencję msze żałobne. Kazania części kleru katolickiego — potępiały morderstwo — ukazywały je jako wybrzyk nieodpowiedzialnego szaleńca. Ofiarą padł — mówiono — człowiek niewinny zapewne, ale wysunięty przez Żydów i masonów. Nie słuchal dobrych rad i wybór przyjął. Wskazywano, że Polska potrzebowała „odrodzienieczego wstrząsu” czyli rządów silnej narodowej prawicy. Niewiadomski miał wprawdzie opinię osobnika niepo czynalnego, ale był to przecież człowiek wierzący w konieczność takiego wstrząsu. Zamazywano jego charakter zbrodni — twierdziąc, że wszystko rozsądził historia. I historia rzeczywiście rozsądziła.

## 62 LATA TEMU...

# STRZALAŁY W „ZACHĘCIE” GRAŻYNA WŁODEK

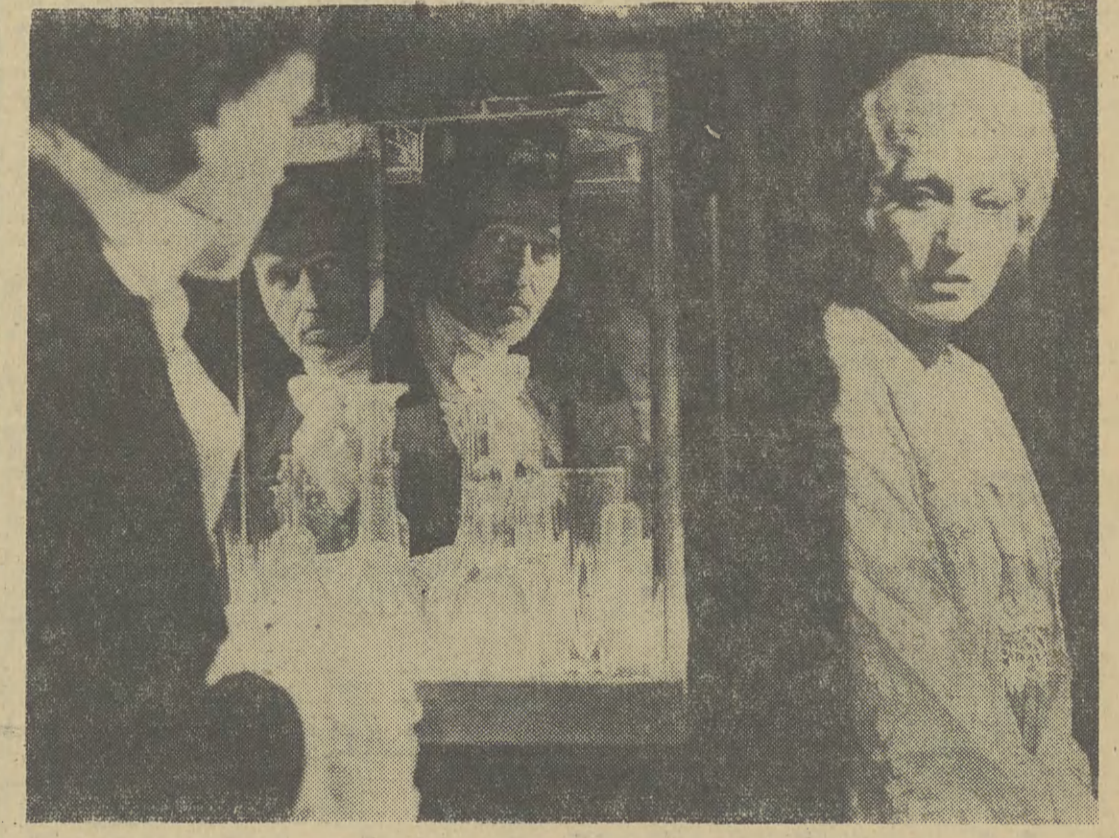
obywatelstwo tego kraju. Zaraz po ukończeniu studiów poświęcił się w pełni pracy zawodowej. Początkowo był zatrudniony w prywatnych biurach budowlanych, zyskując sobie sławę wybitnie zdolnego inżyniera. Po kilku miesiącach pracy przy regulacji Renu, otrzymał zaszczytną dla młodego inżyniera propozycję przejścia do Biura Inżynierskiego inż. Kursteinera. Cieszyło się ono renomą w całej Szwajcarii za liczne projekty budowy dróg, kolei i wodociągów. Dopuszczony do samodzielnej pracy Narutowicz wykazał ogromną inwencję w projektowaniu nowych urządzeń i wielkich obiektów hydroenergetycznych, co przyniosło rozgłos macierzystej firmie. Po kilku latach współpracy, Narutowicz zdecydował się jednak na rozstanie z firmą, wobec otrzymania propozycji objęcia katedry budownictwa wodnego Politechniki Zuryskiej. Kontynuując karierę naukową, założył Narutowicz jednocześnie własne biuro inżynierskie. W miarę uznania jakie zdobywał, powołał na stałego członka Wydziału Budowlanego miasta Zurichu, następnie — z inicjatywą rządu szwajcarskiego — na członka Komisji Gospodarki Wodnej, przy Departamencie Spraw Wewnętrznych.

Nadszedł rok 1914. Wierny swym przekonaniom liberala i pacyfisty, Narutowicz zdecydowanie potępił wojnę. Już w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. stanął na czele „Polskiego Komitetu Samoobrony” w Szwajcarii. Tymczasem rozwój wydarzeń coraz bardziej pogłębiał różnice polityczne wśród tamtejszej emigracji polskiej, Narutowicz opowiedział się wtedy zdecydowanie po stronie J. Piłsudskiego.

W listopadzie 1918 r. powstało niepodległe państwo polskie. Narutowicz nie ukrywał, że żywo interesuje go wszystko co dzieje się w kraju, że gotów wrócić w każdej chwili, aby służyć mu swym doświadczeniem. Przyjechał do Warszawy w połowie czerwca 1919 r. nie przyjmując na razie proponowanych stanowisk. Po śmierci żony, zdecydował się na zlikwidowanie swoich spraw w Szwajcarii, aby jeszcze przed końcem 1920 r. przybyć na stałe do kraju. W tym celu odwiedził ponownie Zurich, a potem Hiszpanię. Tymczasem W. Grabski utworzył rząd bezpartyjny, złożony z fachowców, zaproponował Narutowicza na stanowisko ministra robót publicznych. Nie czekając na odpowiedź samego zainteresowanego, przedłożył Naczelnikowi Państwa nominację do podpisu. Przebywający w Hiszpanii, pochłonięty pracą Naru-

nowicz, dowiedział się ze zdumieniem, że już od tygodnia jest... ministrem w Polsce. Pospieżył do Warszawy we wrześniu, celem faktycznego objęcia teki ministerialnej. Niedługo potem został ministrem spraw zagranicznych. Tymczasem nadchodziły wydarzenia zwiastujące zasadnicze rozstrzygnięcia, 26 IX 1922 r. dobiegła bowiem końca pierwsza kadencja sejmowa, zbliżyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego, którego zadaniem miał być między innymi — po przyjęciu rezygnacji J. Piłsudskiego ze stanowiska Naczelnika Państwa — wybór pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Do walki o podział mandatów stanęło 19 partii politycznych. Prawicę reprezentowały: Narodowa Demokracja, Chrześcijańska Demokracja i Narodowo-Chrześcijańskie Stron-

ki kijami. „Z piersi młodzieży — piśsała „Gazeta Warszawska” — wyrwał się jeden okrzyk żywiołowy! Nie chcemy takiego prezydenta. Nie znamy go. Okrzyk ten przeleciał przez ulice Warszawy i żywiołowo utworzył się wielki pochód, do którego przylączyła się młodzież stojąca u wrot Sejmki”. Inwektyw, napaści i pogroźki prasowe mnożyły się w miarę upływu czasu. Do wyznaczonego terminu przysięgi pozostała tylko doba. Wśród depeesz gratulacyjnych, przede wszystkim z zagranicy, coraz częściej Narutowicz znajdował zjadliwe anonimy.



Teresa Budzisz-Krzyżanowska i Jan Nowicki w sztuce pt. „Z życia glist”.

Fot. W. Plewiński

## PRZEDSTAWIAMY LAUREATA NAGRODY im. KONRADA SWINARSKIEGO

# Teatr jest moim dialogiem z rzeczywistością

Lampka przy niewielkim stoliku kawiarni Hotelu Francuskiego skupia mój wzrok na pustej jeszcze popielniczce ustawionej między nami. Zacznie się ona zapalać w trakcie tej pogawiedzi z KRYSZTOFEM BABICKIM — jednym z najbardziej (choć to banalne określenie) utytułowanych reżyserów młodego pokolenia.

— Powiedział mi Pan — zacząłem — że teatr uświadamia Panu (to Pańskie słowo!) prawdę o sobie samym, prawdy o świecie bolesne i małe — wielkie i jasne, tak inne od pierwotnego wyobrażenia. Czyżby zatem pracując w teatrze i będąc prezeem kształtowanym nie uprawiał Pan sztuki dla sztuki?

— Nie tworzę teatru dla określonego „kogoś”? Także nie po to, żeby odpowiadać na...

— Na zapotrzebowanie...?

— Właśnie! Zapotrzebowanie... Bo wtedy teatr jest dokładnie dla nikogo i staje się zupełnie niepotrzebny.

— Więc dla kogo Pan to robi? Dla siebie! — Tak to nie jest... — No, ale dla kogo?

— Dla tych, którzy do teatru chcą przyjść i spojrzeć na sprawy, które są dla mnie ważne i istotne. Dla tych, którzy wierzą, że autor, reżyser czy aktorzy potrafią ich poważnie i że zaproponują własne widzenie świata. Widzenie, którego prawda może być przez widzów przynajmniej szanowana.

— Wspomniał Pan o pierwotnych wyobrażeniach teatru...?

— Moje wyobrażenia o teatrze kształtował teatr studencki. To był sposób życia. Teatrowi oddawało się i poświęcało wszystko. Z pełną nieumiejętnością i nieświadomością środków teatralnych. Był to taki teatr, w którym słowo „nie” znacząco „nie” w życiu, gdzie czarne znaczyło czarne, a białe — białe... Bez półcieni...

— ?!

— To wymykało z pogardy do konformizmów, zależności i przepisów... — Teraz jest inaczej? To są właśnie te rozczarowania?

— Nie. Teraz bywa inaczej i wszelkie użytkowania... Nieee! To bez sensu ta cała rozmowa! Słokożność z tym! Teatr się najłatwiej ogląda, a nie mówi o nim... Kiedy słyszę owe rozważania teatrologów, to przyznam, że mnie to śmie-

mawiać przede wszystkim z rewolucjonistami jako główną siłą polityczną. Jak powiedział Cavour do Mierosławskiego: „Z samego swego założenia polscy rewolucjonisci są siłą, i to siłą legalną. Wcześniej czy później trzeba się będzie nią postawić”. Cavour był świadom, iż polskie wystąpienia w roku 1830 i 1846 zachęciły do czynu rewolucyjnego patriotów włoskich. Liczył się z tym, iż przykład powstających Polaków może zachęcić Słowian austriackich do walki przeciwko Habsburgom.

30 grudnia 1860 r. Garibaldi z wyspy Caprera wydał Mierosławskiemu swoisty gajt, ponawiając zresztą parokrotnie, dzięki któremu Polak usiłował oddać występować przez długie miesiące jako jego jedyny i wyłączny penionomic. 25 lutego 1861 roku Mierosławski i generał Józef Wysocki ogłosiła w Paryżu znamienny druk programowy zatytułowany Wnioski z porozumienia zasyłanych między generałami Mierosławskim a Garibaldi. W punkcie pierwszym czytamy: „Dokonanie, utwierdzenie i utrwalenie niepodległości włoskiej nie od samych już Włoch zawisło, ale daleko poza ich granicami aż po całą koalicję wszechpowstańców ludów dokonac się musi”. W punkcie piątym podkreśla się, iż wyzwolenie Polski, „do którego już cud Garibaldi, Włoski nie sięga”, musi być dziełem samych Polaków. Sytuacja we Włoszech wiosną 1861 roku nie sprzyjała jednak wywołaniu wojny z Austrią. Toteż listy Garibaldi do Mierosławskiego i jego wypowiedzi z tego czasu noszą charakter deklaracji, które mobilizowały nastroje patriotyczne na ziemiach polskich, ale nie mogły znaleźć pokrycia ze strony włoskiej w zbyt wielu konkretnych akcjach.

26 stycznia 1861 roku Garibaldi powierzył Mierosławskiemu utworzenie legionu cudzoziemskiego. Nie został on jednak sformowany. Powstała za to, głównie dzięki naciskom Garibaldi, Polska Szkoła Wojskowa w Genui. Powołano ją do życia we wrześniu 1861 roku. Otwarcie szkoły, która miała kształcić kadry przyszłej armii polskiej, było sprawą delikatną, aktem o wymowie wyraźnie antyrosyjskiej. Przez szkołę przeszło ogółem około 200 uczniów. Większość z nich wzięła udział w powstaniu styczniowym, starając się zastosować metody

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

sz. Tak naprawdę traktuję teatr jako istnienie z ludzmi; wspólne rozwiązywanie zagadek, a nie obracanie się wokół pojęć i spekulacji...

— Pan nie lubi recenzji?!

— Biorzę je pod uwagę, jeśli wyrażają własny pogład autora na temat spektaklu, a nie są takim mentorstwem, w którym wymaganie się o autorze sztuki zajmuje połowę tekstu, a pouczenie reżysera i aktorów stanowi część drugą. Recenzent ma zawsze prawo pisać, że jest źle, że recenzent ma satysfakcję z faktu, że jest źle, że z tego się cieszy, bo może się potem popisać przed czytelnikami swoista perfekcją w stosowaniu wyszukanych, intelektualnych epitetów...

— A nagrody? (KRYSZTOF BABICKI — absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego, związany z Teatrem Wybrzeże w Gdańsku i Starym im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie — nabięrał sporo nagród w tym roku. Podczas Kaliskich Spotkań Teatralnych otrzymał główną nagrodę za reżyserię „Z życia glist” Pera Olofa Enquista w wykonaniu aktorów Starego Teatru, i za reżyserię „Już, prawie nic” według Jerzego Andrzejewskiego w wykonaniu aktorów Teatru Wybrzeże. Spektakl ten przyniósł mu także główną nagrodę na Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu. Za reżyserię „Pulapki” Tadeusza Różewicza, zrealizowaną w Teatrze Wybrzeże otrzymał Krzysztof Babicki nagrodę na zakończeniu ostatniego Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu, zaś za reżyserię „Z życia glist”... „Już prawie nic”, „Pulapki” i „Trydyona” Zygmunta Krasinskiego (Teatr Współczesny we Wrocławiu) przyznano mu firmowaną przez miłośników „Teatru” nagrodę im. Konrada Swinarskiego.)

— A nagrody? — pytam powtórnie.

— Z nagród trzeba się cieszyć, ale pamiętać należy o codziennosci i pracować bez zaozroczenia tak, jak i bez historii po złych recenzjach... — Czyżby na tym właśnie polegała praca w teatrze?!

— Praca w teatrze polega na konsekwencji... Myśle o tworzeniu takiego teatru, który jest moim sporem z rzeczywistością. Absolutem, his-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

nowoczesnej wojny partyzanckiej, korzystając przy tym i z wzorów garibaldijskich.

Po kilku miesiącach Garibaldi utracił zaufanie do wiecznie intrygującego Mierosławskiego. Atmosfera w polskiej szkole włoskiej nie była dobra właśnie z winy Mierosławskiego, którego mianowano komendantem. Ale nie to przesądziło o przeniesieniu szkoły do leżącego na uboczu Cuneo, a potem o jej rozwiązaniu. Znaczenie podstawowe miała pręjsa Petersburga. Jak oświadczył w połowie czerwca 1862 roku Urbano Rattazzi ostatniemu komendantowi szkoły Aleksandrowi Fijałkowskemu: „obecnie poważna polityczna konieczność wymaga rozwiązania szkoły (...) w celu nienarażenia rządu królewskiego na dyplomatyczne trudności i powikłania”. W jednej z gazet turyńskich pojawiła się nawet karykatura przedstawiająca Rattazziego, który z miotłą w ręku wymiata szkołę i uczniów, czyniąc miejsce dla atomana kozackiego, który wkracza z kilkunastoma kozakami z nahajkami zatkniętymi za cholewy butów i szablami przy boku. Atomatem owym był poseł rosyjski. Podpis pod karykaturą głosił: „szkoła polska”.

O likwidacji szkoły powiadomił Garibaldi jego wykładowca Zygmunt Padlewski, później, jak wiadomo, jeden z najgłośniejszych dowódców powstania 1863 roku, rozstrzelany przez władze carskie.

Spółród wykładowców szkoły dwaj — Mierosławski i Langiewicz — zostali pierwszymi kolejnymi dyktatorami powstania. Sama idea zaprowadzenia dyktatury była nawiązaniem do przykładu Garibaldi z lat szesznadziesiątych.

Mierosławski stwierdzał, że wyprawa sycylijska pozwoliła mu „na postawienie dwóch kardynalnych filarów narodowej insurekcji: skarbu i kadrowo wojennych”. Podczas demonstracji ulicznych w Warszawie, które poprzedziły powstanie styczniowe, snuto plany walk ulicznych, nawiązując do zdobycia Palermo przez Garibaldiego, choć analogie były tu, jak się wydaje, dość dalekie.

Garibaldi stał się bożyszczem ludzi młodych. Nieprzypadkowo otrzymał tak wiele adreśów od

noczeniu wszystkich ziem polskich pod panowaniem Rosji. Totem w bardzo umiarkowanych zresztą interwencjach na rzecz Polaków surowo amnestii dla powstańców i przyznania terytorium polskim autonomii. Rząd włoski w odróżnieniu od mocarstw — Francji, Anglii i Austrii — nie mógł się powoływać w obronie Polaków na postanowienia kongresu wiedeńskiego, albowiem młode państwo włoskie powstało w walce z nimi. Politycy obawiali się ponadto następstw częściowo tajnej jeszcze podówczas

niarządu w sprawie Wenecji. Rząd zaś miał nadzieję, iż Garibaldi uwikła się w sprawę Europy wschodniej i opuści Włochy.

Najważniejsze wypowiedzi i posunięcia „Włoch nieoficjalnych” w latach powstania styczniowego wiązały się bezsprzecznie z postacią Garibaldiego. Miał on świadomość iż Włosi zaciągnęli dług wdzięczności wobec Polaków, którzy walczyli za wolną Italię w latach 1848—1849 i 1859—60. Wiedzieli, iż buntownicze nastroje nad Wisłą i Niemnem powstrzymały w

się na siepaczy i wypalają im oczy w obronie swych porwanych dzieci.

„Nie opuszczajcie Polski! Nie czekajcie, aż doprowadzą Was do takiej rozpaczliwej sytuacji, w jakiej ona się znajduje — nie pozwólcie, aby palił się dom sąsiada, jeśli chcecie, aby wam pospieszono z pomocą przy pożarze, który niszczyć będzie wasz dom (...) Nie opuszczajcie Polski! Naśladowujcie przykładem tyranów waszych, oni się wspaniali! (...) Nie opuszczajcie Polski! Jeśli wspaniale jej wszyscy, tak jak powinniśmy, spełnimy święty obowiązek i świat będzie mógł ukształtować się dla dobra rasy ludzkiej, której tetydy pobłogosławił Bóg”.

W archiwach rodziny Pauluccich zachował się list prywatny Garibaldiego, świadczący o tym, jak głęboko w istocie przejmował się sprawą polską. W liście tym 20 lutego 1863 r. pisał: „Sprawa polska jest sprawą całej ludzkości i przede wszystkim polskiej, narodowej europejskiej będąc zmuszone wiać ją w obronę”.

7 marca Garibaldi powtarzał niemal dosłownie te sformułowania w liście do żołnierzy wojska rosyjskiego. Tego samego dnia wrzucił się z listem do Langiewicza. Pisał też do agentów polskiego Rządu Narodowego, do rodzin poległych w walce Polaków i Włoch.

e.d.n.

JERZY W. BOREJSZA

Z uwagi na charakter pisma codziennego jakim jest „Gazeta Krakowska” zrezygnowaliśmy z zamieszczenia przypisów. Cały aparat badawczy znajduje się w książce pt. „Piękny wiek XIX”, która ostatnio znalazła się w księgarniach wydawnictwa SW „Czyteńnik”.

# GARIBALDI a POLSKA (II)

młodziży polskiej z kraju i z emigracji. Tuż przed wybuchem powstania 1863 roku studenci polscy z uniwersytetów w Heidelbergu, Karlsruhe, Freiburgu i Tybindzie pisali po 29 listopada 1862 r. do Garibaldiego: „Młodziży polska z uniwersytetów Niemiec Południowych, zgrupowana w Heidelbergu w rocznicę polskiej rewolucji, spełnia toast na cześć tego, który walczy za ideę narodowości i wolności”.

Wybuch powstania styczniowego wywołał we Włoszech falę demonstracji na rzecz Polski. Spontaniznie powstawały komitety pomocy Polsce. Akcji społecznej nie mogły towarzyszyć działania rządu, który dbał o poprawne stosunki z Petersburgiem, będąc zainteresowany w ewentualnej wojnie austriacko-rosyjskiej i zjed-

konwencji Prus z Rosją, zawartej przez generała Alvenslebena 8 lutego 1863 r. Mimo nacisków parlamentu bali się, iż samo popieranie zasady rewolucji pogięnie za sobą groźne skutki, a przecież powstanie polskie było niezym innym jak narodową rewolucją antycarską. Zresztą Gorczakow w odpowiedzi na notę ministra Viscontiengo nie bez ironii oświadczył 19 kwietnia 1863 roku, że gabinet turyński wie chyba z własnego doświadczenia, co znaczy rewolucja i jakiej obowiązkii ma rząd, który pragnie utrzymać porządek we własnym kraju.

Działacze partii czynu, zgodnie z koncepcjami Mazziniego i Garibaldiego, szukali możliwości rozszerzenia konfliktu i doprowadzenia do wojny z Austrią, domagali się energicznego działa-

latach 1860—1861 cara Aleksandra II od ingerencji w sprawę włoskiej. O owym długu wdzięczności Garibaldi mówił wyraźnie w dobie powstania styczniowego. Z licznego jego wypowiedzi na czoło wysuwa się głośny apel z 15 lutego 1863 roku skierowany do ludów Europy: „Nie opuszczajcie Polski!”

Obowiązkiem wszystkich ludów jest przyjść z pomocą temu nieszczęśliwemu narodowi, który oto doznaje śmiertelnej choroby, chociaż rozbrojony i pozbawiony najlepszej młodzieży, którą już porwano na wygnanie lub uwieziono, choć gład się musi pod naporem liczonej armii. Mężczyźni opuszczają miasta i idą do lasów, gotowi na zwycięstwo lub śmierć, kobiety rzucają

Po okrutnym wyniszczeniu, przy pomocy masowego terroru, ognisk „zarazy kacerkiej”, niepomierne rozbudowany aparat inkwizycyjny, pieczę nad którym sprawowała dominacja, zmuszony był szukać nowych terenów dla swych działań. W jakiej mierze owym aparatem, któremu rychno przysyłał w sukura sądy świeckie, kierowała zbrojna gorliwość, chęć oczyszczenia chrześcijańskiej roli z chwastów i ostów „herezji”, a w jakiej przepis, zgodnie z którymi znaczna część majątku skazanych przypadała aparatowi sprawiedliwości, rozstrzygnąć trudno. Kanonik trewński, Johann Linden w pracy „Gesta Trevirorum” pisał o ludziach, którzy dążyli do „nagromadzenia bogactwa z popiołu swych ofiar”: „Od sądu do sądu, po miastach i wsiach całe dziecięgi uganiał instygatorzy specjalni, sędziowie, asesory, notariusze, pacholki sądowe, siepacze; toż sami oni ludzi przed sądy i na tortury, a potem palili ich na stosie... Prześladowania te trwały kilka lat... W końcu, podczas gdy stosy wciąż jeszcze dymiały, przywrócić im życie...”

W każdym razie dzisiaj już wiemy, do jakich to chwastów tepenia przystąpiono pod koniec XV wieku: były nimi „czarownicy”.

Obiektywizm nakazuje przyznać, że początkowo usiłowania inkwizytorów, by rozniecić wielką wojnę przeciwko czarownikom, napotykały na opór ludności, władz świeckich, a nawet części duchowieństwa. Także biskupów, którzy niechętnie widzieli w diecezjach niezależnych od siebie, podległych tylko papieżowi inkwizytorów. Skarżyli się na to przed papieżem niemieccy inkwizytorzy Henryk Kraemer zwany Institoriem i Jakub Sprenger, a także generały inkwizytor na Francję, Nicolas Jaquier. Ten ostatni w swym dziele „Flagellum haereticorum fascinariorum” („Bicz związków heretyckich”) wydanym w 1498 roku pisał, że „wielu jest ludzi, którzy twierdzą, że szabat diabelski, to tylko senna mara”... Oskarżał też księży, którzy nieufnie

parę stuleci. Potęga i wszechwładza diabła — dzięki zabiegom całej armii kaznodziejów, a potem literatury demonologicznej — przerosła potęgę nieba. („Lucyfer posiada taką siłę i taką potężną władzę, jakiej nie mają dobrzy aniołowie w niebie” — stwierdzali autorzy „Młota na czarownicę”). Diabeł był przyczyną wszelkiego zła, wszystkich nieszczęść i utrapień, jakie spadają na świat. To jego piekielna przewrotność sprowadza choroby, burze, gradobicia, susze, powodzie, neurodzące, pomór na bydło.

Ale — głoszą dokumenty kościelne oraz liczne uczone rozprawy teologów i inkwizytorów — a później popularna literatura i pisma ulotne — szatan nie działa sam. Ma on do pomocy niezliczoną, stale rosącą liczbę współników, ludzi, którzy wyrzekają się Chrztu świętego, oddają część szatanowi i, przy pomocy nadprzyrodzonej siły, którą ich władca piekielny obdarza — czarów — sięlają zosłędzie gdzie tylko mogą.

Bulla Innocentego VIII wymienia wprawdzie wśród współników diabła zarówno mężczyzn jak i kobiety. Rychno jednak Kościół skoncentrował swe zainteresowanie wyłącznie na kochance diabła — czarownicy. Ścisłej na czarownicach — których liczba jest nieznajczona („Nie ma prawie wioski, gdzie by czarownicy nie było” — informują przerażoną ludność autorzy „Młota”, dodając, że „ćórkci czarownic... w tropy matek swoich wstępowały”).

Określona i zupełnie jednoznaczna rolę odegrała tu obsesja seksualna mężczyzn żyjących w celibacie i ich przerażający się w nienawiść, strach przed największą spośród wszystkich pokus: przed kobietą. Strach ten i w nienawiść odnalazła można zresztą nie tylko w dziełach inkwizytorów, ale i w żywotach świętych.

Teolodzy skrzętnie wyszukują w znanym im literaturze od Biblii i pism Ojców Kościoła po autorów starożytnych, wszystko co z tego napisano o kobiecie, podsumowując to osobiście kompendium bezdyskusyjnym stwierdzeniem: kobieta to „vas demonium” — „naczytnie szatańskie”.

„Czymże innym jest kobieta jak tylko nieprzyjaciółka przyjaźni, której nie można uniknąć, ziem niedowzownym, pokusą naturalną, nieszczęściem upragnionym, niebezpieczeństwem domowym, szkołą zaprawioną goryczą i w piękne barwy malowanym występkiem” — cytują autorzy „Młota” opinię św. Jana Chryzostoma.

„Kobieta przewyższa mężczyznę w przesadach, przewyższa go w mściwości, próżności i kłamiwości, góruje nad nim namiętnością i nienasyceniem zmysłowości. Ponieważ zaś kobietom nie dostaje się siły fizycznej, przeto w diabła szukają swego sprzymierzeńca, a w czarach brodka dla zadowolenia swej żądy mściwości; słabe istoty zarówno na duszy jak i na ciele, czarami starają się oddziaływać na silniejszych od siebie mężczyzn, o ile o nich zaszło im w serce. Z natury złe i z natury słabe, łatwo popadają w wątpliwości religijne i lekko myśląnie wyzwekają się wiary. Ołów tego rodzaju lichę charakter kobiety jest podstawą czarownictwa... Nigdy nie dająca się zaspokoić chęć używania zmysłowego u kobiet przagnących za wszelką cenę żądze swoje nasycić, prowadzi je do stosunków z szatanem.”

To już nie były złośliwe facecje rzymskich autorów. To było wyznawanie wiary, to był dogmat, za którym stał autorytet najwyższy — Kościoła. Z tego też biogłostawieństwem i zachęta, a przy udziale władz świeckich, rozpoczęły się wreszcie straszliwe polowania na czarownic. W całej niemal Europie zapłonęły stosy, a swąd palących się ciał w równym stopniu, co antycarska propaganda, zazadził mógł, zamroził serca, nie dopuszczając do nich skry najmniejszej litości.

P rocesy o czary, apogium których przypadło na wiek XVII, nie były falą jednostajnie zalewającą kraj po kraju, miasto po mieście, wieś po wsi. Najstraszliwiej srożyła się nienawiść do czarownic w Niemczech. Jak pisał Baschwitz, „były całe miasta, a nawet prowincje, gdzie plaga ta pochłonięta więcej istnień niż ustawiczne wojny tamtych czasów”. Palono również niewinne ofiary religijnego obłędu i we Francji, we Włoszech, w Niderlandach, w Anglii i w innych krajach, Polski nie wyjącając. Dopiero w XVIII wieku gasnąć począł stosy — choć nie wygasła wiara w istnienie czarownic i w ich zbrodnie, jak o tym m. in. świadcza: wydane w 1734 r. „Nowe Ateny” ks. B. Chmielowskiego, czy „Praktyka kryminalna” cenobnego prawnika, J. Czehowicza z 1761 r.

Ostatni w Polsce proces o czary, zakończony wyrokiem skazującym na spalenie sześć kobiet odbył się w Doruchowie w 1775 roku. W rok później sejm podjął uchwałę zabraniającą sądom rozpatrywania spraw o czary oraz zakazującą stosowania w śledztwie tortur.

WIESŁAW MERCIK

## PRZEŚLADOWCY I PRZEŚLADOWANI (4)

# Kochanki diabła

odnosili się do owych wymuszonych torturami zeznań, że i oni „zaparzyć się Boga, składają owym demonom ofiary i modły do nich wznoszą”.

O tym, jak resgotała ludność na próby rozpętania wojny przeciwko rzekomym czarownikom świadczyć może prawo przyznające inkwizytorom zbrojną ochronę — niejedną bowiem tropiciel czarownic swą zbytnią gorliwość życiem przypłacił. (To właśnie oni ludność, a także jej nienawiść do inkwizytorów skłoniło Innocentego VIII do wydania słynnej bulli przeciwko herezji czarownic).

Nazwiska dwóch uczonych teologów-inkwizytorów, Kraemera i Sprengera nie przez przypadek w pierwszej kolejności pojawiają się na tych stronach. Oni to bowiem byli autorami „Młota na czarownicę” („Malcus maleficarum”) — „najbardziej przeżuwającej książki z dziełach piśmiennictwa europejskiego”, jak pisał Kurt Baschwitz w pracy „Czarownice — dzieje procesów o czary”, na którą jeszcze nieraz przyjdzie się tu powołać. Wydany drukiem 1 w 1498 r. „Młot” (miast przedmowy opatrzonej bullą Innocentego) doczekał się — tylko do roku 1520 — trzynastu wydań! Książka Kraemera i Sprengera wywarła ogromny wpływ na poglądy i dzieła innych, zajmujących się walką z czarownicami pisarzy — teologów i prawników. Szczęśliwie, że zawierała nie tylko teoretyczne uzasadnienie wojny wydanej przez Kościół czarownikom, ale i praktyczne wskazówki dotyczące ich tropienia, procedury sądowej, sposobów wymuszania zeznań, stosowania tortur itd.

Ani papieska bulla ani „Malcus maleficarum” nie potrafiły jednak z miejsca rozniecić płomieni stosów. Trzeba było dziesiątków lat, nim ta najczarniejsza z czarnych literatur wydała swe zatrute obłędem i nienawiścią do kobiet owoce. Nim społeczeństwa uznały, że skoro Kościół nakazuje śmiercią najokrutniejszą niszczyć czarownice, to widać czarownice istnieją, a ich zbrodnie są rzeczywistością — straszliwą rzeczywistością, której należy przeciwstawić się wszelkimi środkami. Przykładem, w jaki sposób zatruwano świadomość mas wieńcych może być argumentacja włoskiego inkwizytora, dominikanina Bartolomeja Spiny, który w pracy „Novus malcus maleficarum” („Nowy młot na czarownicę”) wydanej w początku XVI w., twierdził, że tylko teologowie mają prawo rozstrzygać autorytatywnie w tych sprawach, a skoro Kościół pali czarownice, to są one winne zarzuconych im występów, ponieważ Kościół nie może mylić się w sprawach wiary. Właśnie: w sprawach wiary!

O mawiając czynniki, które przyczyniły się do powstania masowej psychozy zwanej w literaturze historycznej polowaniami na czarownicę, psychozy, która ogarnęła nie tylko zaboronne masy, ale nawet ludność (na szczęście, nie wszystkich), nie można nie zwrócić uwagi na dwie przyczyny. Pierwsza to gotowy, pozostały w spadku po walce z herezjami, spisany w tysiącach protokołów inkwizycyjnych „scenariusz”, przedstawiający skrupulatnie wszystkie popelnione przez nich zbrodnie przeciwko Bogu i ludziom. Wystarczyło tylko zmienić główne aktorów i zamian heretyków — czarownicę posiadną na ławie oskarżonych. Co było zresztą rzecz o tyle łatwiejszą, iż czarostwo zostało przez Kościół uznane za najgorszą ze wszystkich herezji.

Druga, bez porównania ważniejsza, bo utrwalaona w przerażających odtrudach społecznej świadomości, przyczyną był obłędny, trudny doświadczyć wyobrażenia, lęk przed diabłem, w którego złowrogim cieniu żyła chrześcijańska Europa przez

1) Pierwsza papieska bulla wydana drukiem była właśnie Bulla Innocentego przeciwko czarom. Nieestety, wynalazek druku został przyczyniły wykorzystany do walki z „czarownicami”!

2) W Polsce przeżył ją w 1614 r. Stanisław Żabkowicz. Cieszyła się ona znaczną pozytywnością! Jeszcze w XVIII w.

3) Cyt. za „Kulturą wieków średnich” — Jana Ptasnika.

# Teatr jest moim dialogiem z rzeczywistością

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

toria... Może nieporadnym, w zakuju już przegrany, ale moim. Dialogiem gromadzonym z ogromną konsekwencją, desperacją nawet, lecz zawsze i wszędzie strzeżonym jak słońcem.

— Jaki proponuje Pan teatr? Estetyczny czy intelektualny?

— Estetyka w teatrze swój początek bierze z przeżycia intelektualnych. Zresztą wydaje mi się, że estetyka w ogóle jest pochodną emocji i intelektu.

— Mówi się często, że tam, gdzie kończy się wiedza zaczyna się wiara. Czy właśnie według tego stwierdzenia zamierzają Pan budować swoje spektakle?

— Nie ufam tym, którzy wszystko wiedzą „do końca”. Pełna wiedza jest w końcu elementem ograniczającym. Uważam, że konieczny jest pewien margines niedopowiedzenia. Ten margines — to właśnie teatr!

— A mnie już nuży i męczy to wielkosłowstwo teatru, przynajmniej w Starym Teatrze. Honor, Ojczyzna, Nadzieja, Miłość, Popiół, Mnie męczy to wszystko „C”. Bo przecież honor to nie tylko wielka dziejowa chwila, wątpliwość, co legnie się w głowie poety Honor bywa i w sklepie, choć nie na sprzedaż. Honor...?

— A jednak do Starego Teatru ludzie przychodzi. Widownia ciągle jest pełna. A poza tym... pan mnie prowokuje żebym komplementował teatr, w którym pracuję?

— Ależ, ależ! Ja też twierdzą, że to dobry teatr, tylko... Niech Pan sam powie, ile razy przeciętny krakowianin bywa w ciągu roku w tym teatrze? Cztery? Pięć?

— Społeczeństwo ma w życiu codziennym tak wiele złego teatru, że gdzie się czasem, iż chce jeszcze chodźć do tego teatru sui generis...?

— ...?

— Aktorzy chcą zagrać — upraszczając sprawę — np. Hamleta. Aktorki — Lady Makbet.

Czy Pan jako reżyser też ma takie inscenizatorskie marzenia?

— Każdy ma swoją sztukę-marzenie. Może czasem lepiej, by pozostała ona tylko marzeniem. To coś, jak że wspomnieniami z dzieciństwa. Kiedy oglądamy już jako ludzie dorodzi miejsca, które zmalimy będąc dziećmi, to drzewa wydają nam się mniejsze, góry nie tak wysokie... Wtedy żałujemy, że došlo do konfrontacji. Tego „słumienia” wyobrażeń...

— No, ale jakie one są, te Pańskie reżyserkie marzenia?

— Taką sztuką-marzeniem jest dla mnie „Hamlet” Szekspira, a z polskiej literatury „Nie-Boska komedia” Krasińskiego.

— A nie chciałby Pan reżyserować czegoś z Fredry?

— Nie...

— Ale dlaczego?

— Bo dziś komedia — to jak opowiedziany głośno „kawali”, z którego nikt się nie śmieje. A poza tym uważam, że wystawiać Fredrę tak, żeby to było naprawdę dowcipne, jest niezwykle trudno.

— Nie wystawia pan zatem Fredrę, lecz Paskoliniego...?

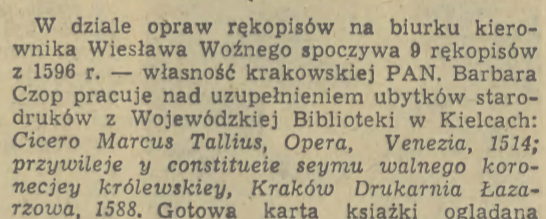
— Zaczęliśmy w Starym Teatrze próby „Afabulazione” Pier Paolo Paskoliniego. Szałki mówiać, w moim przekonaniu, o dramacie konkretnych, żywych ludzi, który w konsekwencji staje się dramatem całej formacji kulturowej. Jest to jedna z tych sztuk, która nie pozwala reżyserowi zasnąć, choć sen byłby tu jakąś ulgą, wyrwaniem się z tych przeklętych problemów. Przeklętych, jak każda miłość spełniana goryczą. Ale, czy nie po to jest teatr? By dać sens goryczy i odpowiadać na wszystkie pytania? Teatr nie może uciekać w sen poczciwego tchórze, który chce przeżyć jeszcze jeden dzień, nie wiedząc, że od jego głosu zależy niejedno przebudzenie.

— Wiem, że scenografię do tego spektaklu, którego premiery oczekiwali można w początkach lutego, przygotowuje Zofia de Ines-Lew-

Z aczęło się w wrześniu 1950 r. Do Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego zgłosił akces zakład introligatorski Roberta Jahody założony w 1886 r. i opracujący książki przy ul. Golebiej 4. Właściciel, syn założyciela, Robert Jahoda-Zółtański przystąpił do Centrali, która była protoplastą dzisiejszej „Cepelli”. Status przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielczego, taki „ni pies, ni wydra”, pozwalał na dalszą działalność szacownego w Krakowie rzemiosła introligatorskiego. W lutym 1951 r. do Centrali przystępuje spółka Legizyński-Gadacz z ulicy Powiśle 9. Od początku tegoż roku znany zakład introligatorski Ludwika Bażeli z pl. Kleparskiego 9 także grupuje się w Centrali. Bażela zatrudniał 12 pracowników, ale sam przy stole introligatorskim wykonywał co bardziej skomplikowane prace. Zaczynał je przed przystąpieniem pracowników, a kończył późnym wieczorem. Jak tradycja nakazuje syn, też Ludwik, poszedł w ślady ojca. Wprawdzie na początku pracy w Centrali nie wszystkim to się podobało, żeby ojciec i syn mogli zajmować stanowiska kierownicze. Mimo wysokich kwalifikacji syn stanął przy stole introligatorskim jako zwykły czeladnik. Rychno jednak poznano się na jego wiedzy i umiejętnościach, tak że przeszedł kolejno stanowiska mistrza, kierownika punktu, z-cy prezesa, a od 2 lat prezesuje obecnej Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego „Stardruk”. 45 lat pracy w zawodzie, z tego 35 w Spółdzielni, a 10 w zakładzie ojca są solidną wizytówką zawodowych umiejętności.

Spółdzielnia ma rodowód rzemieślniczy i nie z tego nie straciła — wyrzuciła nawet z swej nazwy słowa: „przemysł artystyczny” a powróciła do „rękodziela artystycznego”. Z punktu widzenia wielkości zatrudnienia nie jest potentatem. W październiku 1954 r., gdy powstawała, liczyła 40 osób; dziś zatrudnia 140. Jako podstawowy cel przyjęła rekonstrukcję starych ksiąg. Chcąc utrzymać renomę krakowskiego introligatorsztwa musiała dbać o najwyższe kwalifikacje swoich pracowników, swoista sztafeta pokoleń ludzi lubiących książki i umiejących dbać o nie.

Z prywatnych zakładów pracują jeszcze Stanisława Ziembę i Stanisława Adamskiego. Odeszli już starzy mistrzowie introligatorsztwa: Tatara, Cędrowicz, Gruszczyński, Wilczek i czy Bierka. Zostawili swoich następców, dziś 40-latków: W. Zajacę, J. Gomułę, J. Sałę, S. Wiewiórę, J. Kowalikę czy J. Gauguscha. Oceniając przyszłość zawodu przez Bażela wzdycha do dawnych lat, kiedy terminował u ojca. Nauka zawodu trwała 4 lata, potem adept po wyzwolnieniu ruszał na „wander” (wędrowkę) z książeczką „wanderbuchem”. Przez 2—3 lata tażącował doświadczenia zakładów introligatorskich Wiednia, Pragi czy Berlina. Zebrawszy pozytywne wpisy do „wanderbuchu” po powrocie zostawał czeladnikiem i po co najmniej 5 latach mógł stanąć, przed starszymi cechami egzaminu mistrzowskiego. Dziś nauka profesji trwa w szkole zawodowej 3 lata, z tym, że praktyczna nauka to... 2 dni w tygodniu. Potem tytuł kwalifikowanego robotnika, coś jak dawniej czeladnik.



Teresa Budzisz-Krzyżanowska i Jerzy Bielecki w sztuce „Z życia gliści”. Fot. W. Plewiński

W dziale opław rekopisów na biurku kierownika Wiesława Woźnego spoczywa 9 rekopisów z 1596 r. — własność krakowskiej PAN, Barbara Czop pracuje nad uzupełnieniem ubytków starodruków z Wojewódzkiej Biblioteki w Kielcach: Cicero Marcus Tullius, Opera, Venetia, 1514; przywileje y constitutie seymu walnego koronnej królewskiej, Kraków Drukarnia Łazarzowa, 1588. Gotowa karta książki oglądana pod światło wygląda jak cętkowana — to odróżniają się wypełnione masą papierową ubytki. Benedyktyńska praca nad jedną książką trwa nieraz do pół roku. Adam Wróblewski przystępuje do odtworzenia złoconych złotych dukatowych (22,5 karata) na pułdach przesyłanych przez Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego. W pułdach oprawionych w skórę spoczną rysunki Canaletta. Jerzy Gaugusch pokazuje rękopis dzieła J. Slowackiego „Król Duch” umieszczony w specjalnym passe-partout, które z kolei ozdobiłone kapitałkami, ręcznie plecioną, zostało oprawione w skóry cielecę garbunku roślinnego. Jest to kolejny z 30 tomów dla Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu.

Starsi pracownicy wspominają renowację rekopisów III części „Dziadów” A. Mickiewicza dla Biblioteki w Kórnku, Księgi Twardowskiego dla Biblioteki Jagiellońskiej, listów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, też dla „Jagiellonki”.

Oprawiał „Starodruk” reprodukcje arrasów flamandzkich dla „Arkad” — 500 egz. w skórze i 5000 w płótnie. Dostali wzorce z Belgii, ale zdecydowali się na specjalne falcowanie i wklejanie. Teksty drukowała po sąsiedku Drukarnia Wydawnicza. Gdy Belgowie oglądali gotowy produkt nie mogli wyjść z podziwu nad kunsztem polskich introligatorów i drukarzy.

Bez przesydy można powiedzieć, że nie ma oficjalnej wizyty państwowej w Polsce, by „Starodruk” nie przygotowywał albumów, tek. czy etui. Dla premiera Andresa Papandreou oprawiono wyciąg z dokumentów Biblioteki Jagiellońskiej o rodzinie Mineyko. Ma też „Starodruk” monopol na dyplomy ukończenia wyższych uczelni resortów szkolnictwa wyższego i zdrowia.

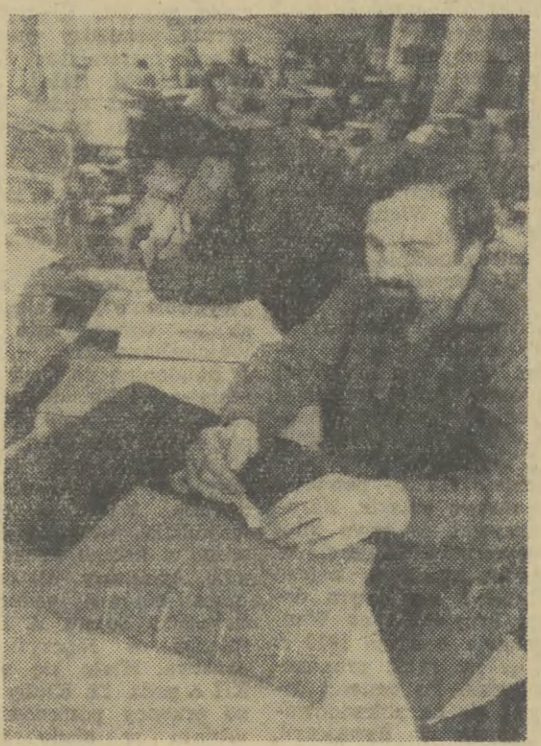
Każdy wydawca wie, że umieszczenie w „Starodruku” oprawy książki to niezawodna gwarancja wysokiej jakości. Aktualnie trwa praca „Kieleckich krajoznawców” dla KAW w Krakowie.

Posiada spółdzielnia także dział... kaletnictwa. Od 1956 r. introligator Stanisław Sokołowski wykonywał portmonetki i portfela czyli tzw. galanterii wiedeńskiej plaską. W okresie mody ujednolicenia profilu produkcji spółdzielcy nie zrezygnowali z tych wyrobów. Posiadali na nie 31 znaków jakości. Dziś produkują atrakcyjne wzory dla sklepów „Cepelli”. Słyszają tylko jedno: dajcie więcej, każdą włócz!

„Starodruk” produkuje, a raczej tworzy za 80 mln zł rocznie. Niewiele w sensie finansowym, ale jakże trudne i szlachetne są te wyroby, i prace razem z Kazimierem. Oczarowany starodrukami, rekopisami, książkami wychodzi na ulicę. Najbliższa wityna księgarska wydaje mi się bardzo uboga i szara.

LECH KMIETOWICZ

# STARODRUKI Z KAZIMIERZA



Fot. W. Klug

z grzebiel oraz wykończyć zdobieniami. Pomocą mogą służyć tylko proste maszyny; dziś książki się nie struga lecz obcina na gilotynie, falcuje na falcówce zamiast okrągłym nożem.

Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Artystycznego „Stardruk” z ulicy Estery na Kazimierzu jest znana wszystkim dostojnym bibliotekom, zakładom naukowym i wydawcom. Bez niej nie uratowano by wielu bezcennych zabytków polskiego piśmiennictwa.

Po opublikowaniu przez „Kra-  
ków” i „Gazetę Krakowską” ar-  
tykułu Zbigniewa Święcha  
„Alarm dla wawelskiego wzgór-  
za” odezwały się liczne głosy  
prasy, telefony od czytelników i  
nadeszło wiele listów. Osobi-  
stą interwencją podjął i sekre-  
tarsz KC, premier gen. Wojciech  
Jaruzelski, działania podjęli tak-  
że minister kultury i sztuki prof.  
Kazimierz Żygalski oraz general-  
ny konserwator zabytków, doc.  
dr Andrzej Gruszecki. Sytuacja  
wzgórza zainteresował się również  
wicepremier Mieczysław F. Ra-  
kowski. Do tematyki wawelskiej  
wracamy i powracać będziemy  
płómem naszego współpracownika  
wprost z Wawelu, a więc są to  
informacje z pierwszej ręki.

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

# DRAMATY I NADZIEJE WAWELSKIEGO WZGÓRZA

„Raport Strzeleckiego” o zagra-  
żeniu wzgórza wawelskiego wpłynął  
w porę, a publikacja o nim rolę  
swą spełniła: rolę pierwszą było za-  
niepokoić. Od fazy lęku o najwspa-  
niałsze ze wzgórz w ojczyźnie — do  
decyzji o niesieniu mu realnej po-  
mocy upłynęło na szczęście niewiele  
czasu. A o to przecież chodziło.

Już po opublikowaniu artykułu,  
który tak dalece zbulwersował opi-  
nię w kraju, w tym też na szczęście  
wielce w wielu szczytach, udało mi się  
dotrzeć do dokumentów szczegóło-  
wych, które uzmniejszają rozmiar  
zagrożeń. Jak dotąd były jedynie  
dokumentami wewnętrznymi, ale  
sprawa jest nazbyt poważna, aby  
mogła pozostać w ukryciu. Mam  
nadzieję, minął w Polsce okres, w  
którym mianem „persona non grata”  
określano człowieka, przynoszącego  
prawdę, ale niestety nie wieści.  
Dziś wieści będą złe i dobre. Zacz-  
nijmy od tych pierwszych, gdyż do-  
pełnią nam obraz dramatu „Świe-  
tego wzgórza Polaków”.

## RAPORT STRZELECKIEGO POPRZEDZAŁY „RAPORTY WÓJCIKA”

Z danych inż. Mariana Wójcika,  
specjalisty d/s instalacji sanitarnych,  
pracownika Państwowych  
Zbiorów Sztuki na Wawelu, korzy-  
stał także prof. Zbigniew Strzelecki,  
gdy po naradzie w styczniu 1983, na  
zlecenie Kierownictwa Odnowienia  
Zamku Królewskiego, przygotowy-  
wał swe opracowanie. W ciągu os-  
tatecznych czterech lat inż. Marian Wój-  
cik przygotował wstępną, orienta-  
cyjną inwentaryzację o charakterze  
inspiratorskim. Po prostu zrobił to,  
co może zrobić pojedynczy człowiek,  
a nawet więcej — zanim do ak-  
cji przystąpiły równie kompetentne  
zespoły. Annaly wawelskie nie po-  
winni zapomnieć — kiedy już za-  
grożenie minie — że to właśnie  
Wójcik niepokoił i badał złożoność  
spraw instalacji w podłożu, jako  
pierwszy. Na planie wzgórza wawel-  
skiego zaznaczył wszystkie miejsca  
ważniejszych przecieków, uszkodzeń  
i wszelkich nieszczelności, będących  
w konsekwencji powodem „spływania”  
skarp, zwłaszcza w części pół-  
nocnej, to znaczy na tarasie arma-  
tnym (przy murze cegielkowym) oraz  
w rejonie Bramy Bernardyńskiej.

Inż. Marian Wójcik badał szczegó-  
łowo kwestię, związane z instalacją  
grzewczą, siecią wodociągową,  
kanalizacją. Z jego raportu wypisu-  
je informacje, które muszą być  
brane pod uwagę podczas przygo-  
towania całościowej inwentaryzacji  
i dokumentacji technicznej. Wój-  
cik pisze, że sieć zewnętrzna cen-  
tralnego ogrzewania, wykonana w  
latach 1950-55 wymaga kompletnej  
przebudowy zarówno ze względu  
na stopień zniszczenia przewodów,  
jak i na złe, już wtedy, jej wyko-  
nanie. Na całej długości sieci, na te-  
renie dziedzina zewnętrznej istnie-  
nie tylko jedna studzienka kontrolna.  
W tym miejscu sieć grzewcza jest  
„utopiona” na głębokości przeszło  
trzech metrów pod powie-  
rzną terenu. Utopiona dosłownie.  
Kanały centralnego ogrzewania po-  
siedają jedynie izolację od góry,  
wykonaną z jednej warstwy papy  
bez lepiku. Fundament i ściany boczne  
nie mają żadnej izolacji. Rurociągi  
c.o. i c.w. wymagają na tych  
miejscach wymiany, bo są kompletnie  
zniszczone i powodują ciągłą awarię.  
Sieć ciepłej wody użytkowej (zasilanie i cyrkulacja)  
jest wykonana niezgodnie z polską  
normą z rur instalacyjnych czarnych,  
wymaga na tych miejscach wymiany.  
Zżarła ją mianowicie korozja.

Prawdziwą plagą Wawelu jest istnie-  
jąca sieć wodociągowa, budowana  
i zmieniana w latach od 1920 do  
1965. Sieć ta została wykonana z  
rur żeliwnych kielichowych, jest  
uszczerbiona odłamkami i sznurem  
koponym. W okresie przebudowy  
dziedzina zewnętrznej oraz budowy  
rezerwu „Rabszym” zerwano  
wodociąg na odcinku od budynku nr  
9 do budynku nr 5 (tj. od gmachu  
URM do dyrekcji Zbiorów Sztuki)  
oraz do garaży. W tym czasie  
wybudowano podziemny zbiornik  
wody dla celów przeciwpożarowych  
o pojemności zaledwie 100 m<sup>3</sup>.  
Wielkość zbiornika jest zupełnie  
przypadkowa i „wzięta z sifitu”,  
gdyż na — odpukać — dwugodzinnie  
gaszenie Wawelu potrzeba 300 m<sup>3</sup>.  
Na szczęście dobudowano rurociąg  
rezerwowo. Istniejąca sieć wodocią-  
gowa, naruszenia podłoża, nieszczel-  
ności połączeń kielichowych ulega  
stałym uszkodzeniom. Wycieki

wody, trudne do zlokalizowania, po-  
wodują dalszą ruinę systemu wodocią-  
gowego oraz niszczą inne elemen-  
ty uzbrojenia terenu, a także nie-  
znane, a być może bezcenne zabytki  
archeologiczne. Przede wszystkim  
zaś fundamenty budynków najwy-  
bitniejszych w Polsce rangi historycznej  
— i mury obronne. Z tego  
względu — wnioskuję inż. Marian  
Wójcik — sieć wodociągowa musi  
zostać przebudowana i uzupełniona.  
Na obszarze wawelskim istnieje  
rozległa sieć kanalizacji, jak to okre-  
slił specjalista — ogólnospławnej.  
Wybudowana została w różnych ok-  
resach; ściśle określenie czasu jej  
budów jest niemożliwe, bo stare  
plany zostały przez okupantów w  
czasie II wojny zniszczone, a zach-  
owane nieliczne egzemplarze owych  
planów odnoszą się jedynie do ma-

trzebę wymiany rurek i rur spusto-  
wujących oraz prawidłowego odpro-  
wadzenia wód opadowych do kanałów.  
Wykonane w różnych okresach stu-  
diówki murowane z cegły zamiast  
typowych żeliwnych osadników de-  
zycyjnych — muszą zostać możli-  
wie szybko zlikwidowane.  
W przeszłości, myśląc jedynie ka-  
tegoriami doroządnego latania dziur  
i nie posiadając koncepcji całościowej,  
na wzgórzach wawelskich popo-  
nując szereg błędów. Brak odpływu  
z rur spustowych w rejonie Kurzej  
Stopki był przyczyną obwałowań  
oporowego przy bastionie od strony  
ul. Grodzkiej. W rejonie Ogrodów  
Królewskich remontowany dwu-  
krotnie kamienny, zwalony mur, za-  
miast usunąć przyczynę — zatkana  
kanalizacja sanitarna i opadowa,  
i tak dalej...

podlegający wprost Ministerstwu  
Kultury, a to niestety resort biedny  
i niedoinwestowany permanentnie.  
Jak długo moja pamięć sięga, z kole-  
miasto Kraków z Wawelu żyje, ale  
nie Wawelem i nawet zapomina, że  
jego zobowiązania sięgają obu bram:  
Bernardyńskiej i Herbowej. Czy  
trzeba czekać, aż zawali się — od-  
pukać — mur cegielkowy „na te-  
ren miasta”, aby ojcowie zaintereso-  
wali się losami perły polskich za-  
bytków? Kiedy wreszcie uchwała  
rządowa w sprawie zacyfikacji w  
odrębne Plany i na samym Wawelu  
zostanie wykonana, aby dymy oprócz  
wody nie dobiły nam zamku i  
katedry?

Prace budowlano-konserwatorskie  
na Wawelu są niezwykle skompliko-  
wane, gdyż są to operacje na naj-  
wyższych wartościach kultury naro-  
dowej. Obiekt ten wymaga zatrud-  
nienia najwyższej klasy specjali-  
stów-rzemieślników, o architekturach  
nie mówiąc. Plące są — jak to by-  
wa w resorcie kultury — gorzej niż  
podłe. Pensje młodych architektów  
na pełnym etacie wynoszą... 5.600  
zł, a architektów z długoletnim sta-  
żem, raptem dwukrotnie tyle. Kto  
może wymagać, aby wykonywano pra-  
ce społeczne — w ramach pracy za-  
wodowej? Groźna sytuacja w wielu  
dziedzinach na wzgórzach wawelskich  
wymaga być może decyzji rządowej,  
aby najwybitniejszym specjalistom  
— przecież to chodzi zaledwie o  
niewielką liczbę osób — przyznać  
uposażenia choćby takie, jakie mają  
hutnicy, a może — górnicze? Przeci-  
wie ma nastąpić zabezpieczenie —  
górotworu wawelskiego! Trzeba jak  
najszybciej powrócić do współpracy  
z prof. Zbigniewem Strzeleckim, który  
uratował wiele starożytności  
dziedziny zabytkowych miast, a tak-  
że Smoczą Jamę. Zagrożenia scia-  
nia zwierzających i skorodowanych  
skał jurajskich są mu dobrze znane.  
Teraz będzie:

## KILKA INFORMACJI BUDZĄCYCH NADZIEJE

Zasłużony odnowiciel polskich  
zmków, prof. Alfred Majewski —  
nie zdążył już zająć się komplekso-  
wym zabezpieczeniem wzgórza (wszak  
to on zamówił u prof. Zbigniewa  
Strzeleckiego ową ekspertyzę), gdyż  
w niedługi czas po otrzymaniu „Ra-  
portu Strzeleckiego” przeszedł na  
emeryturę. Na ów „Raport” (w ca-  
łości go aprobując) natychmiast za-  
reagował konserwator wzgórza, prof.  
Jerzy Szablowski, przekazując Kie-  
rownictwu Odnowienia swoje zalece-  
nia i wytyczne. Gospodarzowi Pań-  
stwowych Zbiorów Sztuki, tak zako-  
chanemu w najwspanialszym z pol-  
skich wzgórz — jego los jest sercu  
najbliższy

Problemy dramatów wzgórza wa-  
welskiego są dobrze znane obecne-  
mu dyrektorowi Kierownictwa Odn-  
owienia Zamku Królewskiego, profes-  
rowi Przemysławowi Szafelowi.  
Nie oglądając się na wszelkie mo-  
żliwe trudności obiektywne, rok  
1984 — pierwszy rok swych rządów  
— poświęcił na rozeznanie przyczyn  
zagrożeń i ich inwentaryzację. Wyko-  
nuje się badania i przystępuje do  
sporządzania dokumentacji technicz-  
nej całościowej. Dosłownie już na  
ukończeniu są projekty przebudowy  
kanalizacji, do końca zimy wszelkie  
prace mają być zakończone, aby w  
roku 1985 przystąpić do realizacji  
pięciu najpilniejszych zadań na Wa-  
welu. Jakież to zadania — w kolej-  
ności? Mówi o nich mgr inż. arch.  
Władysław Juchowski, koordynator  
prac projektowych w Kierownictwie  
Odnowienia Zamku Królewskiego:

— Powierzylimy „Geoprojektowi”  
badania i projekt zabezpieczenia  
szczególnie zagrożonych stoków.  
Projekt przebudowy całej infrastru-  
ktury wzgórza jest w rękach spec-  
jalistów z Biura Projektów Bud-  
ownictwa Komunalnego w Krak-  
owie. Wykonawstwa podjął się kra-  
kowski „Hydrokop”. Wiosna kie-  
rownictwo przystępuje niezależnie  
do następujących realizacji:  
zabezpieczenia rejonu północnego,  
uporządkowania tam sieci wodocią-  
gowej-kanalizacyjnej i osuszenia sto-  
ków „spływających” na mur cegiel-  
kowy z tarasu armatniego, podobne  
prace zostaną rozpoczęte w okolicy  
Bramy Bernardyńskiej, aby zwła-  
szcza uregulować prawidłowo od-  
pływ wód opadowych. Równolegle  
będziemy przebudowywać kanaliza-  
cję i przewody ogrzewcze — porzą-  
dkować też strefę, która tak bardzo  
zaszkodziła wzgórzom. Wreszcie —  
po 50 latach od podobnej operacji, ce-  
ka nas zmian dachówki na zamku.  
Obecnie tam leżąca jest popiekana  
i zagraża zbiorom sztuki. Przekamy-  
wać dachówkę znakomitą, która  
posłuży przez pół wieku. Musimy  
także zabezpieczyć dach Bastii Se-  
natorskiej i — przystąpimy do kon-  
serwacji nadwierzonych elementów  
kamiennych.

Inżynier Władysław Juchowski na-  
leży na szczęście do tych ludzi, któ-  
rzy odrzucają powiedzenie, iż „nie  
da się”. Podczas całościowych akcji  
zabezpieczających na wawelskim  
wzgórzu nadzór pełnić będą wawel-  
scy archeolodzy, ze Zbigniewem  
Pianowskiem na czele.  
Operacja chorego, a tak drogiego  
sercu każdego Polaka — pacjenta,  
musi się udać, bo w przeciwnym  
razie przeklełyby nasze pokolenie  
za głupotę nasze wnuki. Spory i  
ważne wokół i na Wawelu, a także  
ambicji i ambicji muszą udać się  
do lamusa, gdzieś na tyłu „polskie-  
go kota zawiąść”. Wszyscy na Wa-  
welu, bez względu na sprawowane  
stanowisko i rangę — jak i ci, któ-  
rzy dla dobra Wawelu z zewnątrz  
idą mu z pomocą, winni czuć się za-  
szczytnymi sługami wzgórza i ca-  
łego tysiąclecia naszych dziejów.

PS. W styczniu 1985 sberze się na  
swe inauguracyjne posiedzenie Kom-  
sja Naukowo-Konserwatorska czyli  
swolsty „parlament wawelski”. W jej  
składzie znajdują się wybitne autoryte-  
ty, uczeni i praktycy konserwacji. Ten  
trust mózgow zapewni prawidłowy  
przebieg wszelkich działań o history-  
cznym wymiarze i wyeliminuje mo-  
żliwość popełniania w tak arcyważnym  
miejscu błędów nie do wybaczenia...

ALEKSANDER KRAWCZUK



liczbowej. „I znowu co środę odbywa się cią-  
gnięcie w kamienicy hetmańskiej, gdzie jest jej  
kantor główny; a tu głupi, chociaż już nie z tą  
jak dawniej skwapliwością, jeszcze znosi daninę  
kilku lub kilkunastu groszy na oltarz Fortuna...  
Lecz przynajmniej od tej słabości ja wolny je-  
stem i jak w żadną, tak i w Krakowską loterię  
nigdy nie grałem.”

Cytowana za poprzednio Helena Darowska pi-  
sze: „Lud przegrzywiający wyklinał go i przesuwał  
na rozmaite tony, a co środa (na Ryńku gdzieś  
koto Wentzla), gdzie był kantor, grająca publi-

# CMENTARZ RAKOWICKI— PROBA PRZEWODNIKA

„W tym miejscu należy... wymierzyć spr-  
awiedliwość zasłudze wielmożnego Floriana  
Straszewskiego, dawniej posiadacza dóbr  
ziemskich, a potem osiadłego na spokojne  
życie w Krakowie. Mąż pomieniony z niepo-  
równaną gorliwością podjął się kierować  
robotami około upiększania miasta, a to  
w zupełnej bezinteresowności i bez żadnej  
nagrody lub pensji. Jakoż zadaniu temu  
odpowiedział najdokładniej. Od rana do  
wieczora siedział przy mównicę pracują-  
cych robotników, rozważających ziemie tacz-  
kami, i zachęcał ich małym datkiem z wła-  
snej kieszeni do popędu w robocie. Po-  
święcał się temu zatrudnieniu tak przeszło  
20, a nawet jeszcze i teraz (r. 1840) z rów-  
ną zajmując się tym gorliwością...”

Tymi słowy uczył Ambroży Grabowski Str-  
aszewskiego przy zakładaniu Plant, zaśługi do

czność wymyśliła na Straszewskiego, groząc  
pięściami.”

Jako znany bogacz stał się również ofiarą  
szantażu, sprawa w ówczesnym małym, spokoj-  
nym Krakowie niebawem. Z początkiem roku  
1830 otrzymał niepodpisany list z żądaniem, by  
złożył pod figurą przed kościołem Kapucynów  
znaczny sumę pieniędzy — inaczej grozi mu  
śmierć. Policja urządziła zasadzkę i schwyta-  
no młodego poeę Józefa Lapsińskiego. Ukarany  
bardzo łagodnie mógł wkrótce zaciągnąć się do  
wojska podczas powstania; zginął w bitwie pod  
Grochowem.

Jednakże w latach późniejszych obrzmiała pra-  
ca, jaką Straszewski włożył w zakładanie  
Plant, sprawiła, że już współcześni zapo-  
mnieli mu loteryjnych grzeszków, prawdziwych  
i żekomych.

„Głównym inicjatorem założenia Plantacji,  
twórcą pierwotnego planu i pomiarów terenu  
był Feliks Radwański, senator Rzęplitej Krak-  
owskiej” — stwierdza Franciszek Klein w swej  
pięknej książce „Planty krakowskie”. Gorliwie  
popierał ten projekt prezes hr. Stanisław Wo-  
dzicki, który pisze w swych „Pamiętnikach”:

# Florian Straszewski

dział żywe i doceniane w naszym mieście. Im to  
przecież zawdzięcza on ulicę swego imienia oraz  
pomnik w kształcie obelisku przy wejściu z  
Plant do obecnego tunelu dworcowego.

Był Straszewski postacią powszechnie znaną  
w Krakowie pierwszej połowy wieku XIX, to  
jest w czasach istnienia Rzeczypospolitej Kra-  
kowskiej, należącej do grona polityków i rzutkich  
przedsiębiorców; działającego na tym polu, jak  
zobaczymy, wielu surowo mu wypominalo, bo  
też można ją różnie ocenić.

Urodzony w roku 1766, ziemianin, był właście-  
cielem wsi Boguchwała w ziemi rzeszow-  
skiej. Ożenił się z Marianną Dembińską, sio-  
strą generała Henryka Dembińskiego. Ten ofi-  
cer napoleoński, generał i — na krótko — wódz  
naczelny w powstaniu listopadowym, potem w  
powstaniu węgierskim roku 1849, zmarł na e-  
migracji, ale po upadku powstania 1831 przebywał  
przez czas pewien w Krakowie, a jego żona He-  
lena i córki mieszkaly tu stale i tutaj też są po-  
chowane na cmentarzu Rakowickim. Owe zwią-  
zki rodzinne Straszewskich i Dembińskich miały  
dla obu stron również pewne znaczenie w inte-  
resach majątkowych.

W Krakowie Straszewscy mieszkali od roku  
1807 we własnej kamienicy na rogu Brackiej i  
Gołębiej, obecnie Bracka 9. Helena z Mierosze-  
wskiej Darowska tak wspominała ów dom i je-  
go gospodarzy, których znała jako parianka:  
„On był poczciwy, ale sybaryta, przyjmowali i  
dawali częste i dobre obiady, do niego schodziłi  
się panowie wieczór na partię. Było kilka stoł-  
ków, wszystkie czasem obsadzone, jakby mała  
resursa. Tyłko z kolacją pani Straszewska nigdy  
nie wdziała, ile osób będzie na kolacji. Ku-  
charz był dobry, pieniądze dużo, pani gospodar-  
na, więc łatwo było temu zapobiec.” Gdzie in-  
dziej dodaje, że pan domu „był powolny, ozię-  
biały, lubił dobre zjeść, znał się na winie.” Może  
i czynił takie wrażenie w domu i przy stole, ale  
tam, gdzie chodziło o pieniądze, wykazywał dużą  
energję — jak potem przy zakładaniu Plant.

Wielkie mianowicie dochody czerpał  
Straszewski z dzierżawy loterii. Z pamiętnika-  
rzy ówczesnych najobszerniej referuje to  
sprawy Ambroży Grabowski. Opowiada, jak to  
Senat Rzeczypospolitej postanowił po roku 1815  
urządzić licytację na wypuszczenie loterii lic-  
zbowej w dzierżawę. „W samym początku było to  
kupować kota w worku, bo nikt nie mógł prze-  
widzieć, jak daleko szal loteryjny opamięta umy-  
sł, przeto tylko niewielkie rządowi zaofiarowa-  
no kwoty, a pomiędzy tymi najwięcej za ten  
przywilej grzebania w cudzym mieszkun zaofiaro-  
wał Straszewski i uzyskał go na czas sześciol-  
tę. Przedsiębiorstwo to poszło mu szczęśliwie.  
Stawki wpływały mu ogromne co tydzień, lu-  
dzie ubodzy rujnowali się, namiętność gry w lo-  
terię urwała coraz bardziej. Wszyscy traciłi, a  
on zyskiwał krocie, w czym go wcale winować  
nie można, bo jeśli nie on, tedy kto inny byłby  
też krowę dyń i korzystał z przystawia: Bierz  
Michale, kiedy kto daje!”

Po sześciu latach odnowiono kontrakt już na  
mniej korzystnych dla dzierżawcy warunkach,  
trzeba było wpłacać do skarbu 100.000 rocznie.  
„Nareszcie kiedy już wielu głupich choć późno  
się spostrzeżło i oczy otwarto, kiedy mnóstwo lu-  
dzi klas niższych jako to rzemieślników, wyro-  
bników, a nade wszystko ludzi służebnych zna-  
cznie poniosło straty, i jak to mówią strąło się,  
stawki zaczęły być mniejsze, a opłata do skarbu  
była tak znaczna, przeto Straszewski wymiar-  
kowszczy, że w kieszeniach hołoty już się po-  
kazaly pustki, umyślił siatkę zastawić na klasy  
zamożniejsze.”

Zaprowadził więc w Krakowie loterię z pię-  
ciu klas złożoną, ale ta nie przyniosła spodzie-  
wanych zysków, jej organizatorzy „jak to z ust  
samego Straszewskiego słyszę miałem sposo-  
bność, straciłi na tej pierwszej loterii około stu  
tysięcy zł. pol. i dalszego kontynuowania jej za-  
przestali.” Powrócono więc do dawnej loterii

„Układalem nieraz plan w myśli, jak tu splan-  
tować te fosy, te wały, usunąć te mury, już do  
obrony niezdadne, a przerażające widokiem  
swoim i pustką. Widziałem w mojej wyobraźni  
w miejscu tych zwalisk i ruin nieestetycznych  
rozkoszne murawy i cieniste drzewa...”

Roboty rozpoczęto na dobre w roku 1822, a  
kierował nimi senator Radwański przy pomo-  
cy swego syna legoż imienia. Dopiero po śmierci  
Radwańskiego seniora na czele stanął Str-  
aszewski. „Bez przesady można powiedzieć, że  
stał się niebawem jednym z patronów odradz-  
ającego się Krakowa. Był on duszą powstania  
plantacji. Sam osobiście kierował robotami, sta-  
rał się o fundusze, myślał o wszystkim, wykre-  
ślał plany i prowadził zawiklane sprawy o bu-  
rzenie starych domków przytykających do da-  
wanych murów. On często, kiedy skarb Rzecz-  
pospolitej był wyczerpany, nie wahał się wypła-  
cać robotnikom z własnych funduszy.”

Co więcej, będąc bezdzielnym ustanowił w  
roku 1830 fundację na utrzymanie Plant w  
porządku, lokując hipoteczną kwotę 3000 dukat-  
ów holenderskich na dobrach tenenzyjskich i  
krzeszowickich hrabiów Potockich. Procent od  
tej sumy miał służyć Plantom według wskazo-  
wek opiekuna Plantacji. Jak bardzo by się przy-  
dała owa fundacja obecnie, jak potrzebny był-  
by opiekun — albo choćby tylko zwykły plan-  
towy!

Godzi się przypomnieć, że wielką pomocą  
przy prowadzeniu robót służył Straszewskiemu  
bezzinteresownie Paweł Florjanczyk, profesor ma-  
tematyki w liceum św. Anny (Nowodworskiego).

Poświadcza pamiętnikarz Kazimierz Girtler, że  
Straszewski zajął się również otoczeniem Wa-  
welu, którego brzegi „z dawna osypane gruzem,  
śmieciarnie, poroście dzikim zielskiem, niemymi  
czyniły widok miejsc, gdzie w pobliżu kryją  
się pomniki narodowej chwały. Senat podtrzy-  
mywał jedynie od upadku gmachy zamkowe,  
nie mogąc wiele na niełożyć. Kapituła też mało  
co w kościele robiła. Zewnątrz więc czyścił  
górze Straszewski, skopując, nadsypując, rów-  
nając, gładząc na tyle i utrzucając mury bliskie  
drogi i obsadzając obok muru zamkowego od  
strony południa winogrod, morele i brzoskwinie.  
Wnet, niedostępna góra na wszystkie strony po-  
częła być zwiedzana, cały Zamek można było  
wypodnie górą obejść, napaść oczy cudnym wi-  
widokiem...”

Pamiętający więc o Straszewskim nie tylko  
przechodząc przez Planty, ale również wstę-  
pując na Wawel. I słusznie dano jego imię  
ulicy wiodącej wzdłuż Plant ku wzgórzom zam-  
kowemu.

Jeszcze za życia Straszewskiego uczczono jego  
zasięg wybijając na mocy uchwały sejmiku kra-  
kowskiego medal w mennicy warszawskiej z  
jego portretem i odpowiednim napisem: „Florja-  
nowi Straszewskiemu za ofiarę i trudny w upię-  
knienu miasta senat i lud krakowski — 1938”.  
Wybito przynajmniej jeden złoty, senatorom  
rozbito srebrne.

Zmarł Straszewski w roku 1847, już jako wdo-  
wiec. W ponad ćwierć wieku później, bo w ro-  
ku 1874, wniesiono mu obelisk na Plantach —  
była o nim już mowa — z granitu tatrzańkiego,  
zdobny medalionem i napisem: „Florian Str-  
aszewski — główny uczestnik w założeniu plan-  
tacji. Ku wdzięcznej pamięci zasług około za-  
łożenia i utrzymania tych przechadzek za  
uchwałą Rady Miasta Krakowa ze składek oby-  
wateli i zasiłku miejskiego.” Wykonał obelisk  
E. Stehlik.

Jego grób na cmentarzu Rakowickim znajdu-  
je się w pasie 17. Ma kształt monumentalnego  
sarkofagu, zdobnego rozetami, a rzeźbił go I.  
Galli. Został ostatnio odnowiony, z funduszy,  
jak się gozdiło, miejskich. Napis na nim brzmi:  
„Florianowi Straszewskiemu, którego długole-  
tnie życie upłynęło w poświęceniu dla kra-  
wnych i przyjaciół, tudzież dla dobra i ozdoby  
Miasta, wdzięczny jego brat Józef Straszewski.”

Ale najpiękniejszym i najtrwalszym pomni-  
kiem są Planty.

# Z prac Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rząd podkreślił, że będą stanowczo i zdecydowanie zwalczać wszelkie próby godzenia w socjalistyczną państwowość. W tej dziedzinie konsekwentnie utrzymana zostanie linia przyjęta przez IX Zjazd PZPR.

W proponowanym przez ministra finansów projekcie zmian przyjmuje się między innymi złagodzenie skali podatku dochodowego od nadwyżki dochodu podlegającej opodatkowaniu. Na równi ze sprzedażą rzeczy i praw majątkowych traktować się będzie zamianę tych rzeczy i praw. Ponadto w przypadkach wykazywania — w umowach sprzedaży — cen znacznie odbiegających od wartości rynkowej danej rzeczy, wprowadzona zostanie możliwość ustalenia przychodu ze sprzedaży przez urząd skarbowy w drodze sądownictwa.

Projekt zmian w ustawie o podatku dochodowym zostanie skierowany do Sejmu PRL.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rybactwie w wodach śródlądowych wraz z aktami wykonawczymi.

Projekt ustawy rząd przedłożył Sejmowi PRL.

Rada Ministrów postanowiła w drodze uchwały przedłożyć na okres do 31 grudnia 1985 roku obowiązujący obecnie zakaz podwyższania cen umownych towarów przemysłowych o więcej niż 10 procent.

Rada Ministrów zapoznana się z informacją ministra handlu wewnętrznego i usług o zapotrzebieniu rynku w okresie przedświątecznym. Zapewniono zostanie dostawy artykułów żywnościowych na poziomie zbliżonym do stanu zapotrzebienia w grudniu ubiegłego roku. Więcej będzie drobiu w wolnej sprzedaży oraz zapewni się lepszą strukturę mięsa i wędlin. Poprawi się asortyment ryb morskich a dostawy karpia będą odpowiadały potrzebom rynku. Podjęte zostały działania organizacyjne, by handel mógł sprostać intensywniejszym zakupom przedświątecznym.

## Z Filharmonii

# Trzy razy orkiestra

Mimo że program koncertu symfonicznego, jaki przygotowała w ubiegły piątek Filharmonia Krakowska był bardzo ciekawy, publiczność nie dopisała. Ostatnie wahania formy krakowskich filharmoników sprawiły, że słuchacze nie zaryzykowali, tym bardziej, iż był to wieczór bez solisty, czego — jak widać — publiczność tutaj nie lubi. Szkoda, bo tym razem nasza orkiestra pod batutą ANDRZEJA MARKOWSKIEGO sprawowała się nie najgorzej (choć do doskonałości droga daleka).

Zdecydowanie najlepsze wrażenie wywarła na mnie „Symfonia w trzech częściach” Strawińskiego. Wprowadził w części pierwszej motoryczne ostinatę wymykały się nieco spod kontroli dyrygenta, znakomicie zabrzmięła część druga (w pierwotnej wersji — muzyka filmowa), a także pełnym blaskiem jaśniała część trzecia tego interesującego utworu.

„Szecherezada” Rimskiego-Korsakowa to niemal muzyka „rozrywkowa”. Utworu tego słucha się z przyjemnością ze względu na bogactwo melodyczne i barwną, pełną wyobraźni instrumentalną. Mieliśmy tym razem do czynienia z wykonaniem przeciętnie dobrym. W wielu miejscach utworu orkiestra czuła się niepewnie (co było słychać), lecz najbardziej drażniące okazały się niefortunny napisy solowe STANISŁAWA KRÓLA, którego technika gry na skrzypcach pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Najmniej spodobała mi się przesadna emocjonalnie interpretacja znanej kompozycji Al-

biniego, którą jest Adagio na smyczki i organy (ulubiony przez TVP „podkład” muzyczny do zdjęć ementarzy w dniu Święta Zmarłych).

Nietrudną partię organową rzetelnie zagrał JACEK KULIG. Mógłbym nawet przyznać oczy (a raczej zamknięte uszy) na nierówne pizzicato wiolonceli i kontrabasów, gdyby nie zdumiewający występ Stanisława Króla, który nie dość, że miał kłopoty z intonacją, to jeszcze zademonstrował nam takież wibrato w niskim rejestrze, jakie uchodzi tylko w cygańskich romansach. W tej sytuacji wykonanie pięknej przecież kompozycji muszę uznać za nieudane.

Na zakończenie pragnę ponownie prosić o druk w programowej książeczce pełnego składu zespołu. Pisałem już o tym i — jak widać — znów muszę to napisać. Jest to sytuacja niezręczna, bo przypominam rozmowę z dyrektorem Orkiestry nie pochwini występować anonimowo. Dlaczego w kilkudziesięciu filharmoniach na Wschodzie i Zachodzie drukuje się w programie skład osobowy orkiestry, a u nas nie? Do sprawy tej powrócił w związku z występem (bardzo udanym) anonimowej pianistki w pierwszej części symfonii Strawińskiego, jak również anonimowo wykonanych solowych partii kilku instrumentów w „Szecherezadzie”. Przypomnę tylko, że to „scenariusz jest najwyższym dobrem”, nawet jeśli gra na przyszłowiec klawirne.

ZBIGNIEW LAMPART

## Delegacja radziecka w Dębicy...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

miasta i gminy. Goście zapoznali się z działalnością ZM TPRP. W spotkaniu uczestniczyli kombatanai — byli żołnierze Armii Czerwonej, którzy przypomnieli tradycje polsko-radzieckiego braterstwa broni. Następnie zwiedzono miejscową Wytwórnię Urządzeń Chłodniczych, gdzie odbyło się spotkanie z kierownictwem politycznym i ekonomicznym zakładu. Na Górze Śmierci w Puszkowie gości z ZSRR złożyli wieńce pod pomnikiem ofiar II wojny światowej. W okresie okupacji istniał tu obóz pracy, w którym zginęło ok. 15 tys. więźniów, w tym ok. 5 tys. jeńców radzieckich. Delegacja odwiedziła również Zakłady Tworzyw Sztucznych „ERG” w Puszkowie oraz Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” w Dębicy, zapoznając się z warunkami pracy załóg i profilem produkcji. Radzieckim gościom towarzyszył sekretarz KW PZPR w Tarnowie Franciszek Rachwał oraz gospodarze miasta i gminy z I sekretarzem KM PZPR w Dębicy Leskiem Wojnarskim. (was)

## ...i węgierska w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sji Planowania Makroregionu Południowego. Celem przyjazdu węgierskiej delegacji są konsultacje, dotyczące wieloletnich planów współpracy naukowej i gospodarczej między obydwoma krajami.

Gości powitał prezydent Krakowa Tadeusz Salwa oraz sekretarz KK PZPR Józef Gregorzecy. W trakcie rozmów zaprezentowano delegacji węgierskiej tradycje oraz współczesny dorobek miasta i regionu krakowskiego. Dziękując za przyjęcie, Janos Hooó podkreślił znaczenie wieloletnich więzi łączących obydwa państwa i narody. (mol)

# Zakończenie wizyty radzieckich naukowców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wicepremier Zbigniew Szalajda i zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Gurij Marczuk podpisali protokół z rozmów oraz cztery porozumienia. Dotyczą one: opracowania kompleksowego, perspektywnego programu postępu naukowo-technicznego w obu krajach; propagowania osiągnięć polskiej i radzieckiej nauki i techniki oraz wyników współpracy naukowo-technicznej na lata 1985—1987; współpracy w dziedzinie opracowania wyrobów powszechnego użytku wysokiej jakości; współpracy w zakresie problematyki „mechanizacji i automatyzacji procesów montażu”.

Na zakończenie wizyty wybitnych przedstawicieli radzieckiej nauki i techniki, 14 bm. prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął kierownictwo delegacji z wicepremierem, przewodniczącym Państwowego Komitetu Nauki i Techniki ZSRR, akademikiem Gurijem Marczukiem.

# Lepsze zaopatrzenie niż rok temu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

O zaopatrzeniu piuma spółdzielczości wiejskiej poinformował ostatnio dziennikarzy prezes WZGS mgr Jan Cieslak. Optymistyczna w tonie wypowiedź prezesa Cieslaka skomentowaliśmy podczas wyjazdu do gmin Komiusza i Proszowice.

W Gminie Spółdzielni w Posadzy usłyszeliśmy od prezesa Stanisława Budnika, że poza cytrusami i artykułami kolonialnymi przedświąteczne zaopatrzenie jest zadowalające. Tutejszą piekarnię kierowana przez Tadeusza Barcentewicza, będzie zwiększać produkcję ciastek, dzięki czemu na przedświątecznym kiermaszu nie zabraknie makowców i babek.

Piekarnia w Posadzy słynie z dobrego pieczywa, szkoda tylko, że nieryneczne zaopatrzenie we wszystkie gatunki maki ogranicza ofertę asortymentu pieczywa. Są natomiast chrupiące bułeczki. Ryszard Moliszewski, prezes GS w Proszowicach, powiedział, że mogą być kłopoty ze zbitym mięsem, wędlin i podobnych w okresie przedświątecznym. Ta kłeska obfitości jest oczywiście pozorna. Po prostu większość mieszkańców gminy nie ma kartek na mięso, wobec czego tradycyjnie na świątecz-

nych stołach będą dominowały własne wyroby wędliniarskie. Zarząd GS podejmuje prawdopodobnie decyzję o „wysycie wędlin z własnej masarni na rynek krakowski. Oczywiście można by sprowdzić mniej mięsa na przetwory, ale pracownicy masarni, o których bardzo trudno, chcą pracować i dobrze zarabiać. A kryzys nie będzie przecież trwał wiecznie.

Proszowicki wijski handel przygotowuje się do przedświątecznej sprzedaży kiermaszowej.

W sobotę 22 bm. — mówił wiceprezes WLADYSŁAW IGNACYK — organizujemy kiermasz garmażeryjny w „Kryształowej”, od 20 do 21 bm. w sklepie nr 12 będzie można kupić świąteczne wypieki, a od 20 bm. w Proszowicach, Kościelcu i Srebrzawie będą sprzedawane karpie.

Do nielego zaopatrzenia w artykuły spożywcze dostarcza się handel wyrobami gospodarstwa domowego. W domu towarowym na stoiskach kierowanym przez Władysława Janika coraz częściej pojawiają się w wolnej sprzedaży lodówki i odkurzacze. Oby tak dalej.

CZESŁAW MASŁANA

# Konrad Srzednicki w kręgu przyjaciół i uczniów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dniczek objął Katedrę Grafiki w krakowskiej ASP. Po wojnie był na tej uczelni dziekanem Wydziału Grafiki, przez jedną kadencję rektorem. Stworzył wiele grafik nagradzanych na krajowych i zagranicznych konkursach, był jednym z inicjatorów Krajowego a później Międzynarodowego Biennale, Grafiki w Krakowie. Jest laureatem Nagrody m. Krakowa z 1977 roku. Jego prace znajdują się w licznych muzeach kraju i świata. Tak najkrócej można by przedstawić artystę, którego dorobek twórczy i osobowość zjednują mu od lat nowych przyjaciół i miłośników jego talentu.

W środowisku plastycznym mówi się o Nim z wielką sympatią i szacunkiem jako o człowieku, który nigdy nie miał wrogów czy niechętnych sobie ludzi. Ciepły stosunek do ludzi i otaczającego go świata daje się odczuć również w jego pracach. Fascynuje artystę przyroda, przy czym motywy najczęściej się powtarzające to morze i konie. Zdolność odczuwania i przetrwania sił przyrody jest u tego artysty bardzo silna i poprzez nie uobecniła stany emocjonalne człowieka. Czasami ironiczny

choć życzliwy stosunek do bohaterów swoich dzieł świadczy o wnikliwej obserwacji i głębokiej refleksji.

Prezentowana w BWA wystawa zatytułowana jest — „Konrad Srzednicki w kręgu przyjaciół i uczniów”, bo uczniowie, jakich ma bardzo wielu wystawiają w urodzinowym prezencie specjalnie dedykowane mistrzowi lub specjalnie na tę okazję przygotowane prace. Prezentuje się więc wspaniale krakowska szkoła grafiki, wiele tu znaczących nazwisk artystów, którzy pięknie i z wdzięcznością uczcili jubileusz sześćdziesiątych lat.

Na niepowtarzalną atmosferę wczorajszego wernisażu, złożyły się nie tylko dowody pamięci uczniów Konrada Srzednickiego, ale i dowody uznania i życzliwości władz polityczno-administracyjnych i resortu kultury. Posypały się gratulacje i życzenia — list gratulacyjny od KK PZPR, list gratulacyjny i specjalnie odłany medal od Rady Narodowej m. Krakowa, od mini-

stra kultury i sztuki prof. Kazimierza Żygulskiego — list gratulacyjny i nagroda od prezydenta m. Krakowa, list gratulacyjny, od ASP w Warszawie gratulacje w formie listu i medal, ASP w Krakowie oprócz listu i medalu przygotowała specjalną tekę grafik, krakowskie BWA wyreczyło zaś Jubilatowi okazali fort z 90 rzecz jasna świeczkami. Nie brakło kwiatów od przyjaciół, uczniów, znajomych, „Gazeta” przyłączyła się do gratulacji życząc Jubilatowi wielu jeszcze twórczych lat przyzycychny w zdrowiu.

**Wczoraj w Czarnej Sali BWA** otwarto wystawę obrazów Danuty Leszczyńskiej - Kluzka z XII Biennale Sztuki w Wenecji. Artystka była jedną z czterech osób wystawiających w polskim pawilonie. Nasza ekspozycja uznana została przez krytykę światową za jedną z najlepszych. Jest to więc znakomita okazja, aby obejrzeć wystawę i wyobrazić sobie jak wyglądał fragment polskiego pawilonu na tegorocznym Biennale Sztuki w Wenecji.

URSZULA ORMAN

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rońskich w Krakowie. Poświęcone ono było omówieniu obowiązków i zadań jakie wynikają z ustawy przyjętej przez Sejm 6 kwietnia br. powołującej Instytut Pamięci Narodowej. Warto przypomnieć, iż już 29 marca 1945 w Krakowie zawiązała się Komisja Badania Zbrodni Oświęcimskich. Krakowskie naukowe prof. Jan Olbrycht i prof. Jan Sehn byli tymi, któ-

**Dziennik H. Franka zostanie przygotowany do druku**

rzy pomogli przygotować procesy przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim. Cztery z nich odbyły się przed Trybunałem Narodowym i zakończyły się skazaniem winnych.

W trakcie obrad zaproponowano przygotowanie do druku monumentalnego opracowania dziennika generalnego gubernatora dr. Hansa Franka. Powołani mieliby być specjalny zespół historyków, prawników i językoznawców, którzy opracowaliby materiał do polskiego i niemieckiego wydania. Wreczono również akty nominacyjne powołujące nowych członków Okręgowej Komisji

najmłodszy z tej grupy — Krzysztof Bubka. Łupem przestępów w dniu 6 października stało się 100 zł wyjęte z portfela zamordowanego mężczyzny i zegarek wartości kilkuset złotych.

Po kilkumiesięcznym śledztwie prokurator Andrzej Jędrzejczyk skierował do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie akt oskarżenia przeciwko sprawcom rozbój, kradzieży i zabójstwa — a wczoraj sąd, któremu przewodniczył Adam Cisko ogłosił wyrok w tej sprawie. Na jego mocy skazani zostali: Krzysztof Bubka na 25 lat pozbawienia wolności i 100 tys. zł grzywny, Michał Rożek na 12 lat i 100 tys. zł grzywny, Artur Mądro na 10 lat i 80 tys. zł, Zdzisław Wawro na 5 lat i 30 tys. zł oraz Zbigniew Pietrzyk na 3 lata i 30 tys. zł grzywny. Też ostatniemu na mocy amnestii karę pozbawienia wolności zmniejszono o połowę. Skazani pozbawieni zostali praw publicznych na okres od 15 do 10 lat.

Wyrok nie jest prawomocny. (hań)

# Manufaktura złotniczo-jubilerska otworzyła podwoje w Podgórzu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

który złotniczo-jubilerskiej. Uroczyście przecięto nie wstępnie — a cienkimi srebrnymi drutami — nie żołądkami a specjalnymi cążkami. Ta najnowsza — zaryzykuje stwierdzenie — najgustowniej urządzone placówka „Imago” mieści pracownię złotniczo-srebrniczną, szlifiernię kamieni, warsztat grawerski, salon wystawieniczo-handlowy, a po pewnym czasie będzie miał tu również swoje stanowisko specjalista gemmolog — wyceniaczy biżuterię i klejnoty sporządzone ze szlachetnych kamieni. W obec-

ności sekretarza KK PZPR Józefa Gregorzecy i wiceprezydenta m. Krakowa Barbary Guzik, prezes Zarządu „Cepeli” Czesław i Sawicki przekazał dla „Imago Artis” dotację w wysokości 56 miliona złotych przeznaczoną na rewaloryzację budynku przy ul. Grodzkiej 5, gdzie w przyszłości znajdzie pomieszczenie Muzeum Złotnictwa Polskiego.

Natomiast prezes „Imago Artis” — Józef Spiszak snuł już wczoraj koncepcje u-

# Mrożno, ale owocnie w polskich chłodniach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

KC PZPR — Jan Zegartowski, wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej — Edward Brzostowski oraz sekretarz KK PZPR — Józef Gregorzecy. W trakcie posiedzenia omówiono realizację zadań i przewidywane wyniki w przemyśle chłodniczym w roku 1984 w Polsce. Wyniki te są niezwykle korzystne. Owoców i warzyw zamrożono 62 tysiące ton, tj. o 15 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Również o 15 proc. więcej niż w roku ubiegłym wykonano mrożonych wyrobów kulinarnych produkując ich 68 tysięcy ton. Łódź zrobiono ponad 19 tysięcy ton, tj. o 32 proc. więcej niż w roku minionym. Aż w 70 procentach poprawiono w stosunku do roku ubiegłego produkcję napojów chłodzących. Wartość sprzedaży wyrobów własnej pro-

dukcji i usług polskiego przemysłu chłodniczego wyniesie w roku bieżącym ponad 24 mld zł, a więc o 24 proc. więcej w stosunku do roku 1983. Po raz pierwszy w tym roku dostawy rynkowe przekroczyły 100 tysięcy ton. O 33 proc. wzrósł eksport. W sumie za granicę wysłano 44,5 tysiąca ton mrożonek. Wszystkie z 17 wchozących w skład zrzeszenia przedsiębiorstwa chłodnicze wykonały, bądź wykonują zadania roczne.

Najważniejszą sprawą, która nie uległa niestety poprawie, jest jakość i właściwa ilość opakowań. Jest ich mało, a ich estetyka pozostawia wiele do życzenia.

Zabierając głos w dyskusji J. Zegartowski i E. Brzostowski wysoko ocenili wysiłek ludzi pracy przemysłu chłodniczego podkreślając zaangażowanie i inwencje kadry kierowniczej, technicznej i ekono-

micznej oraz wzrastającą rolę samorządu robotniczego i jego wpływ na rozwój przemysłu chłodniczego i wyniki produkcyjne.

„Jesteśmy w stanie w pełni zaspokoić potrzeby aglomeracji krakowskiej w mrożonki — powiedział „Gazecie” dyrektor Krakowskich Zakładów Chłodniczych — Kazimierz Kotwica. Kwestia otwartą będzie jednak dalej problem współpracy z handlem, który musi być bardziej przygotowany do sprzedaży tego typu towarów. Chodzi po prostu o lepsze techniczne wyposażenie zaplecza sklepów. Obecnie kończymy już rozmowy z naczelnikami dzielnic Krakowa i placówkami handlowych. Myślę, że ich efektem będzie bardziej obfita i bardziej różnorodna oferta wyrobów mrożonych. Krakowianie poprawie w tym zakresie powinni odczuć już w przyszłym roku.”

(zł)

# W Tarnowie powstała Izba Rzemieślnicza

(Inf. wl.) Wczoraj, w sali Lustrzanej, na I wojewódzkim założycielskim zjeździe delegatów rzemiosła powołano Izbę Rzemieślniczą w Tarnowie. Spotkanie prowadził przewodniczący komitetu założycielskiego Stanisław Gajewski. Zaznaczył potrzebę powołania w Tarnowie tej samorządnej organizacji rzemieślników, którzy do tej pory podlegali Krakowowi.

Do zadań izby należy głównie rozwijanie działalności społeczno-gospodarczej i zawodowej, udzielanie wszechstronnej pomocy cechom i spółdzielniom rzemieślniczym. W województwie tarnow-

rzemieślnicy i 15-osobową radę Izby Rzemieślniczej — przewodniczącym został Stanisław Gajewski. Wyróżniono zastępczych rzemieślników. Medale 40-lecia PRL otrzymali: Maria Broczkowska, Józef Jędraszek, Stefan Rópek, Roman Rozmysłowski, Maria Rozińczycska i Józef Składziec. W spotkaniu wzięli udział: sekretarz KW PZPR Jerzy Sobelki, prezes WK ZSL Stanisław Partyla, przewodniczący WRN dr Mieczysław Menżyński, wojewoda tarnowski Stanisław Nowak. Uczestniczyli ponadto — przewodniczący Krajowej Rady Rzemiosła, członek Trybunału Stanu — Kazimierz Modzelewski oraz prezes Zarządu Centralnego Związku Rzemiosła — Zbigniew Rudnicki.

Wybrano odwoławczy sąd (was)

# „Włoszczowa — koniec XX wieku”

WARSZAWA (PAP). Gitarą w ręku, długie loki „piosenkarza”, na twarzy ironiczny półuśmiech. Widać, że sytuacja wyraźnie bawi tego młodego człowieka. Kamera telewizyjna raz po raz wychwytuje jego zadowolona miną. „Sytuacja” jest jednak mało zabawna, jeśli się zważy, że młodym beztrudnym człowiekiem jest niedawno wyświęcony ksiądz Marek Łabuda, przybierający postawę przywódcy strajku okupacyjnego w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie na Kielecczyźnie. Telewizja Polska 14 bm. po głównym wydaniu dziennika nadała reportaż z tego strajku, nieprzypadkowo zatytułowany „Włoszczowa — koniec XX wieku”.

Oto niewielkie miasteczko w centrum Polski, nieduży siedziba powiatu, główny ośrodek gospodarczy kilku gmin. W pięciu szkołach uczy się przeszło 2 tys. młodzieży. Jedną z nich jest Zespół Szkół Zawodowych. Dziś w jej oknach widnieją hasła: „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym krzyżem, Polska jest Polska”, a na drzwiach napis: „Bóg z nami”. W kraju w którym nikt, nigdy, nikomu nie zabrania się modlić, w którym krzyż — symbol wiary jest konstytucyjnie szanowany, młodzież zainspirowana została do wielodniowego strajku okupacyjnego, w intencji zawieszenia krzyża w instytucji świeckiej, jaka jest — znowu zgodnie z Konstytucją — szkoła”. Reporter darennie zachęca młodych ludzi, uczniów, aby przedstawili swoje argumenty. Na próżno. W ich imieniu młody ksiądz powtarza z uporem: „Młodzież nie udziela wywiadów”.

Sprawa zaczęła się 30 listopada, kiedy to miejscowy proboszcz, ksiądz Biernacki, pobłogosławił 60 krzyży przeznaczonych do klas szkolnych. Wkrótce część z tych krzyży znalazła się w Zespole Szkół Zawodowych. Tego samego dnia krzyże zdjęto na polecenie kierownictwa szkoły. Szkoły świeckiej przecież. Następnego dnia o wydarzeniach w szkole poinformowano rodziców. Trwały normalne lekcje. Jednakże 3 grudnia, po południu, kiedy do szkoły wtargnęli dwaj księża z miejscowej parafii, młodzież uległa agitacji. Rozpoczął się

strajk okupacyjny budynku. 4 grudnia lekarze miejscowego pogotowia musieli udzielić pomocy pierwszym uczniom, które zabieraliśmy przebywając w klasach zamienionych na sypialnie. Ich koleżanki mówią teraz do kamery, energicznie i z dużą dozą pewnością siebie, że... wywiadów nie udzielają. Kamera reporterów zapisuje obrazy godne średniowiecza: umiesione w górę drewniane krzyże i — obowiązkowo — dionie umiesione w gęście i mitujący literę „v”. Ilu z uczniów wie naprawdę, jaka jest geneza tego znaku i kto się nim posługiwał w latach okupacji?

Mówią zatroskani wychowawcy: młodzież nie wychodzi od dwóch tygodni, żyje w warunkach antysanitarnych. Nie można się z nią skomunikować. Władze oświatowe stwierdzają zdecydowanie, że wśród samowolnych „przywódców” tego dziwnego strajku nie ma miejscowych nauczycieli. Są natomiast księża oraz jaścy przybysze spoza miasta. Kim są? Krótka rozmowa z ojcem, którego córka nie ma możliwości opuszczenia budynku. Rodzice są zrozpaczeni. Zrozpaczeni, ale i oburzeni. „To jest balagan, to jest draństwo” — mówi ojciec.

Dorośli przedstawiciele społeczeństwa Włoszczowie nie bawią się w dyplomację. Mówią wprost: młodzież jest instrumentem w rękach księży. Wprowadzili oni terror. Zabraniają kontaktów rodziców z dziećmi. Jesteśmy świadkami wielu tragedii.

...młody ksiądz gra na gitarze, śpiewa. Grupa śpiewa odwieczną szkołę. Zostają wpuszczeni bez trudności, tam gdzie przed chwilą nie mieli wstępu nauczyciele i rodzice.

Jak się okazuje, problem nie zrodził się z dnia na dzień. Księża prowadzili uprzednio rozmowy na piebani i w internecie z młodymi; przez cały listopad przygotowywano te akcje. A dziś ksiądz-piosenkarz intonuje z dumą „czy wy wiecie, że my mamy te krzyże”.

Dodajmy jeszcze, że miejsce kultu, gdzie krzyże mogą i widzą tysiącami, jest w Polsce więcej niż gdziekolwiek w Europie. Właśnie w Polsce budujemy dziś więcej świątyni niż cały nasz kontynent.

**Państwowy Zakład Ubezpieczeń**  
Oddział Wojewódzki w Krakowie, ul. 1 Maja 3  
**ogłasza NABÓR KANDYDATÓW**  
na sezonowych LIKWIDATORÓW SZKÓL w uprawach rolnych

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, nauczyciele, emeryci i renciści, posiadający wiadomości z dziedziny rolnictwa.

Dokładnych informacji udziela Oddział Wojewódzki PZU w Krakowie, ul. 1 Maja 3, I piętro, pokój 14.

**SPRZEDAŻ**  
OPONY do Zastawy — sprzedam. Dębica, ul. Puzkalska 2. P-330  
WOLGE 21 (bardzo dużo części zamiennych) w całości lub na części — sprzedam. Dębica, Sportowa 19. P-331

**NIERUCHOMOŚCI**  
SPRZEDAM działkę 0,2 ha z domkiem k. Poznania oraz kupię działkę na wsi ewentualnie z domkiem k. Wadowic, Suchej, Zrywca, Innej miejscowości. Teodorzy Gabriel, Warszawa 82/180, 61-026 Poznań. P-273

**USŁUGI**  
„DOMUS” zabezpieczenie mieszkań przed włamaniem, kompleksowe alarmy elektroniczne (dla wili, mieszkań parterowych, sklepów) ADT-6 i typu „Cerber” (tytuł 8.800 — zł). Oryginalne zamki Spółdzielni „Skarbiec”, blacha stalowa, blokady, wykonanie tapisek (materiały importowane). Krótkie terminy, gwarancja. Zgłoszenia: Kraków, tel. 66-93-16.

**ROZNE**  
„HALSKA” — małżeństwa krajowe, zagraniczne. Zary, skrytka 12. A-243  
MEBLOSIANKI pokojowe, przedpokojowe, kuchenne, ławo-stoły, oraz inne artykuły wyposażenia mieszkalnego, w tym zastawy — polskie, w Borowcu, Gwarancja. Zapraszamy! G-39319

**PRZETARGI**  
Urząd Miejski w Bochni ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci na terenie miasta wykonanie:  
— robót montażowych przy budowie gazociągu w ul. Kolanów-Ozerwień, o dł. 3000 mb —wartość kosztoryso wa 3.396.000 zł  
— oświetlenia deptaka przy potoku Babica (na odcinku od ul. Galasa do ul. Kraszewskiego) o dł. 320 mb — wartość robót ok. 450.000 zł.  
Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się do wglądu w Urzędzie Miejskim, pokój nr 7.  
Oferty w zalokowanych kopertach z napisem „przetarg” należy składać w Urzędzie Miejskim do dnia 21 grudnia 1984 r.  
Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 22 grudnia 1984 r. o godz. 10 w Urzędzie Miejskim — pokój nr 7.  
Zastrzeża się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

**UWAGA INWESTORZY I WYKONAWCY!**  
Zarząd Dróg i Mostów w Tarnowie na podstawie Uchwały Prezydium Rządu Nr 20 z dnia 7.01.1985 roku prosi instytucje i osoby prywatne o zgłoszenie do dnia 10.01.1985 roku robót związanych z rozkopaniem lub zajęciem pasa drogowego ulic i placów na terenie m. Tarnowa, które będą realizowane w 1985 roku, oraz w latach 1986—88.

Zgłoszenia winny zawierać informacje dot. rodzaju robót, ich wykonywcy, nazwę ulicy, lokalizację robót oraz bliższe określenie (jezdnią, chodnik, zieleniec) oraz przybliżony termin wykonania.

Informacje należy przesyłać pod adresem: Zarząd Dróg i Mostów w Tarnowie, ul. Narutowicza 37, II p. Zaznacza się, że na roboty nie zgłoszone w powyższym terminie nie będą wydawane zezwolenia na prowadzenie robót w pasie drogowym w 1985 r.

# nasze MIASTO

Plenum KD PZPR Podgórze

## Postępujemy tak aby zyskać największe kręgi społeczeństwa

Przewodnia rola partii oraz zadania członków organizacji partyjnych były przedmiotem obrad kilku kolejnych posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego PZPR. Uchwały podjęte na tych posiedzeniach zawierały propozycje zadań i wytyczne dla członków PZPR.

O tym czy zostają one wprowadzone w życie i czy członkowie organizacji oraz POP działający na terenie Podgórze wywiązały się właściwie z wynagów, które postawiła przed nimi partia, mówiono na wczorajszym plenarnym posiedzeniu KD PZPR w Podgórzu.

W referacie wprowadzającym sekretarz KD PZPR Józef Krzywda przedstawił realizację programu partyjnego na terenie dzielnicy. Prawie połowa członków podgórskiej organizacji partyjnej wywodzi się z kręgów robotniczych. Szczególnie znaczenie ma twężenie wysłuchiwanie krytyki oraz zapewnienie realizacji wniosków i postulatów przyjętych na zebraniach partyjnych. Komitety Zakładowe powinny więc zacieśniać współpracę z załogą. Ważne dla przyszłej działalności organizacji jest zachęcenie do pracy w jej szeregach ludzi bezpartyjnych. Nie we wszystkich jednostkach POP praca przebiega zgodnie z uchwałami IX Zjazdu PZPR. Są bowiem komórki słabsze, którym należy przyjść z pomocą.

Wiele uwagi w referacie poświęcono działalności związków zawodowych. Istnieją takie organizacje partyjne, których wszyscy członkowie należą do związków (Fadom, Domino, OWS), ale są również i takie których członkowie partii jeszcze nie zapisałi się do związków.

Kolejnym ważnym problemem to samorząd pracowniczy. Mają one bronić interesów społecznych i interesów załogi. Podkreślono, że równie tutaj, członkowie partii muszą bardziej zaznaczyć swój udział.

Podgórska organizacja partyjna zajmuje się również sprawami młodzieży. Po kampanii sprawozdawczo-wyborczej członkowie ZSMP powinni podjąć intensywną pracę w zakładach pracy i w szkołach Podgórze. Zróżnicowany poziom podstawowych organizacji nie zawsze wpływa dodatnio na efekty pracy młodych.

Ważnym ogniwem łączącym społeczeństwo z partią jest Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, w którego szeregach połowę stanowią członkowie partii. Podjęli się oni wszechstronnej pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do Sejmu.

W czasie dwugodzinnej dyskusji postulowano m. in. częstsze kontakty z władzami związkowymi (KD i KK), mówiono o konieczności poprawy funkcjonowania informacji.

O autorytecie partii w społeczeństwie stanowią jej członkowie. Od postawy każdego z nich — stwierdził w swoim wystąpieniu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek — zależy jak oceniana będzie. Od naszej pracy i zaangażowania zależy będzie jak żyć będziemy w naszym kraju. Pamiętajmy: postępować musimy tak aby dać podstawowych spraw, podnoszenia życia wszystkich żyjących w naszym kraju ludzi. Wzrostają wymagania, w tym względzie od sekretarzy Pod-

stawowych Organizacji Partyjnych. Zadajmy sobie pytanie, czy zawsze na tych stanowiących są odpowiedni ludzie, czy potrafili oni zapewnić prawdziwą realizację naszego programu, czy cieszą się już konkretnym autorytetem wśród załogi?

Następnie W. Kaczmarek zapoznał zebranych z planami KK PZPR na 1985 rok. Od przyszłego roku w I dekadzie każdego miesiąca spotykają się będą wszystkie OOP i POP analizując swoją pracę. Ocenę i swe uwagi prześlą Komitetowi Dzielnicowemu. Tutaj, po rozpatrzeniu tychże będą niezatwiernione sprawy przekazywane do Komitetu Krakowskiego.

Podsumowując wypowiedzi — I sekretarz KD PZPR — Jan Kozak zaproponował przyjęcie wniosku o utworzeniu przy KD Terenowych Grup Działania Partyjnego, które będą pracować wszędzie tam, gdzie nie istnieją POP. Przyjęto również uchwałę o harmonogramie realizacji uchwał XVII Plenum KK PZPR. Przyjęto także wnioski jakie nasuwały się w trakcie dyskusji, dotyczące m. in. budowy autorytetu, cigniego kontaktu z podstawowymi ogniwami partyjnymi, wzmacnianie organizacji partyjnych oraz pomocy dla ZSMP w pozyskiwaniu nowych członków.

W posiedzeniu uczestniczyli m. in. członkowie KK PZPR — Jerzy Kuzdziel, przewodniczący DRN — Kazimierz Kolarczyk i przewodniczący DR PRON — Zdzisław Zgud.

Wczoraj przyznano wyróżniającym się w pracy zawodowej, partyjnej i społecznej 5 „Medali 40-lecia PRL”.

W referacie wprowadzającym sekretarz KD PZPR Józef Krzywda przedstawił realizację programu partyjnego na terenie dzielnicy. Prawie połowa członków podgórskiej organizacji partyjnej wywodzi się z kręgów robotniczych. Szczególnie znaczenie ma twężenie wysłuchiwanie krytyki oraz zapewnienie realizacji wniosków i postulatów przyjętych na zebraniach partyjnych. Komitety Zakładowe powinny więc zacieśniać współpracę z załogą. Ważne dla przyszłej działalności organizacji jest zachęcenie do pracy w jej szeregach ludzi bezpartyjnych. Nie we wszystkich jednostkach POP praca przebiega zgodnie z uchwałami IX Zjazdu PZPR. Są bowiem komórki słabsze, którym należy przyjść z pomocą.

Wiele uwagi w referacie poświęcono działalności związków zawodowych. Istnieją takie organizacje partyjne, których wszyscy członkowie należą do związków (Fadom, Domino, OWS), ale są również i takie których członkowie partii jeszcze nie zapisałi się do związków.

Kolejnym ważnym problemem to samorząd pracowniczy. Mają one bronić interesów społecznych i interesów załogi. Podkreślono, że równie tutaj, członkowie partii muszą bardziej zaznaczyć swój udział.

Podgórska organizacja partyjna zajmuje się również sprawami młodzieży. Po kampanii sprawozdawczo-wyborczej członkowie ZSMP powinni podjąć intensywną pracę w zakładach pracy i w szkołach Podgórze. Zróżnicowany poziom podstawowych organizacji nie zawsze wpływa dodatnio na efekty pracy młodych.

Ważnym ogniwem łączącym społeczeństwo z partią jest Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, w którego szeregach połowę stanowią członkowie partii. Podjęli się oni wszechstronnej pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do Sejmu.

W czasie dwugodzinnej dyskusji postulowano m. in. częstsze kontakty z władzami związkowymi (KD i KK), mówiono o konieczności poprawy funkcjonowania informacji.

O autorytecie partii w społeczeństwie stanowią jej członkowie. Od postawy każdego z nich — stwierdził w swoim wystąpieniu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek — zależy jak oceniana będzie. Od naszej pracy i zaangażowania zależy będzie jak żyć będziemy w naszym kraju. Pamiętajmy: postępować musimy tak aby dać podstawowych spraw, podnoszenia życia wszystkich żyjących w naszym kraju ludzi. Wzrostają wymagania, w tym względzie od sekretarzy Pod-

Kolejnym ważnym problemem to samorząd pracowniczy. Mają one bronić interesów społecznych i interesów załogi. Podkreślono, że równie tutaj, członkowie partii muszą bardziej zaznaczyć swój udział.

Podgórska organizacja partyjna zajmuje się również sprawami młodzieży. Po kampanii sprawozdawczo-wyborczej członkowie ZSMP powinni podjąć intensywną pracę w zakładach pracy i w szkołach Podgórze. Zróżnicowany poziom podstawowych organizacji nie zawsze wpływa dodatnio na efekty pracy młodych.

Ważnym ogniwem łączącym społeczeństwo z partią jest Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, w którego szeregach połowę stanowią członkowie partii. Podjęli się oni wszechstronnej pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do Sejmu.

W czasie dwugodzinnej dyskusji postulowano m. in. częstsze kontakty z władzami związkowymi (KD i KK), mówiono o konieczności poprawy funkcjonowania informacji.

O autorytecie partii w społeczeństwie stanowią jej członkowie. Od postawy każdego z nich — stwierdził w swoim wystąpieniu sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek — zależy jak oceniana będzie. Od naszej pracy i zaangażowania zależy będzie jak żyć będziemy w naszym kraju. Pamiętajmy: postępować musimy tak aby dać podstawowych spraw, podnoszenia życia wszystkich żyjących w naszym kraju ludzi. Wzrostają wymagania, w tym względzie od sekretarzy Pod-

**Drogo, ale mówi się trudno...**

**Co i za ile można powiesić na choince?**

Zbliża się chwila, gdy w rodzinnym gronie przystąpią do tradycyjnego ubierania choinek. Czym je przyozdobić i co nań powiesić — pora już najwyższą odpowiedzieć sobie na te pytania.

Równie dużym jest wybór szpiczków na choinkę, które kosztują od najprostszych 100 zł do wymyślne wykonanych i przyozdobionych po 270—300 złotych.

Oczywiście na drzewku nie może zabraknąć „włosów anielskich” (15—20 zł) ani złotych i srebrnych ozdób fantazyjnych (które do niedawna jeszcze trudno było wyliczyć sprzedawca warzyw czy kwiatów).

Banki oferowane są w kompletach po 12 sztuk (kosztują w zależności od wielkości bombki 250—470 zł) lub luzem (po 25—40 zł). W tym ostatnim przypadku jest naprawdę w czym wybrać. Łabędzie, Mikołaje, sople, dzwonki to tylko niektóre z najczę-

ściej powtarzających się wzorów. Wszystkie oczywiście białe, kolorowe i błyszczące, jak na scenie świątecznej przystoi.

Równie dużym jest wybór szpiczków na choinkę, które kosztują od najprostszych 100 zł do wymyślne wykonanych i przyozdobionych po 270—300 złotych.

Oczywiście na drzewku nie może zabraknąć „włosów anielskich” (15—20 zł) ani złotych i srebrnych ozdób fantazyjnych (które do niedawna jeszcze trudno było wyliczyć sprzedawca warzyw czy kwiatów).

Banki oferowane są w kompletach po 12 sztuk (kosztują w zależności od wielkości bombki 250—470 zł) lub luzem (po 25—40 zł). W tym ostatnim przypadku jest naprawdę w czym wybrać. Łabędzie, Mikołaje, sople, dzwonki to tylko niektóre z najczę-

**Pół wieku samochodowni PKP w Krakowie**

„Rozporządzenie ministra komunikacji z 18. XII 1934 r. powołuje do działania Biuro Komunikacji Samochodowej PKP. Organami pomocniczymi biura są na obszarze Polski podległe mu cztery oddziały: w Warszawie, Krakowie, Białymstoku i Kolonii”.

Od chwili tej upłynęło już 50 lat. Tyle też lat liczy sobie działająca do dziś (i to jak) Krakowska Samochodownia PKP. Właśnie z tej okazji, dzisiaj obchodzi się uroczysta akademia, podsumowująca dotychczasową, niezmiernie pozytywną i owocną działalność samochodowni. Zostanie ona uhonorowana Złotą Odznaką „Za zasługi dla transportu”, zaś wielu jej długoletnich i zasłużonych pracowników otrzyma Złote i Srebrne Odznaki „Przodujący Kolarz”. (koż)

**W Hucie im. Lenina zahamowano spadek zatrudnienia**

Pierwszy raz od 1979 roku w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina ilość nowo przyjętych pracowników przekroczyła liczbę zwalnianych się z pracy. Według stanu na koniec listopada ub. r. na etatach było 32300 osób zaś w tym roku 32400. Działający od czerwca nowy system motywacyjny doprowadził do wycofania 700 podań od pracowników, którzy chcieli odejść z huty. Jednak ciągle brakuje ludzi, by od nowa zorganizować pracę zmianową w kilku wydziałach. Huta ma argumenty, którymi może do siebie przyciągać ludzi. Wysokie stawki za godzinę pracy są najlepszym argumentem. (zur)

**Przepracowali już ponad 2000 godzin**

Już ponad 2 tysiące godzin przepracowali junacy krakowskiego 17-2 OOC na rzecz Państwowego Pogotowia Opiekuńczego dla Dzieci.

Wszystko zaczęło się od pisma, jakie w kwietniu ubiegłego roku Bogumiła Szambelan, dyr. PPODD wysłała do OHP prosząc o odpłatną pomoc. Budynki Pogotowia znajdowały się w tym czasie na finiszu remontu kapitalnego i niezmiernie potrzebne były dodatkowe ręce do takich prac, jak szpachlowanie, malowanie, układanie parkietów itp. Z pomocą pospieszyli właśnie junacy z 17-2 OOC z niezmiernie życzliwym komendantem tej jednostki mjr. Włodzimierzem Strzałkowskim. Spisano umowę o bezpłatnej pracy junaków i od razu wzięto się do roboty. Nikt się nie ośmieszał, wkładając w wykonywane przez siebie prace maksimum wysiłku i serca (warte podkreślenia jest również to,

że junacy pomagali przy robotach na pogotowiu po zakończeniu własnej (normalnej) pracy). W efekcie po paru miesiącach wszystko w budynku zostało zrobione i wykonane na przyszłość wysoki polak, o czym naocznie można się przekonać odwiedzając Pogotowie.

Na tym nie kończy się pomoc świadczona przez junaków z 17-2 OOC. W chwili obecnej znowu ratują Pogotowie pracując przy stawianiu budynku gospodarczego wraz z garażem. Jakby jeszcze było za mało tych objawów ludzkiej bezinteresownej życzliwości junacy postanowili całobędnie wynagrodzić uzyskanego za wykonywaną przez siebie akordową pracę przeznaczając na ufundowanie książeczki młodziakomowej dla wychowanki PPODD. Piękny gest, który na zawsze pozostaje w ludzkiej pamięci. (koż)

## teatry

**SOBOTA**

**SŁOWACKIEGO** (pl. Duchy 1): S. Wyspiański: Wesela — 19.15. **MINIATURA** (pl. Duchy 2): B. Schaeffer: Kwartet dla czterech aktorów — 17. **STARY** (Jagiellońska 1): F. Schiller: Don Carlos — 13.30. **SCENA MAŁA** (Słowackiego 14): F. Dostojewski: Biednota — 17. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 4): H. Pinter: Urodziny Stanleya — 16. **BAGATELA** (Karmelicka 6): P. Marivaux: Igraszki trątu i miłości — 19.15. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): T. Kwinta: Tańczące zbiegowisko — 19.15. **SCENA „NURT”** (os. Teatralne 34): R. Brandstaetter: Milczenie — 16.30. **OPERETKA** (Lubicz 43): J. Strauss: Baron cyganelski — 16 (spektakl zamknięty). **GROTESKA** (Skarbowska 9): J. Witkowski: Guignol — 10 i 17. **STU** (al. Krasińskiego 16): W. G. Kapena: Stypa — 19.15. **SCENA SATYRY** „MASZKARON” (Rynek Gł. 1): Dekameron — 22. **KABARET „DROPS”** (Floriańska 14): Panna Pipi z Pipidzi — 11. **FILHARMONIA** (Zwierzyńca 13): Koperak symfoniczny, Wyścig Okiełniony — 17. **KAMERALNY** i Chór: PEK p/d T. Strużala, K. Danczowska, E. Kowalczyk, U. Mięta, J. Honik, A. Malinowski. W progr.: Brahm, Brückner — 18.30. **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): J. Tuwim: Zolnierz królowej Madagaskaru — 19.

**SOBOTA 15, NIEDZIELA 16 XII 1984 R. CELINY, ZDZISŁAW**

**wystawy**

**SOBOTA — NIEDZIELA**

**ZBIORY SZUKI NA WAWELI: KONNATY** (10-15). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10-15). **Muzeum KATE DRALNE** (10-15). Wystawa: „Wale woj. zagnójny” (10-15). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYG-MUNTA** (10-15). **Muzeum W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawa: „Lenin w Polsce” (10-15). **Muzeum KATE DRALNE** (10-15). Wystawa: „Wale woj. zagnójny” (10-15). **Muzeum ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolności 4): Wystawa: „Polska kultura ludowa” (10-15). **Muzeum HISTORICZNE: KRZYŻTOFORY** (Rynek Główny 35): Wystawa: „Z dziejów i kultury Krakowa” (10-15). **Muzeum HISTORICZNE: KRZYŻTOFORY** (Rynek Główny 35): Wystawa: „Z dziejów i kultury Krakowa” (10-15). **Muzeum HISTORICZNE: KRZYŻTOFORY** (Rynek Główny 35): Wystawa: „Z dziejów i kultury Krakowa” (10-15).

**SOBOTA**

**KLUB** (Krasieńskiego 34): Biełkiny Grom (USA 15 lat) i filmy krótkometr. — 16.30. **19.30 KULTURA** (Rynek Gł. 1): S. Jankowski: „Wale woj. zagnójny” (10-15). **19.30 Faroncz. z. I i II** (pl. 15 lat) — 16. **KPK MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Pieniądz (fr. 18 lat) — 16. **20. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. jap. z cyklu „Twórczy kraj japoński” — Masaki Kobayashi — 16. **21. PASAZ BIELAKA**: Bajki i bajki (pl. 15 lat) — 16. **22. Lata dwudzieste** (pl. 15 lat) — 16. **23. PODWAWELSKIE** (Komandosi 20): 1941 (USA 15 lat) — 16. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 15.15; Wieźni Brubaker (USA 18 lat) — 17.15. **19.45. SWIT MAŁA SALA**: Blues Brothers (USA 15 lat) — 17.30. **19.45. 19.30. 19.30.** (pożegnanie z filmem). **ŚWIATOWA DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Dzieki Bogu, już piątek (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 16. **20. SPINKS** (Miejakowskiego 2): Męczący niepotrzebny (pol. 18 lat) — 16. **21. TEJZA** (Praska 5): Powrót Mechagodździ (II) (jap. 12 lat) — 16.30; Zwykli ludzie (USA 15 lat) — 18.30. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): E-T (USA 12 lat) — 13.30; Gandhi (ang. 15 lat) — 15.45. **19.15. UGOBEK** (os. Ugorek): Książki i zebrał (panam. b.o.) — 15; Sep (wł. 15 lat) — 17.15; Władca (USA 15 lat) — 19.15. **WISLA** (Garzowa 27): Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 13.30. **19.15. WANDA** (Waryńskiego 6): Przygodzie arabskiej (ang. b.o.) — 10 (pożegnanie z filmem); Bliższe spotkania II stopnia (USA 12 lat) — 12 (pożegnanie z filmem); Czy ledi z nami pilot (USA 12 lat) — 16. **19.45.** Kamienie milicji (pol. 15 lat) — 17. **WARSZAWA** (Stradom 15): Chłimski syndrom (USA 15 lat) — 15.30 (pożegnanie z filmem); Thais (pol. 18 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; Imperium namłotności (jap. 18 lat) — 20.15 (pożegnanie z filmem); **WOLNOŚĆ** (18 stycznia 1): Dzień kolibra (pol. 12 lat) — 10; Akademia pana Kleksa, cz. II (pol. b.o.) — 13.15; **Nosterata** — wampir (RFN 18 lat) — 15 (pożegnanie z filmem); Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Niebiański dół** (USA 15 lat) — 20.15; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Wenda (fr. 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); **Tootsie** (USA 15 lat) — 17.45. **ZWIĄZKOWIEC SZUKI** (Grzegorzka 7): DKP — 18. 18. 20.

**SOBOTA**

**KLUB** (Krasieńskiego 34): Biełkiny Grom (USA 15 lat) i filmy krótkometr. — 16.30. **19.30 KULTURA** (Rynek Gł. 1): S. Jankowski: „Wale woj. zagnójny” (10-15). **19.30 Faroncz. z. I i II** (pl. 15 lat) — 16. **KPK MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Pieniądz (fr. 18 lat) — 16. **20. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. jap. z cyklu „Twórczy kraj japoński” — Masaki Kobayashi — 16. **21. PASAZ BIELAKA**: Bajki i bajki (pl. 15 lat) — 16. **22. Lata dwudzieste** (pl. 15 lat) — 16. **23. PODWAWELSKIE** (Komandosi 20): 1941 (USA 15 lat) — 16. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 15.15; Wieźni Brubaker (USA 18 lat) — 17.15. **19.45. SWIT MAŁA SALA**: Blues Brothers (USA 15 lat) — 17.30. **19.45. 19.30. 19.30.** (pożegnanie z filmem). **ŚWIATOWA DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Dzieki Bogu, już piątek (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 16. **20. SPINKS** (Miejakowskiego 2): Męczący niepotrzebny (pol. 18 lat) — 16. **21. TEJZA** (Praska 5): Powrót Mechagodździ (II) (jap. 12 lat) — 16. **22. WISLA** (Garzowa 27): Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 13.30. **19.15. WANDA** (Waryńskiego 6): Przygodzie arabskiej (ang. b.o.) — 10 (pożegnanie z filmem); Bliższe spotkania II stopnia (USA 12 lat) — 12 (pożegnanie z filmem); Czy ledi z nami pilot (USA 12 lat) — 16. **19.45.** Kamienie milicji (pol. 15 lat) — 17. **WARSZAWA** (Stradom 15): Chłimski syndrom (USA 15 lat) — 15.30 (pożegnanie z filmem); Thais (pol. 18 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Imperium namłotności** (jap. 18 lat) — 20.15 (pożegnanie z filmem); **WOLNOŚĆ** (18 stycznia 1): Dzień kolibra (pol. 12 lat) — 10; Akademia pana Kleksa, cz. II (pol. b.o.) — 13.15; **Nosterata** — wampir (RFN 18 lat) — 15 (pożegnanie z filmem); Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Niebiański dół** (USA 15 lat) — 20.15; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Wenda (fr. 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); **Tootsie** (USA 15 lat) — 17.45. **ZWIĄZKOWIEC SZUKI** (Grzegorzka 7): DKP — 18. 18. 20.

**SOBOTA**

**KLUB** (Krasieńskiego 34): Biełkiny Grom (USA 15 lat) i filmy krótkometr. — 16.30. **19.30 KULTURA** (Rynek Gł. 1): S. Jankowski: „Wale woj. zagnójny” (10-15). **19.30 Faroncz. z. I i II** (pl. 15 lat) — 16. **KPK MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Pieniądz (fr. 18 lat) — 16. **20. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. jap. z cyklu „Twórczy kraj japoński” — Masaki Kobayashi — 16. **21. PASAZ BIELAKA**: Bajki i bajki (pl. 15 lat) — 16. **22. Lata dwudzieste** (pl. 15 lat) — 16. **23. PODWAWELSKIE** (Komandosi 20): 1941 (USA 15 lat) — 16. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 15.15; Wieźni Brubaker (USA 18 lat) — 17.15. **19.45. SWIT MAŁA SALA**: Blues Brothers (USA 15 lat) — 17.30. **19.45. 19.30. 19.30.** (pożegnanie z filmem). **ŚWIATOWA DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Dzieki Bogu, już piątek (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 16. **20. SPINKS** (Miejakowskiego 2): Męczący niepotrzebny (pol. 18 lat) — 16. **21. TEJZA** (Praska 5): Powrót Mechagodździ (II) (jap. 12 lat) — 16. **22. WISLA** (Garzowa 27): Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 13.30. **19.15. WANDA** (Waryńskiego 6): Przygodzie arabskiej (ang. b.o.) — 10 (pożegnanie z filmem); Bliższe spotkania II stopnia (USA 12 lat) — 12 (pożegnanie z filmem); Czy ledi z nami pilot (USA 12 lat) — 16. **19.45.** Kamienie milicji (pol. 15 lat) — 17. **WARSZAWA** (Stradom 15): Chłimski syndrom (USA 15 lat) — 15.30 (pożegnanie z filmem); Thais (pol. 18 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Imperium namłotności** (jap. 18 lat) — 20.15 (pożegnanie z filmem); **WOLNOŚĆ** (18 stycznia 1): Dzień kolibra (pol. 12 lat) — 10; Akademia pana Kleksa, cz. II (pol. b.o.) — 13.15; **Nosterata** — wampir (RFN 18 lat) — 15 (pożegnanie z filmem); Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Niebiański dół** (USA 15 lat) — 20.15; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Wenda (fr. 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); **Tootsie** (USA 15 lat) — 17.45. **ZWIĄZKOWIEC SZUKI** (Grzegorzka 7): DKP — 18. 18. 20.

**SOBOTA**

**KLUB** (Krasieńskiego 34): Biełkiny Grom (USA 15 lat) i filmy krótkometr. — 16.30. **19.30 KULTURA** (Rynek Gł. 1): S. Jankowski: „Wale woj. zagnójny” (10-15). **19.30 Faroncz. z. I i II** (pl. 15 lat) — 16. **KPK MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Pieniądz (fr. 18 lat) — 16. **20. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. jap. z cyklu „Twórczy kraj japoński” — Masaki Kobayashi — 16. **21. PASAZ BIELAKA**: Bajki i bajki (pl. 15 lat) — 16. **22. Lata dwudzieste** (pl. 15 lat) — 16. **23. PODWAWELSKIE** (Komandosi 20): 1941 (USA 15 lat) — 16. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 15.15; Wieźni Brubaker (USA 18 lat) — 17.15. **19.45. SWIT MAŁA SALA**: Blues Brothers (USA 15 lat) — 17.30. **19.45. 19.30. 19.30.** (pożegnanie z filmem). **ŚWIATOWA DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Dzieki Bogu, już piątek (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 16. **20. SPINKS** (Miejakowskiego 2): Męczący niepotrzebny (pol. 18 lat) — 16. **21. TEJZA** (Praska 5): Powrót Mechagodździ (II) (jap. 12 lat) — 16. **22. WISLA** (Garzowa 27): Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 13.30. **19.15. WANDA** (Waryńskiego 6): Przygodzie arabskiej (ang. b.o.) — 10 (pożegnanie z filmem); Bliższe spotkania II stopnia (USA 12 lat) — 12 (pożegnanie z filmem); Czy ledi z nami pilot (USA 12 lat) — 16. **19.45.** Kamienie milicji (pol. 15 lat) — 17. **WARSZAWA** (Stradom 15): Chłimski syndrom (USA 15 lat) — 15.30 (pożegnanie z filmem); Thais (pol. 18 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Imperium namłotności** (jap. 18 lat) — 20.15 (pożegnanie z filmem); **WOLNOŚĆ** (18 stycznia 1): Dzień kolibra (pol. 12 lat) — 10; Akademia pana Kleksa, cz. II (pol. b.o.) — 13.15; **Nosterata** — wampir (RFN 18 lat) — 15 (pożegnanie z filmem); Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Niebiański dół** (USA 15 lat) — 20.15; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Wenda (fr. 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); **Tootsie** (USA 15 lat) — 17.45. **ZWIĄZKOWIEC SZUKI** (Grzegorzka 7): DKP — 18. 18. 20.

**SOBOTA**

**KLUB** (Krasieńskiego 34): Biełkiny Grom (USA 15 lat) i filmy krótkometr. — 16.30. **19.30 KULTURA** (Rynek Gł. 1): S. Jankowski: „Wale woj. zagnójny” (10-15). **19.30 Faroncz. z. I i II** (pl. 15 lat) — 16. **KPK MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Pieniądz (fr. 18 lat) — 16. **20. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. jap. z cyklu „Twórczy kraj japoński” — Masaki Kobayashi — 16. **21. PASAZ BIELAKA**: Bajki i bajki (pl. 15 lat) — 16. **22. Lata dwudzieste** (pl. 15 lat) — 16. **23. PODWAWELSKIE** (Komandosi 20): 1941 (USA 15 lat) — 16. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 15.15; Wieźni Brubaker (USA 18 lat) — 17.15. **19.45. SWIT MAŁA SALA**: Blues Brothers (USA 15 lat) — 17.30. **19.45. 19.30. 19.30.** (pożegnanie z filmem). **ŚWIATOWA DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Dzieki Bogu, już piątek (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 16. **20. SPINKS** (Miejakowskiego 2): Męczący niepotrzebny (pol. 18 lat) — 16. **21. TEJZA** (Praska 5): Powrót Mechagodździ (II) (jap. 12 lat) — 16. **22. WISLA** (Garzowa 27): Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 13.30. **19.15. WANDA** (Waryńskiego 6): Przygodzie arabskiej (ang. b.o.) — 10 (pożegnanie z filmem); Bliższe spotkania II stopnia (USA 12 lat) — 12 (pożegnanie z filmem); Czy ledi z nami pilot (USA 12 lat) — 16. **19.45.** Kamienie milicji (pol. 15 lat) — 17. **WARSZAWA** (Stradom 15): Chłimski syndrom (USA 15 lat) — 15.30 (pożegnanie z filmem); Thais (pol. 18 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Imperium namłotności** (jap. 18 lat) — 20.15 (pożegnanie z filmem); **WOLNOŚĆ** (18 stycznia 1): Dzień kolibra (pol. 12 lat) — 10; Akademia pana Kleksa, cz. II (pol. b.o.) — 13.15; **Nosterata** — wampir (RFN 18 lat) — 15 (pożegnanie z filmem); Seksmisja (pol. 15 lat) i filmy krótkometr. — 17.45; **Niebiański dół** (USA 15 lat) — 20.15; **WRZOS** (Zamojskiego 50): Wenda (fr. 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); **Tootsie** (USA 15 lat) — 17.45. **ZWIĄZKOWIEC SZUKI** (Grzegorzka 7): DKP — 18. 18. 20.

**SOBOTA**

**KLUB** (Krasieńskiego 34): Biełkiny Grom (USA 15 lat) i filmy krótkometr. — 16.30. **19.30 KULTURA** (Rynek Gł. 1): S. Jankowski: „Wale woj. zagnójny” (10-15). **19.30 Faroncz. z. I i II** (pl. 15 lat) — 16. **KPK MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Pieniądz (fr. 18 lat) — 16. **20. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. jap. z cyklu „Twórczy kraj japoński” — Masaki Kobayashi — 16. **21. PASAZ BIELAKA**: Bajki i bajki (pl. 15 lat) — 16. **22. Lata dwudzieste** (pl. 15 lat) — 16. **23. PODWAWELSKIE** (Komandosi 20): 1941 (USA 15 lat) — 16. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 15.15; Wieźni Brubaker (USA 18 lat) — 17.15. **19.45. SWIT MAŁA SALA**: Blues Brothers (USA 15 lat) — 17.30. **19.45. 19.30. 19.30.** (pożegnanie z filmem). **ŚWIATOWA DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Dzieki Bogu, już piątek (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem); Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 16. **20. SPINKS** (Miejakowskiego 2): Męczący niepotrzebny (pol. 18 lat) — 16. **21. TEJZA** (Praska 5): Powrót Mechagodździ (II) (jap. 12 lat) — 16. **22. WISLA**



**Poradnik Babci Aliny**

**Nr 89**

**Świąteczny nastrój w kuchni**

(Część II)

W polskiej kuchni karp zajmuje miejsce specjalne. Jest rybą słodkowodną. Rozróżnia się trzy jego rodzaje:

- karp pokryty łuską na całej powierzchni,
- karp królewski, który ma tylko kilka szeregow dużych łusek,
- karp nagi, u którego pozostały tylko nieznaczne łuski. Ma mięso białe, delikatne i gęste, tłuste, o dyskretnym aromacie. W 100 g mięsa znajduje się 7,5 g białka, 3,9 g tłuszczu, 33 g wody, wit. A, witaminy grupy B, wit. C i PP i aż 20 mg wapnia. Najlepszy smak mają ryby o wadze do 2 kg.

W Polsce został wyhodowany najsmaczniejszy — karp królewski. Tradycja hodowli karpia w naszym kraju sięga wieku XIII. Rybę tę jadamy najczęściej w czasie Świąt Bożego Narodzenia, a już z pewnością na Wigilię. W każdym domu są przepisany na jego przyrządzenie, a wiele z nich zyskało uznanie w kuchni międzynarodowej.

**KARP SMAŻONY Z CHRZANEM** — to najprostszy, bardzo smaczny sposób przyrządzenia karpia wigilijnego. Podzielonego na dzwonka karpia solimy i po 15 minutach kolejno otaczamy w mące, zanurzamy w rozbitym jajku i obypujemy tartą bułeczką. Natychmiast smażymy na maśle i podajemy z chrzanem. W kuchni staropolskiej do tak usmażonego karpia podawano kapustę duszoną z grzybami.

**KARP PO STAROPOLSKU** — to trudny, pracochłonny i drogi przepis, ale wkręca on urokliwej kuchni staropolskiej. Sądzą, że znajduje wielu amatorów.

Oczyszczonego dokładnie karpia krajemy na dzwonka i gotujemy na małym ogniu w esencjonalnym wywarze z jarzyn, do którego dodajemy kawałekce skórki cytrynowej, kieliszek białego, wytrawnego wina, sok z 1/2 cytryny, po 6 ziarenek czarnego pieprzu i ziela angielskiego oraz 1/2 łyżeczki sproszkowanego imbiru. Wywar, którego powinno być nie więcej niż 3/4 litra, solimy do smaku. Ugotowaną rybę wykładamy ostrożnie na ogrzany półmisek i brzymamy w cieple. Wywar przelewamy przez sito, dodajemy jedną szklankę ciemnego piwa, łyżkę okruku, łyżkę powidła śliwkowych, 5 dag utartego suchego pieprnika, 3 dag oparzonego, niezbyt drobno posiekanych migdałów, 5 dag oparzonego roszpunku i łyżkę masła. Sos gotować na małym ogniu i gorącym polać na półmisku rybe.

**FILETY Z DORSZA NA SPOSOB DUNSKI**  
Filety z dorsza (mogą być paczkowane) nie rozmrażając oproszyć solą i pieprzem, ułożyć w naczyniu ogniotrwale, zalać 1/2 szklanki białego, wytrawnego wina, przykryć i dusić na małym ogniu przez 10 minut. W tym czasie przyrządzić jasną zasmażkę z 3 dag masła i ściętej łyżki mąki. Z filetów zlać ostrożnie

wino, połączyc z zasmażką, rozmieszać tak, by nie było grudek i gotować na małym ogniu 10 minut. Sos przyprawić do smaku sokiem cytrynowym, ewentualnie dosolić. Zalać nim filety i dusić pod przykryciem na małym ogniu 5-8 minut. Przed podaniem potrawę posypujemy tartym, żółtym serem. Do tak przyrządzonego dorsza wigilijnego podajemy purée z ziemniaków.

**KAPUSTA Z GRZYBAMI I KROKIETAMI ORZECHOXYMI**. Chęć Państwa namówić to do danie, jest bardzo smaczne, oryginalne, atrakcyjne. Każda Pani domu (Pan także) zyska uznanie — zapewniam!

1 kg kiszzonej kapusty (jeśli bardzo kwaśna, trzeba ją przepłukać) zalewamy dwiema szklankami wody i gotujemy do miękkości. Oddzielnie, w niewielkiej ilości wody, gotujemy do miękkości 5 dag grzybów (tyła ile mamy). Ugotowane grzyby krajemy na cienkie paseczki i wraz z wywarem dodajemy do kapusty. Kapustę podprawiamy jasną zasmażką z 2 łyżek masła i 1 łyżki mąki, dodajemy i sporą, drobno posiekaną i usmażoną w maśle na złoty kolor cebulę. Tak przyrządzoną kapustę solimy, dodajemy pieprzu do smaku i jeszcze przez chwilę gotujemy, bo potrawa powinna być gęsta.

**KROKIETY**: 30 dag świeżo ugotowanych gorących ziemniaków utuc na miazę, dodać

10 dag zmieszanych orzechów włoskich, jedno całe jajko, czubata łyżka tartej bułki i jedno drobniutko posiekanej naci pietruszki. Posolić do smaku i ręką wyrobić na jednolitą masę. Formować małe krokiety, panierować je w jajku, bulce tartej, następnie usmażyć na maśle na złoty kolor. Gorącymi krokietami obwożyć kapustę i natychmiast podawać.

**PS.** Wszystkie przepisy podaję w brzmieniu oryginalnym, ale możemy je modyfikować tak, jak nam jest wygodnie, np. zamiast samego masła dodać trochę margaryny, czy dobrego oleju, grzybów damy tyle, ile będziemy mieć, cytrynę zastąpimy zaprawą cytrynową produkcji którejś z firm polonijnych.

Mam nadzieję, że próby moich Miłych Czytelniczek i Czytelników spełnią przynajmniej w części i każdy wybierze jakiś przepis dla siebie. Przepisy na inne potrawy wigilijne podaję w roku ubiegłym. Żywią też nadzieję, że Pani Wanda S. podata trudom przyjęcia teściów w swoim domu, a mąż będzie jej dzielnie pomagał. Pani Wanda! Nie trzeba mieć kompleksów! Zapewniam Panią, że Pani teściowa nie od razu była świetną gospodynią, bo to przychodzi z czasem.

I nie zapomnijmy schować złotej łuski królewskiego karpia do portfela — bo ponoc przyciąga pieniądze. (LE)

**PRZEGLĄD PRASY**

„RYNEK...”

„BEZ KARTEK” — to tytuł publikacji T. Biedkiewicza w PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM (nr 51). Autor pisze nie tylko o wciąż aktualnych dyskusjach na temat: za i przeciw reglamentacji artykułów żywnościowych, lecz także — wobec bliskich perspektyw zniesienia kartek — o uciążliwościach i kosztach, ponoszonych przez ludzi po obu stronach sklepowej lady, co w sumie obciąża wszystkich: społeczeństwo, czyli nasze państwo. „W efekcie — stwierdza Biedki — sklep przestaje być miejscem wyboru, staje się punktem odbioru” (kartek). Zajmuje się tym ok. 270 tys. pracowników handlu i administracji — a „koszty operacji kartkowych sięgają 14-16 miliardów złotych rocznie. Są to pieniądze bez pokrycia, bo przecież nie wytwarzają się za nie żadnych dóbr, nie świadczą żadnych usług”. Jest to „jeszcze jedno źródło inflacji”. A „z badań Instytutu Rynku Wewnętrzny i Konsumentów wynika (...) że obecna sytuacja podażowa (oprócz mięsa) jest nie gorzej niż w 1974 r.”

**JAN REM...**

„w kolejnym felietonie „Samosady” (TU I TERAZ nr 50) podaje w wątpliwość określenie OPOZYCJA, stosowane w odniesieniu do „czynnych przeciwników ustroju (...) w Polsce”. Felietonista zauważa, iż „w rozumieniu ludzi Zachodu opozycja stanowi nieodłączną część przyswojonych stosunków politycznych. W tamtejszych krajach dzisiejsza opozycja to jutrzejsza władza i odwrotnie”. Tymczasem takie pojęcie „opozycji” — wyjaśnia Rem — nie przystaje do roli podziemnych struktur oraz ich popleczeńków w kraju i za granicą, bo „sugeruje społeczeństwu Zachodu, że ta nasza opozycja tak się ma do polskiego rządu jak Partia Pracy wobec brytyjskiego, socjaldemokraty wobec gabinetu RFN, czy gaullistów wobec rządu francuskiego. W rzeczywistości zaś chodzi o przeciwników, którym należałoby iść do przodu i organizacyjnie do przodu wobec własnego kraju (czyli Polski) politykę (...), która, tym lepsza (...), tym bardziej usiłowały niszczyć ogólnonarodowy dobroć i własne państwo”.

**PROPAGANDA I...**

„REKLAMA — jako oręż w okienku TV — stały się odskocznią do rozważań J. Raskowskiego „Czy telewizja nas przekona?” (TYGODNIK KULTURALNY nr 51). Czytamy tam m. in. opinie różnych specjalistów od reklamy i propagandy ze świata: „Gdy odbiorcom ustępuje się narzucać jakieś poglądy, w ich umyśle natychmiast zaczyna działać mechanizm obronny w postaci kontrargumentów (...) etąd umiówsek: nachalna reklama jest przez wielu zdecydowanie odrzucona” (...), żadne zabiegi propagandowe nie zastąpią obiektywnej i rzetelnej informacji (...), gdy różnica między opinią zawartą w treści wypowiedzi i opinią odbiorcy przekracza pewną granicę, opinia odbiorcy ulega zmianie w kierunku odwrotnym do intencji nadawcy”. I tu — na naszym żył gruncie — autor odwołuje się do przykładów z ery „propagandy sukcesu”.

**WARTO PRZECZYTAĆ:**

● w tygodniku VETO (nr 51) rozmowę S. Szelińskiej z ministrem ds. cen — prof. Z. Krasinskim („Święte życie”) — podczas której minister podaje motywy podwyżek cen na pewne towary i usługi, a także zwraca uwagę na sztywność i wygodnictwo producentów (od masła do... butów), którym to producentom-marnotrawcom często zaoferuje i niewiedza przeszkadzają zamienić „klekci urodzaju” w rogi obfitości...

● w PRAWIE I ŻYCIU (nr 50) — o rozmaitych przypadkach kontroli społecznej w ocenach wiceprezesa NIK dr. J. Antosika (A. Szymańska „JŻta kontrola gorsza od żadnej”).

**MYŚL TYGODNIA**

przypisujemy z felietonu M. Radgowskiego „Tysiąc słów” (KOBIETA I ŻYCIE nr 50): „Każdy jest tym, kogo udaje. Dlatego trzeba uważać kogo się udaje” (za Vannegutem, na marginesie wydawnictwa „Kto jest kim w Polsce 1984 r.”).

**JANUSZ HAŃDEREK**

**Silniki wysokoprężne zimą**

Eksplotacja silnika wysokoprężnego w zimie jest znacznie trudniejsza niż silnika o zapalniku iskrowym. Dlatego poprosiliśmy inż. STANISŁAWA SŁUBARKA z Okręgowej Dyrekcji CPN w Krakowie, by nasświetlił bliżej problemy z tym związane.

● **PALIWO.** W Polsce w okresie zimowym sprzedawane są dwa gatunki oleju napędowego — IZ-20 o temperaturze krzepnięcia nie wyższej niż minus 20 st. C i temperaturze blokady zimnego filtra nie wyższej niż minus 12 st. C oraz olej IZ-35 o temperaturze krzepnięcia nie wyższej niż minus 35 st. C i temperaturze blokady zimnego filtra nie wyższej niż minus 20 st. C.

W laboratorium OD CPN w Krakowie przeprowadzono doświadczenia nad wpływem dodatku nafty i benzyny do oleju napędowego. Najkorzystniejsze rezultaty — obniżenie temperatury blokady zimnego filtra od 5 do 7 st. C — wykazałyby to z własności paliwa handlowego — uzyskano przy dodatku 20 proc. nafty świetlnej z ropą bezparafinową bądź dolaniną 20 proc. etyliny 78. W tym ostatnim wypadku spadała jednak znacznie liczba cetanowa paliwa, klem na naszym rynku jest etylina 78. Postępować tak należy jedynie w wypadkach awaryjnych, bowiem benzyna w oleju napędowym powoduje kłopoty z rozruchem i przyczynia się do szybszego zużycia elementów układu zasilania, zwłaszcza pompy wtryskowej.

W laboratorium OD CPN w Krakowie przeprowadzono doświadczenia nad wpływem dodatku nafty i benzyny do oleju napędowego. Najkorzystniejsze rezultaty — obniżenie temperatury blokady zimnego filtra od 5 do 7 st. C — wykazałyby to z własności paliwa handlowego — uzyskano przy dodatku 20 proc. nafty świetlnej z ropą bezparafinową bądź dolaniną 20 proc. etyliny 78. W tym ostatnim wypadku spadała jednak znacznie liczba cetanowa paliwa, klem na naszym rynku jest etylina 78. Postępować tak należy jedynie w wypadkach awaryjnych, bowiem benzyna w oleju napędowym powoduje kłopoty z rozruchem i przyczynia się do szybszego zużycia elementów układu zasilania, zwłaszcza pompy wtryskowej.

● **PALIWO.** W Polsce w okresie zimowym sprzedawane są dwa gatunki oleju napędowego — IZ-20 o temperaturze krzepnięcia nie wyższej niż minus 20 st. C i temperaturze blokady zimnego filtra nie wyższej niż minus 12 st. C oraz olej IZ-35 o temperaturze krzepnięcia nie wyższej niż minus 35 st. C i temperaturze blokady zimnego filtra nie wyższej niż minus 20 st. C.

W krajach Europy zachodniej olej napędowy ma znacznie wyższe temperatury krzepnięcia niż olej polski. Z drugiej jednak strony trzeba wiedzieć, że przewidując dostawy do stacji CPN w naszym kraju dotyczą oleju IZ-20, o parametrach zbliżonych do paliw zachodnich. Po to więc, by umożliwić użytkowanie silników wysokoprężnych w temperaturach otoczenia poniżej minus 12 st. C, należy dodawać do paliwa różne specyfiky.

● **DODATKI.** Praktycznie jedynym fabrycznym dodatkiem do oleju napędowego dostępnym (ale tylko za bony i waluty wymienialne) na naszym rynku jest ELF STOPOGEL. Opakowanie o poj. 1000 ml kosztuje 3,10 dolarów USA i wystarcza do poprawienia płynności 1000 litrów oleju napędowego. Stosunek ELFA STOPOGEL do oleju napędowego 1:1000 pozwala na obniżenie temperatury blokady zimnego filtra do minus 16 st. C. Przy wyższych stężeniach można jeszcze obniżyć temperaturę blokady filtra do minus 19 st. C, ale stężenie powyżej 1:100 nie daje już żadnych efektów.

● **STACJE CALODOBOWE:** czynne są bez przerwy we wszystkich dnach.

● **POZOSTAŁE STACJE:**

24 i 21 grudnia br. pracują maksymalnie do godziny 18

25 grudnia br. i 1 stycznia 1985 r. — nieczynne

26 grudnia br. — pracują jak w każdą niedzielę

Jednocześnie OD CPN przypominamy o konieczności wcześniejszego zakupu paliwa, szczególnie na blocek „dodatek” z IV kw. r. br., który jest ważny tylko do 24 grudnia br.

Godziny otwarcia stacji benzynowych w okresie świąteczno-noworocznym

Okręgowa Dyrekcja CPN w Krakowie działająca na terenie województw: bielsko-bialskiego, krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego ustaliła już godziny otwarcia stacji benzynowych CPN w okresie świąteczno-noworocznym.

● **STACJE CALODOBOWE:** czynne są bez przerwy we wszystkich dnach.

● **POZOSTAŁE STACJE:**

24 i 21 grudnia br. pracują maksymalnie do godziny 18

25 grudnia br. i 1 stycznia 1985 r. — nieczynne

26 grudnia br. — pracują jak w każdą niedzielę

Jednocześnie OD CPN przypominamy o konieczności wcześniejszego zakupu paliwa, szczególnie na blocek „dodatek” z IV kw. r. br., który jest ważny tylko do 24 grudnia br.

**Czy chorujesz na alergię? (3)**

Podana lista testowa pomoże zorientować się i wyeliminować objawy, które prawdopodobnie nie są objawami alergicznymi. „Sprawdzenie się” przy pomocy takiej listy nie może, rzecz prosta, zastąpić badania lekarskiego, ale może ułatwić rozmowę z lekarzem i swierdzić jego i naszą uwagę na pewne objawy, które powinny być wzięte pod uwagę przy diagnozie i leczeniu.

**TAK — to prawdopodobnie objaw alergii.**

**KŁATKA PIERSIOWA**  
Oddech charszczący  
Ostre bóle w klatce piersiowej  
Arytmia serca  
Uporczywe zapalenia płuc

**PIERSI**  
Swędzenie jednakowe z obu stron

**BRZUCH**  
Chroniczne lub sporadyczne biegunki  
Wzdęcia po posiłkach

**PLECY**  
Ból połączony z innymi bólami mięśni i stawów

**UKŁAD MOCZOWO-PŁCIOWY**  
Moczenie nocne  
Częste lub nagłe parcie na mocz  
Powracające zakażenia pochwy drożdżami  
Utrata popędu picelowego

**KONCZYNY**  
Ból mięśni i (lub) stawów  
Zmęczenie („nogi z ołowu”)  
Dłonie siniejące w zimowej drodze

**SKORA**  
Czerwona, swędząca wysypka

**UKŁAD NERWOWY**  
Zmiany w zachowaniu bez wyraźnych przyczyn  
Nadmierna aktywność  
Nie wyjaśniona depresja

**NIE — to raczej nie jest objaw alergii.**

Charczenie tylko w jednym płuciu  
Bóle w klatce piersiowej połączone z temperaturą  
Bóle w klatce piersiowej połączone z pocącą się, lepką skórą i osłabieniem  
Duszności połączone z nudnościami i (lub) arytmia serca  
Ciężki oddech, który pogarsza się w pozycji leżącej połączony z opuchlizną brzucha lub kostek

Opuchlizna lub guz z jednej strony  
Czarna lub żółtawa wydzielina z gruczołów piersiowych

Krew w kale  
Ból poniżej mostka promieniujący do tyłu  
Silne bóle z gorączką lub bez  
Ból poniżej mostka promieniujący w prawo  
Ból zaczynający się w okolicy pępka i promieniujący w dolny prawy rejon brzucha

Ból promieniujący do pochwy lub jąder  
Ból połączony z gorączką

Krew lub ropa w moczu  
Częste lub nagłe parcie połączone z gorączką  
Wypryski na ądra i łonie  
Mimowolne, nieświadome oddawanie kału i moczu

Nagła utrata panowania nad jedną lub kilkoma kończynami (paraliż)

Puchnięcie nóg połączone z dusznościami, zwłaszcza w nocy

Wypryski ropne lub sączące

Reakcja emocjonalna na uraz

Na podstawie „PREVENTION” opr. (GAK)

**KRZYŻÓWKA**

**KRZYŻÓWKA NR 47**

**POZIOMO:** 7. maszyna rolnicza, 8. najwyższe góry Płw. Apenińskiego, 9. już świta, 11. czujesz ją będąc w strachu, 14. mikrobiolog amerykański, odkrywca streptomycyny, 15. państwo — subkontynent, 16. pracownik leśny, 17. pierwszy premier niepodległego Kongo — zamordowany, 18. ośrodek sportowy i wypoczynkowy nad Piłką, 20. wzrost cen na giełdzie, 21. ptak wodny, 23. gospodarstwo rolne, część dużego majątku, 26. lekki powóz konny, 28. rodzaj ozdobnego ubranka, 29. celofan produkcji polskiej.

**PIONOWO:** 1. znana wieś podhalańska, 2. lewy dopływ

Warty, 3. dowód, symptom, 4. nie starzejący się tańiec, 5. zjawisko niepospolicie piękne, 6. do krawata, 10. rowanie terenu, 12. nie stosowane już wiatłania narciarskie, 13. zartobliwa nazwa lekarza, 19. rzeka, 21. leczniczy krzew, rośnie na zboczach górskich, 24. wejście do czołgu, 25. opał wywodzący się z węgla, 26. na nogi, 27. słynny angielski zegiarz, odkrywca i badacz

9. intryka, 11. ślad, 15. szacunek, 16. igraszka, 17. nowość, 20. inwestor, 22. południe, 23. efeb, 24. cacańka, 25. kara, 28. ałun, 29. gloria, 30. Tatabanya.

**PIONOWO:** 1. upominek, 2. madrygal, 3. rzep, 4. zryw, 5. badacz, 7. melasa, 8. rozstanie, 10. rokowania, 12. dzwonnica, 13. intrata, 14. wahadło, 18. Rebeba, 19. odraz, 21. realista, 22. pikilina, 26. bunt, 27. Brda.

**NAGRODY WYLOSOWALI**

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 45, z 1/2 XII 1984 r. książki otrzymała: P. Włoherek — Czechowole-Dziedzice, T. Dobrzański, M. Sądzińska, B. Mączyńska, A. Susul, K. Opola — Kraków, M. Faust — Krynica, M. Patała — Uniszowa, K. Piątek — Wlehelca, M. Miękinia — Sobolów.

Nagrody wysłamy pocztą.

**Zderzenia**

To mieszkanie przy ul. Dąbrówki w Krakowie miało najgorszy z możliwych wystrój. Zajmowane przez Wiesławę S. i jego brata było pospolicą, piłaćką meliną odwiedzaną przez przedstawicieli półświata. Równie często zjawiały się tu ekipy milicyjne alarmowane przez sąsiadów, którym wesołe towarzystwo składające z kilku osób. Wcześniej w mieszkaniu odbywały się libacje przy świecach, a ten wystrój nie miał nic wspólnego z romantycznymi uniesieniami gospodarzy i ich gości, lecz wynikał z banalnego faktu wyłączenia prądu elektrycznego. Wyłączenia na skutek zalegania z opłatami za energię.

Przed kilku laty 41-letni Wiesław S. poznał 30-letnią Grażynę N. Pani była akurat sama, gdyż jej mąż przebywał w więzieniu odbywając tam orzeczone przez sąd wyrok. Grażyna N. wychowywała syna, ale obowiązki macierzyńskie nie przeszkadzały jej w prowadzeniu barwnego życia.

Opuszczona matka nader często zaczęła odwiedzać mieszkanie Wiesława S. i zacząć przyjmować alkoholice. W tym czasie nazywała — konkubina pana S., ale także osobą sympatyczną dla gości. Bywało, że w sytuacji gdy gospodarz złożył alkoholikowi niemiecką zapadła w głęboki sen, jego przyjaciółka w różnorodny sposób sabowała się z trochę mniej planjnymi paniami. Wszyscy byli zadowoleni i wszystkim było dobrze.

To tragiczne zdarzenie wydarzyło się w wieczór poprzedzający wigilię Bożego Narodzenia. Grażyna N. po ułożeniu syna do snu pobiegła na ulicę Dąbrówki by ze swoim kochem ustalić szczegóły przedświątecznej kolacji. Jak zwykle zastąpiła tutaj wesołe towarzystwo obficie raczące się wódką. Ochoczo zasilała za stołem wychylając jeden kieliszek za drugim.

Pauli kiedy snowała w kuchni sama zateskiniła za męskim towarzystwem i snowu w niekompletnym stroju zawiątała w pokoju. I tym razem dostała od kochanka po buzi, ale teraz on Wiesława S. nie uszedł mu bezkarnie. Grażyna N. chwyciła za butelkę i zaczęła okładać nim gospodarza po głowie. Biła tak długo, aż butelka się rozbiła.

Uczestnicy libacji najwiedźniej zaszkoceni rozwojem sytuacji nie reagowali, a być może z uwagi na swoją nietrzeźwość reagować już nie byli w stanie.

Pauli kiedy snowała w kuchni sama zateskiniła za męskim towarzystwem i snowu w niekompletnym stroju zawiątała w pokoju. I tym razem dostała od kochanka po buzi, ale teraz on Wiesława S. nie uszedł mu bezkarnie. Grażyna N. chwyciła za butelkę i zaczęła okładać nim gospodarza po głowie. Biła tak długo, aż butelka się rozbiła.

Uczestnicy libacji najwiedźniej zaszkoceni rozwojem sytuacji nie reagowali, a być może z uwagi na swoją nietrzeźwość reagować już nie byli w stanie.

**Śmierć w melinie**

Opuszcili mieszkanie, opuścili je także Grażyna N. Nie wiadomo co robiła przez resztę nocy i większość godzin dnia następnego. Jej 10-letni syn z zabawioną opieką walczył się po ulicach i został zabarty przez brata Grażyny N. Na kolację wigilijną, na święta.

Wieczorem próbowała odebrać od brata syna. Nie wydał jej dziecka, gdyż była pijana. W odwiecie przecięła sobie przebieg ręką. Została przewieziona przez pogotowie do szpitala w Koblerynie.

2 stycznia dozorczył domu przy ul. Dąbrówki odkryła zamaskowaną zwłokę Wiesława S. Zawiadomiła milicję. Rozpoczęła się śledztwo. Zmudne, wymagające dziesiątków czynności operacyjnych. To mieszkanie przecięte było odwiedzane przez tak szerokie grono przedstawicieli półświata, że każdy z nich mógł okazać się sprawcą zabójstwa.

Początkowo w gronie potencjalnych podejrzanych nie znalazła się Grażyna N. Nie ulegało przecieci wątpliwości, że w dzień wigilijny przewieziona została do szpitala, a istniało duże prawdopodobieństwo, że Wiesław S. zginął w czasie świąt lub zaraz po nich. Dopiero po pewnym czasie, po przeprowadzeniu dodatkowych czynności i ekspertyz, Grażyna N. została aresztowana.

Nie przyszanowała się do popełnienia zarzuconego jej czynu, później jednak zmieniła swoje wyjaśnienie utrzymując, że pobiła Wiesława S. dlatego, że nie stanął w jej obronie, gdy uczestnik libacji smucił ją do odychania stosunkami. Była zła na swego lubego także i z tego względu, iż publicznie wymierzał jej pokłosie. W przystępie słodzi wzięła więc butelkę i biła nią gospodarza po głowie. Nie chciała go zabić, ani nie przewidywała, że awantura skończy się może tak tragicznym finałem.

Sprawa trafiła na wokandy Sąd Wojewódzkiego w Krakowie, któremu przyszło kolejny raz w tym roku analizować życie ludzi egzystujących na absolutnym marginesie. I moralnym i prawnym. Przewód sądowy w przypadku Grażyny N. przypominał bowiem procesy, w których występowały gospodarze lub goście piłaćki meliny. A Grażyna N. na mocy wyroku sądu, któremu przewodniczyła sędzia Anna Rolska skazana została na 8 lat pozbawienia wolności.

**ŁAMIGŁÓWKA Z AGORY**

					1			
					2			
					3			
					4			
					5			
					6			
					7			
					8			
					9			
					10			
					11			
					12			
					13			

Do diagramu wpisać parę wyrazów a następnie litery wyrazów 3-literowych wykreślić z wyrazów 6-literowych. Nie skreślone litery czytane poziomo utworzą rozwiązanie — myśli Henryka Elzenberga.

- miasto na linii Wałcz — Krzyż — wulkan na Mindanao
- film według powieści S. Dygata „Disneyland” — najważniejsza z pięciu świętych gór chińskich,
- latający jest UFO — japoński pas przy kimono,
- wysmukłe drzewo — niski głos kobiety,
- pseudonim H. Sienkiewicza — rudy chytrus,
- dozorca sioni — rodzaj uczesania kobiecego,
- maszy górski na granicy Albanii i Jugosławii — kawa brazylijska,
- port nad Surą w Czuwaskiej ASRR — germański bóg wojny,
- ur. w 1912 r. grafik i malarz pejzażysta, profesor ASP w Krakowie — nad nim Frankfurt (RFN),
- np. anatomia — szary glinowiec lub arcy mistrz szachowy z ZSRR,
- składnik orszady lub w gardle — polski odrutowiec,
- granica występowania, działania — np. metan,
- najwyższy szczyt Tatr Zachodnich — wysoki dostojnik w Etiopii.